Rok VIII. GRUDZIEŃ 1931. Nr. 11.

GŁOS PRAWA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

redagowany przez Dra ANZELMA LUTWAKA, adwokata we Lwowie przy współudziale przedstawicieli nauki i praktyki prawa.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SYKSTUSKA 38. — TELEFON 28-74.
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 152.812.

PRENUMERATA: kwartalna 8 zł., półroczna 16 zł., całoroczna 30 zł.

Dr. iur. et phil. WITOLD STEINBERG
Kraków.

Odwołanie darowizny z powodu uszczuplenia zachowku*).

Adwokat *Dr. O. Rast* wyraził w niedawno ogłoszonym artykule p. t.: „Jakiego roszczenia dochodzić ma dziedzic konieczny odwołujący darowiznę na zasadzie § 951 austr. u. c." („Głos Prawa" Nr. 6. z czerwca 1931) pogląd, iż roszczenie to i ew. skarga zwraca się do obdarowanego z żądaniem *zezwolenia na spieniężenie* rzeczy darowanej w drodze egzekucji celem uzyskania brakującej do zachowu kwoty pieniężnej. Tezy tej nie można pozostawić bez odparcia, gdyż jest zupełnie błędną.

Przedewszystkiem zadaje ona gwałt jasnemu i niedwuznacznemu brzmieniu ustawy. § 951 uc. brzmiał przed nowelą III: „Kto w czasie darowizny ma potomków, którym winien zostawić zachowek, nie może czynić z ich szkodą darowizny, którąby przekraczała połowę jego majątku. Jeśli przekroczył tę granicę i jeśli potomkowie potrafią po jego śmierci udowodnić, że czysty spadek po nim nie dosięga połowy majątku, jaki miał w czasie darowizny, wówczas mogą żądać od obdarowanego stosunkowo zwrotu *nadwyżki*, jaką wbrew prawu otrzymał."

Trzecia nowela do u. c. austr. (rozp. ces. z 19. III. 1916

---

*) Zob. jako jedno z najnowszych, orzeczenie S. N. z 18. lutego 1931 Nr. III. 1 Rw. 2388/30 ogł. w Przeglądzie pr. i adm. zeszyt III. z r. 1931 pod poz. 221 str. 305: „Do § 951 u. c. — Pokrzywdzonemu w zachowku przysługuje prawo żądania od obdarowanego, aby wydał taką część otrzymanego daru w naturze, jaka wartością swą odpowiada wysokości brakującego zachowku, natomiast nie ma ona prawa zapłaty wartości zachowku".

Nr. 69 Dz. U. P. nadała w § 71 przepisowi § 951 następujące brzmienie:

„Jeśli dla oznaczenia zachowku wlicza się darowizny (§ 785) a spuścizna nie wystarcza na pokrycie go, może pokrzywdzony dziedzic konieczny żądać od obdarowanego *wydania* daru dla pokrycia brakującej kwoty. Obdarowany uwolnić się może od wydania, *płacąc* brakującą kwotę.

Jeżeli obdarowany jest sam uprawniony do zachowku, odpowiada wobec drugiego tylko o tyle, o ileby wskutek darowizny otrzymał więcej niż zachowek należny mu po wliczeniu darowizn.

Z pośród kilku obdarowanych odpowiada wcześniej obdarowany tylko o tyle, o ile później obdarowany nie jest obowiązany do wydania, albo nie jest w stanie uskutecznić wydania. Obdarowani równocześnie odpowiadają stosunkowo".

Samo zestawienie powyższych tekstów mówi za siebie. Przed nowelą dziedzic konieczny miał wobec obdarowanego roszczenie o zwrot *nadwyżki*, o jaką darowizna spadkodawcy przekraczała połowę jego majątku z czasu darowizny[1]) a więc o kwotę pieniężną wyrażającą tę różnicę wartości. Sprawę tę ustaliły orzeczenia wiedeńskiego Trybunału Najwyższego z 27. VIII. 1907, 9. XII. 1885 i 10. I. 1888 zamieszczone w zbiorze orzeczeń Glasera-Ungera-Waltera t. X. 3885 i pod Nr. 10822 i 11985. Ostatnie z nich z 10. I. 1888 Zb. Nr. 11985 idzie nawet tak daleko, że nie tylko wyklucza żądanie dziedzica koniecznego o zwrot przedmiotu darowanego do spadku, lecz nawet nie dopuszcza orzeczenia częściowej nieważności darowizny do wysokości kwoty pieniężnej o jaką dziedzica koniecznego pokrzywdzono, choć wzór tego przepisu tj. wprowadzona przez rzymskiego cesarza Severa *querela inofficiosae donationis* zmierzała do unieważnienia darowizny (rescissio). Tak więc pozostawało mu zwykłe roszczenie pieniężne, niezwykle trudne do wywalczenia drogą sporu, gdyż dowód wysokości majątku spadkodawcy w chwili uskutecznienia darowizny w rzadkich tylko wypadkach dał się przeprowadzić. Trzeba zaś było udowodnić, iż spadkodawca miał pewien określony majątek i że nie miał innych przedmiotów majątkowych, a więc że miał np. 10.000 K. i nie więcej.[2])

Godziło się to harmonijnie z konstrukcją przyjętą przez prawo austrjackie dla roszczeń dziedziców koniecznych do spadku. Jak słusznie podnosi p. Dr. Rast, dziedzicowi koniecz-

[1]) **Stubenrauch.** Kommentar, wyd. 7. 1899, t. II. str. 150.

[2]) Pomijam tu zupełnie sporną przed nowelą kwestję czy darowizny zdziałane za życia należy wliczyć do spadku przy obliczeniu wysokości zachowku (§ 68 nowel. III. wprowadzający nowy § 785 u. c.), w której to materji prof. Fryderyk Zoll jun. zwalczał w rozprawie swej p. t.: „Sind Schenkungen bei Berechnung des Pflichtteiles in Anschlag zu bringen oder nicht" (Gerichts - Zeitung 1905) ze skutkiem znany judykat Najwyższego Sądu Nr. 157 z dn. 3/6 1903. Zb. VI. 2365.

nemu służy w prawie austrjackiem wobec spadku i spadkobierców jedynie roszczenie o wartość pieniężną zachowku, a nie o odpowiednią część rzeczy do spadku należących (dekret nadworny z 31. I. 1844 Nr. 781 Zbus).

Nowela otóż wyraźnie przyznaje dziedzicowi koniecznemu wobec obdarowanego roszczenie o *wydanie daru*, a więc o zwrot in natura czyli o *przeniesienie własności* i uprawnia obdarowanego tylko do zapłaty kwoty pieniężnej, o którą zachowek uszczuplono skutkiem darowizny. W ten sposób obdarowany uwolnić się może od obowiązku wydania rzeczy.

Wobec obdarowanego doznała więc wyłomu zasada prawa austrjackiego, iż dziedzic konieczny jest tylko de nomine dziedzicem, a w istocie wierzycielem spadku i to wierzycielem pieniężnym.

Tak przedstawia się rzecz już na pierwszy rzut oka bez dalszych uczonych dociekań. Tymczasem w orzecznictwie Sądu Najwyższego w Warszawie i sądów niższych panuje wielka rozbieżność w tej sprawie.

Podczas, gdy orzeczenie z 2. VI. 1925 III. Rw. 803/25 S. O. Przemyśl Cg. I. 132/23 Prz. pr. 51 poz. 103, orzeczenie z 30. V. 1922 R. III. 294/22 S. O. Jasło Cg. I. a. 212/21 Przegl. sąd. 1925/6 poz. 254 i orzeczenie z 31. XII. 1928 III. Rw. 2425/28 S. O. Stryj Cg. I. b. 226/27 Prz. sąd. IV. poz. 634 stają na stanowisku, że dziedzicowi koniecznemu służy wobec obdarowanego roszczenie o wydanie daru *in natura*, to w wyroku Sądu Najwyższego z 19. XI. 1930 III. 1. Rw. 437/30 S. O. Kraków I. Cg. a. 301/27 Prz. sąd. VI. poz. 170 wypowiedziany jest pogląd, iż dziedzic konieczny *nie ma prawa żądać* wydania darowizny *in natura*, a więc przeniesienia jej na własność, lecz tylko zaspokojenia się z wartości rzeczy darowanej, a więc pogląd wyznawany przez Dra. Rasta.

Jakże się rzecz ma właściwie?

Dla zbadania istotnego znaczenia nowelizowanego § 951 uc. zaglądnąć trzeba do motywów ustawodawczych. Sprawozdanie komisji prawniczej austr. Izby Panów dotyczące projektu noweli do ustawy cywilnej (78. załącznik do protokołów stenogr. Izby Panów XXI. sesja 1912) wyraźnie podkreśla, iż podkomisja przyjęła myśl przewodnią projektu rządowego, że koniecznie trzeba wzmocnić ochronę prawa do zachowku przed obejściem zapomocą rozporządzeń za życia dokonanych przez spadkodawcę (str. 111). Dlatego wprowadzono roszczenie o *zwrot* (Rückerstattungsanspruch) wobec obdarowanego i przekształcono w tym kierunku § 951 uc. (str. 112/3), a to na wzór § 2329 kodeksu cywilnego niemieckiego (str. 117/8).

Tu natrafiamy na rzecz najważniejszą. Kodeks cywilny niemiecki (BGB), który jak wiadomo był w niejednym punkcie wzorem dla nowel austrjackich z r. 1914, 1915 i 1916, postanawia w § 2329, że uprawniony do zachowku może żądać od obdarowanego wydania podarunku celem zaspokojenia brakują-

cej kwoty *wedle przepisów o wydaniu niesłusznego wzbogacenia* przyczem dodaje, iż obdarowany może uwolnić się od wydania daru przez zapłatę kwoty brakującej. Niesłuszne wzbogacenie zaś wedle § 818 BGB należy zwrócić *w naturze* z pożytkami pobranemi. Motywy zaś do noweli III. wyraźnie zaznaczają, w których punktach i dlaczego odstąpiono od postanowienia § 2329 BGB stanowiącego wzór i tak np. tłómaczą, dlaczego lepsze jest brzmienie austrjackiego przepisu, iż odpowiedzialność obdarowanego zależy od okoliczności, *że spuścizna nie starczy* na pokrycie zachowku od warunku wprowadzonego przez kodeks niemiecki, który uzależnia odpowiedzialność obdarowanego od tego, że *dziedzic nie jest zobowiązany* do uzupełnienia zachowku, a to na przykładzie, iż dziedzic jest wprawdzie zobowiązany uzupełnić uszczuplony zachowek, jednak jest niewypłacalny, a przyjął spadek bez dobrodziejstwa inwentarza. Tak więc przyjęto do prawa austrjackiego obowiązek wydania podarunku w naturze „przekształcając" („Umgestaltung") w tym kierunku § 951 uc., przyczem jednak nie trzeba było się powołać na przepisy o wydaniu niesłusznego wzbogacenia, gdyż zasada, iż wydanie nastąpić ma w naturze zaznaczona została słowami „wydanie podarunku" (Herausgabe des Geschenkes), a sprawę pobranych pożytków normuje kodeks cyw. austr. łącznie z dobrą lub złą wiarą posiadacza w §§ 330-338 uc. austr. a nie w przepisach o niesłusznem wzbogaceniu (§§ 1431—1436 u. c.).

Materjały do noweli III. powołują się ponadto na kodeks Napoleoński jako wzór „przekształconego" § 951 uc. (l. c. str. 117/8). Otóż art. 929 C. c. wyraźnie mówi o obowiązku *zwrotu* nieruchomości i to nawet w stanie wolnym od „długów lub hipotek, jakiemi je obdarowany obciążył" a art. 928 C. c. każe obdarowanemu zwrócić przychody. Prawo francuskie idzie nawet tak daleko, że uprawnia do wytoczenia powództwa o zmniejszenie lub odzyskanie darowizny nieruchomości nie tylko przeciw osobie obdarowanej przez spadkodawcę za życia lecz również przeciw trzeciemu, który rzecz tę nabył od obdarowanego, jeśli egzekucja przeciwko temuż ostatniemu tj. obdarowanemu pozostałą bezskuteczną!

Podobną skargę zna również kodeks cywilny szwajcarski (art. 522—533). Skarga ta zmierza do zwrotu tego co otrzymano (Rückleistung), przyczem dobra wiara obdarowanego chroni go tylko o tyle, że nie musi wydać niczego więcej ponad to, czem się wzbogacił (art. 528).

Myślą przewodnią przepisów tych jest zapewnienie dziedzicom koniecznym nie tylko samej wartości zachowku, a więc kwoty pieniężnej odpowiadającej odpowiedniej części majątku spadkowego, lecz również utrzymanie samych przedmiotów, stanowiących własność spadkodawcy w rękach potomków. Jeśli wobec współdziedziców, a raczej dziedziców testamentowych stanowisko dziedzica koniecznego jest słabsze, gdyż rozstrzyga

wola spadkodawcy, którą w miarę możności stara się ustawa respektować i zapewnić jej wykonanie, to wobec osób trzecich obdarowanych przez spadkodawcę na plan pierwszy wysuwa się wzgląd na dziedzica koniecznego i zamiar zapewnienia mu własności przedmiotów majątku rodzinnego.

Rzecz komplikuje się, gdy obdarowany jest również jednym z dziedziców koniecznych. Pozostańmy jednak przy pierwszym wypadku, gdy obdarowanym jest ktoś obcy.

Oczywiście przepis § 951 austr. u. c. opiera się na milczącem założeniu, że darowano rzecz niezużywalną (§ 301 u. c.). Jeśli bowiem chodzi o darowiznę rzeczy zużywalnej więc ruchomej[3]) wówczas w większości wypadków będzie możliwe tylko roszczenie pieniężne o zwrot wartości obliczonej wedle chwili śmierci spadkodawcy (§§ 785, 794 i 536 uc.).

Pozorną tylko trudność stosowania § 951 uc. stanowi wypadek, gdy darowano rzecz niepodzielną fizycznie czy też prawnie, a zjawia się kilku dziedziców koniecznych lub kilku obdarowanych. Postanowienia § 890 uc. dają bowiem wystarczającą wskazówkę jak postąpić winien obdarowany, jeśli nie chce skorzystać z uprawnienia zapłaty brakującej do zachowku kwoty.

Trudność ta zanika, gdy rzecz darowana jest podzielną czy to fizycznie, czy też pro indiviso, powstaje jednak wątpliwość, czy kilku dziedziców koniecznych występujących ze wspólną skargę przeciw obdarowanemu ma żądać wydania każdemu z nich takiej *części* darowanej rzeczy jaka odpowiada wartością kwocie, o którą zachowek każdego z nich został uszczuplony skutkiem darowizny czy też winni żądać wydania *całej* darowizny do niepodzielnej ręki wszystkim dziedzicom koniecznym występującym ze skargą. Oczywiście każdemu z nich należeć się będzie często inna kwota jako uzupełnienie zachowku, gdyż różne mogli otrzymać wyposażenie, posagi itp. od spadkodawcy, które to wartości w myśl § 788 uc. należy policzyć na zachowek. Oczywiście mogą skarżyć wspólnie dzieci spadkodawcy z wnukami co również wywoła różnicę w wysokości należnego im uzupełnienia zachowku. N. zd. nic nie stoi na przeszkodzie przyjęciu dopuszczalności żądania skargi, by obdarowany wydał *cały* dar kilku dziedzicom koniecznym do niepodzielnej ręki oczywiście z niezbędnym dodatkiem, iż od tego uwolnić się może płacąc pierwszemu z nich kwotę np. 100, drugiemu np. 200 a trzeciemu np. 50.— Wobec tego również i żądanie wydania np. 2/7 części daru pierwszemu, np. 4/7 części drugiemu a np. 1/7 trzeciemu uznać należy za dopuszczalne na zasadzie argumentu a maiori ad minus. Część żądaną obliczyć należy w ten sposób, iż naprzód wyrachować trzeba w myśl §§ 784—786 uc. zachowek przypadający danemu dziedzicowi koniecznemu, następnie potrącić kwoty, które wedle §§ 787—789 uc. policzyć

[3]) Każda rzecz nieruchoma jest niezużywalną, jednak nie każda rzecz ruchoma jest zużywalną.

należy na zachowek, poczem wypadnie ustalić wartość darowizny zdziałanej przez spadkodawcę na rzecz trzeciej osoby wedle chwili darowizny jeśli darowano nieruchomość, a wedle chwili śmierci spadkodawcy gdy chodzi o ruchomości (§ 785, § 794 i 536 uc.). W końcu przez podzielenie kwoty reprezentującej wartość daru przez kwotę należną danemu dziedzicowi koniecznemu z tytułu uzupełnienia zachowku otrzymujemy ułamek wyrażający jakiej części darowizny przyjdzie domagać się od obdarowanego. Np. zachowek dziedzica koniecznego A wynosi 100, posag poprzednio przezeń otrzymany 20, zachowek dziedzica koniecznego B 50, darowizna warta 400, wówczas należy się dziedzicowi koniecznemu A 100—20 tj. 80, 400: 80 tj. 5 a więc własność 1/5 części przedmiotu darowanego, a dziedzicowi koniecznemu B 400:50 to jest 8 czyli własność 1/8 części darowanej rzeczy.

Takie jednak żądanie wydania *części* podzielnego daru jest żądaniem mniejszego świadczenia niż je ustawa nakłada na obdarowanego. W praktyce spotyka się często tak wystylizowane skargi oparte na błędnem przekonaniu, że tylko takie żądanie odpowiada ustawie. Ustawa jednak dopuszcza roszczenie o wydanie *całego* podarunku kilku dziedzicom koniecznym mimo, iż jest podzielny.

Jeśli rzeczą tą jest *nieruchomość*, trzeba w skardze określić, w jakim stosunku do całości ma być prawo własności wpisane na każdego z dziedziców koniecznych — powodów i jak mają brzmieć deklaracje zdatne do intabulacii, których zeznania przez obdarowanego lub obdarowanych się żąda. Jeśli kilku skarżącym powodom uszczuplono zachowek przez darowiznę *w równej* mierze, wówczas w równych częściach w stosunku do całości winien obdarowany przenieść na nich prawo własności. Jeśli zaś powodom brak *różnych* kwot do zachowku, wówczas części stanowiące udział we współwłasności nieruchomości, którą obdarowany ma zwrócić, należy obliczyć odpowiednio do wysokości poszczególnych kwot stanowiących uszczuplenie zachowku każdego z powodów. Np. powodowi A brak kwoty 50, powódce B kwoty 100, a powodowi C kwoty 150; wówczas mogą żądać, by prawo własności darowanej nieruchomości wpisano na powoda A w 1/6 części, na powódkę B w 2/6 częściach, a na powoda C w 3/6 częściach w stosunku do całości. Jeśli więc chodzi o zaczepienie darowizny nieruchomości może kilku powodów żądać tylko wydania części idealnych a nie całości do niepodzielnej ręki.

Sprawa staje się nieco bardziej skomplikowaną, gdy obdarowany poczynił wkłady w darowany przedmiot. Wówczas należy ustalić naprzód w powyżej podany sposób kwoty pieniężne należące się poszczególnym dziedzicom koniecznym od obdarowanego, obliczyć wartość daru w chwili darowania go (wzgl. w chwili otwarcia spadku), poczem ustalić przyrost wartości darowanej rzeczy powstały przez wkłady poczynione przez ob-

darowanego i na tej podstawie obliczyć niższe części ułamkowe rzeczy darowanej, które obdarowany winien wydać dziedzicom koniecznym. Reszta pozostaje obdarowanemu jako część idealna współwłasności darowanego mu przedmiotu.

Tak więc w razie, gdy obdarowany poczynił wkłady w rzecz darowaną, dopuszczalne jest żądanie wydania odpowiednio zmniejszonych części, a części niezmniejszonych lub nawet całości (gdy chodzi o ruchomość) żądać można jedynie za równoczesnym zwrotem odpowiedniej części lub całych nakładów wedle §§ 331, 336, 1037 i 1038 uc. Przykład: Dziedzicowi koniecznemu A należy się zachowek 40, dziedzicowi koniecznemu B zachowek 60, darowizna warta 240, wkłady wywołały przyrost wartości 50. Mogą więc dziedzice konieczni skarżyć: A o 290:40 = 7.25, a więc okrągło o 1/7 część a nie o 240:40 = 6 czyli o 1/6 część, zaś B o 290:60 = 4.833, czyli okrągło o 1/5 część darowizny a nie o 240:60 = 4 tj. o 1/4 część daru. Jeśli kilka osób obdarował spadkodawca *tym samym przedmiotem*, wówczas można od każdej z nich żądać wydania jej udziału idealnego, a od wszystkich współwłaścicieli całej rzeczy.

Jak postąpić należy, gdy darowizna nie została wykonana przez spadkodawcę tj. podarunku nie przeniesiono w drodze tradycji na obdarowanego, lecz zdziałano tylko ważną umowę, a więc w formie aktu notarjalnego? — Oczywiście, obdarowanego nie można skarżyć z § 951 uc. przed dokonaniem tradycji przez spadkobiercę. Darowizną taką należy jednak n. zd. w myśl § 785 uc. policzyć do czystego spadku mimo, iż przedstawia się wedle § 784 uc. jako dług ciążący już za życia spadkodawcy na jego majątku.

Dr. Rast przeprowadza analogję między roszczeniem z § 951 uc. a roszczeniem zaczepnem po myśli austr. ord. zaczepnej (rozp. ces. z 10. XII. 1914 Dz. pp. Nr. 337). Cóż kiedy w istotnym punkcie brak analogji. Dziedzic konieczny może sądownie dochodzić swego roszczenia skargą, nie rozporządzając żadnym tytułem egzekucyjnym, a nawet niezależnie od tego, czy w postępowaniu spadkowem stwierdzono uszczuplenie zachowku przez darowiznę czy nie (orz. z 9/3 1926 Rw. 759/25 Prz. pr. i adm. 241/26).

Tymczasem ord. zaczepna wymaga, by zaczepiający rozporządzał wykonalnym tytułem egzekucyjnym, a nadto by egzekucja na majątku dłużnika pozostała bezskuteczną, lub nie rokowała widoków powodzenia (§ 8. ust. 1. ord. zaczepnej). Dlatego też roszczenie zaczepne jest w zasadzie uzupełnieniem *egzekucji* i zmierza do przeprowadzenia jej na majątku trzeciej osoby. Natomiast roszczenie z § 951 uc. zmierza w zasadzie do przeniesienia własności daru z majątku obdarowanego do majątku dziedzica koniecznego i stanowi uzupełnienie roszczenia przeciw dziedzicom wzgl. masie spadkowej i ze sprawą egzekucji nie ma nic wspólnego.

ADW. DR. MAURYCY FRUCHS
Czortków.

O projekcie noweli do K. P. K.

II. Czego niema w projekcie noweli?*).

a). Rozszerzenie podstaw sprzeciwu przeciw aktowi oskarżenia.

Art. 286 kpk. zakreśla zbyt ciasne granice sprzeciwowi przeciw aktowi oskarżenia. Prócz formalnych przeszkód procesowych wymienionych pod lit. b), c) i d) art. 286 kpk. wymienia art. 286 pod lit. a) jako podstawę sprzeciwu „brak znamion przestępstwa w czynie zarzucanym oskarżonemu." Wedle praktyki sądów o takim braku nie może być mowy wówczas, gdy brakiem tym grzeszy uzasadnienie aktu oskarżenia, a tem mniej, jeśli brak taki wynika z akt sprawy (tj. z zeznań świadków itd.) lecz zachodzi taki brak wówczas, jeżeli dotyczy on samego *tenoru aktu oskarżenia*.

Oczywiście w 999 wypadkach na 1000 zdarzy się, by Prokuratura w tenorze aktu oskarzenia opuściła jedno ze znamion istoty zarzuconego oskarżonemu czynu karygodnego i by w ten sposób formalnie wadliwie wystylizowała akt oskarżenia. Konsekwencją tej interpretacji art. 286 lit. a) kpk. jest, że w praktyce żaden szanujący się adwokat nie wnosi sprzeciwu przeciw aktowi oskarżenia i że w każdym razie prawie nigdy sprzeciw taki nie odnosi skutku. Podpisanemu w praktyce zdarzył się np. wypadek, że wniósł przeciw aktowi oskarżenia o zbrodnię z § 81 uk. sprzeciw, uzasadniając go tem, że osoba, na którą targnął się oskarżony, nie jest zaprzysiężonym gajowym, a zatem nie należy do rzędu osób wymienionych w § 68 uk. Na stwierdzenie tego zarzutu powołał się na zaświadczenie Starostwa. Sprzeciw ten pozostawiono jednak bez uwzględnienia, bo czyn zarzucony oskarżonemu w tenorze aktu oskarżenia stanowi zbrodnię z §-u 81 uk., ileże akt oskarżenia zarzuca w swym tenorze oskarżonemu, że targnął się na zaprzysiężonego gajowego, a okoliczność. czy pokrzywdzony jest w rzeczywistości zaprzysiężonym gajowym czy też nie, musi być przedmiotem rozpatrywania sądu na rozprawie głównej.

Dalszą konsekwencją tej interpretacji art. 286 lit. a) kpk. jest obciążenie sądów i Skarbu Państwa, który zupełnie niepotrzebnie płacić musi świadkom za dojazdy do rozpraw w sprawach co do których z góry jest pewne, że zakończą się uniewinnieniem oskarżonego. W wypadku wyżej przedstawionym przesłuchano szereg świadków na przebieg zajścia, sędzia stracił

*) Część poprzednią zob. w Nrze 10 r. b. — W poprzedniej części należy sprostować pomyłkę: na str. 470 wiersz 38 zamiast słów: „zawieszenia kary na winnych i niewinnych", ma być: „zawieszenia wykonania kary winnym i niewinnym oskarżonym". — Przyp. aut.

zwyż godzinę drogiego czasu, zapłacono świadkom należytości w kwocie kilkudziesięciu złotych i oczywiście oskarżony uniewinniony został wyłącznie na podstawie zaświadczenia Starostwa, że pokrzywdzony nie był zaprzysiężonym gajowym. Z powodu nieszczęśliwej zatem stylizacji art. 286 kpk. po pierwsze, oskarżony narażony był na niepotrzebne cierpienia moralne połączone z przeprowadzeniem rozprawy głównej, powtóre sędzia, protokolant i prokurator stracili niepotrzebnie zwyż godzinę drogiego czasu, po trzecie Skarb Państwa zapłacił świadkom niepotrzebnie należytości w kwocie kilkudziesięciu złotych.

Wobec tych niepożądanych konsekwencyj art. 286 lit a) kpk. wskazanem byłoby rozszerzyć przyczyny sprzeciwu i jako dalszą przyczynę sprzeciwu wymienić w art. 286 kpk. *brak dostatecznej podstawy do przyjęcia, że oskarżony podejrzany jest o czyn mu zarzucony.* Taką przyczynę sprzeciwu zna § 213, 1, 2 austr. pk. *mimo, że austr. pk. nie zna dochodzeń policyjnych i prokuratorskich, które u nas od wejścia w życie kpk. są źródłem tyle nieuzasadnionych aktów oskarżenia*, skazanych widocznie z góry na niepowodzenie. Z praktyki wiemy też, że ani sądy austrjackie ani sądy polskie nigdy przepisu §-u 213 1. 2. austr. pk. nie nadużywały na korzyść oskarżonego. Wprowadzenie tej przyczyny sprzeciwu będzie konieczną korekturą niezbyt chlubnie w naszej dzielnicy zapisanej instytucji dochodzeń policyjnych i odciąży bardzo znacznie Sądy i Skarb Państwa.

b). Właściwość Sądu do orzekania o wznowieniu postępowania.

Po myśli art. 583 kpk. orzeka o wznowieniu postępowania w sprawach należących do właściwości Sądu grodzkiego, Sąd Apelacyjny we wszystkich innych sprawach Sąd Najwyższy. Nowela stwarza instytucję fakultatywnej właściwości sądu grodzkiego. Czy w sprawach, w których Sąd grodzki był właściwym fakultatywnie, również orzeka o wznowieniu postępowania Sąd Apelacyjny? Jest to kwestja wątpliwa, bo nie można powiedzieć, czy sprawy te należały do właściwości sądów grodzkich. Należałoby kwestję tę jasno i niedwuznacznie w noweli rozstrzygnąć.

Wogóle zresztą przepisy art. 583 i 585 kpk. okazały się w praktyce jako niecelowe. Tryb załatwienia wniosku o wznowienie jest bowiem w praktyce następujący: Sąd Najwyższy przesyła wniosek o wznowienie sądowi okręgowemu do przeprowadzenia dochodzeń celem stwierdzenia okoliczności, naprowadzonych we wniosku. Sąd okręgowy przesyła wniosek ten następnie Prokuraturze do wykonania tych dochodzeń a Prokuratura przekazuje go w tym samym celu Policji lub Sądowi grodzkiemu. Tą samą drogą wraca wniosek do Najwyższego Sądu z opinią Prokuratury, czy należy wznowienia postępowania dopuścić. W ten sposób mija zwykle w najlepszym razie kilka miesięcy aż do załatwienia wniosku o wznowienie, *a tem sam czas upływa też do zarządzenia wstrzymania kary po myśli art.*

585 kpk. przez Sąd Najwyższy. W ten sposób wniosek o wznowienie staje się często bezprzedmiotowy, bo aparat sądowy funkcjonuje zbyt ociężale aż do wydania przez Sąd Najwyższy orzeczenia o wstrzymania wykonania wyroku a w międzyczasie wyrok zostaje wykonany.

Wskazanem byłoby przekazanie sądom niższego rzędu orzekanie o wznowieniu postępowania, a conajmniej zreformować art. 585 kpk. w tym duchu, że wniosek o wznowienie postępowania należy podać do Sądu okręgowego i że tymczasowe wstrzymanie wykonania wyroku zarządza również Sąd okręgowy.

c). Niedopuszczalność wznowienia postępowania na niekorzyść oskarżonego, ob noviter reperta wzgl. ob noviter producta.

Wznowienie postępowania na niekorzyść oskarżonego może po myśli art. 577 kpk. nastąpić tylko gdy wyjdzie na jaw, że wyrok wydano pod wpływem fałszywego zeznania świadka, biegłego lub tłumacza, sfałszowania dokumentu albo przekupstwa. Wynika z tego, że wznowienie na niekorzyść oskarżonego nie może nastąpić ani ob noviter producta ani też ob noviter reperta ani nawet w razie przyznania się oskarżonego do winy. Należałoby ustanowić wyjątek od tej zasady w razie przyznania się oskarżonego do winy i w razie przyznania się oskarżonego do winy dopuścić wznowienie postępowania. Austr. pk. wymienia jako przyczyny wznowienia na niekorzyść oskarżonego obok noviter reperta (a nie noviter producta) przyznanie się oskarżonego do winy. Urąganie oskarżonego, który sam przyznaje się do winy, sądowi i wymiarowi sprawiedliwości obraża poczucie sprawiedliwości.

d). Wznowienie na korzyść oskarżonego ob noviter reperta czy ob noviter producta?

Cała Izba karna Sądu Najwyższego uchwałą z 23/11 i 7/11 1929 (vide orzecznictwo Sądów Polskich str. 81 z r. 1930) orzekła, że za nowe fakty i dowody w myśl art. 579 kpk. należy uważać fakty i dowody nieznane poprzednio ani sądowi ani zgłaszającemu wniosek o wznowienie postępowania.

Przeciw orzeczeniu temu występuje Wusatowski w „Głosie Prawa" (str. 287 z r. 1929), powołując się słusznie na to, że tam, gdzie ustawa dopuszcza wznowienie tylko ob noviter reperta jak np. w art. 590 kpk. wyraźnie to powiada (verba: „...poprzednio mu nieznane fakty i dowody..."), ponieważ tego w art. 579 kpk. nie powiada, wyżej powołane orzeczenie Najw. Sądu jest niesłuszne.

Nowela w kwestji tej nie zajmuje wyraźnie stanowiska, mimo, że orzeczeniom Najw. Sądu w przedmiocie innych przepisów kpk. nadaje moc ustawy. Czyżby autorowie projektu noweli nie identyfikowali się z zapatrywaniem wyrażonem w powyższem orzeczeniu Najw. Sądu? W każdym razie ograniczenie

wznowienia postępowania w duchu tego orzeczenia Najw. Sądu jest wysoce krzywdzące, i wskazanem byłoby, by nowela w przedmiocie tym zajęła wyraźne stanowisko.

e). Dopuszczalność środka odwoławczego w orzeczeniu w przedmiocie odroczenia i przerwy wykonania kary.

Odroczenia i przerwy wykonania kary udziela po myśli art. 542 § 1 kpk. prokurator. Stronie służy tylko zażalenie na postanowienia Sądu a nie na postanowienia prokuratora, wobec czego na odmowę przerwy lub odroczenia wykonania kary nie służy stronie żaden środek odwoławczy. Ze względu na doniosłość tego postanowienia prokuratora, wskazanem byłoby dopuścić w noweli zażalenie na postanowienie prokuratora do Sądu w przedmiocie odroczenia lub przerwy wykonania kary. Nie będzie to połączone ze znaczniejszem obarczeniem Sądu z drugiej zaś strony Sąd uwzględni na korzyść oskarżonego niektóre momenty, których prokurator wobec surowszego swego nastawienia się do oskarżonego nie jest skłonny uwzględnić.

f). Dopuszczalność zażalenia powoda cywilnego na zamieszczone w wyroku orzeczenie o kosztach powództwa cywilnego.

Po myśli art. 465 kpk. powód cywilny może od wyroku Sądu I. instancji założyć apelację tylko wówczas, gdy oskarżyciel zapowiedział złożenie apelacji, a po myśli art. 466 kpk. Sąd karny w razie cofnięcia przez oskarzyciela apelacji lub niezłożenia jej wywodu, pozostawia bez rozpoznania apelację powoda cywilnego. Quid juris, jeśli powód cywilny zamierza żalić się na to, że przyznano mu zbyt niskie koszta powództwa cywilnego? Apelacja samodzielna nie służy mu, bo zależny on jest po myśli art. 465 i 466 kpk. w tym względzie w zupełności od prokuratora i mógłby on żalić się na przyznanie mu zbyt niskich kosztów w apelacji swej tylko w wypadku, gdyby prokurator również założył apelację z powodu niewłaściwej kwalifikacji czynu, z powodu niskiego wymiaru kary itp. Nie służy też powodowi cywilnemu zażalenie, albowiem służy ono tylko na postanowienie, nie zaś na wyrok ani na zawarte w nim orzeczenie o kosztach.

Austr. pk. przewiduje ten wypadek w §-ie 392 i przyznaje interesowanemu prawo zażalenia się na orzeczenie o kosztach postępowania karnego K. p. K. o tej kwestji widocznie zapomniał. Lukę tę należy zapełnić i wprowadzić w noweli przepis analogiczny z przepisem §-u 392 austr. p. k.

g). Dopuszczalność środka odwoławczego przeciw orzeczeniu o karze w wyroku Sądu przysięgłych.

Na łamach „Głosu Prawa" (Rocznik 1930 str. 196) poddano krytyce stylizację art. 488 kpk., wedle którego podstawą kasacji nie może być zarzut, że wymierzono karę zbyt wysoką lub zbyt niską. Wskazano na absurdalność konsekwencji tego prze-

pisu, że „jeśli zwykły Trybunał karny lub sędzia jednostkowy lub też nawet sędzia powiatowy wymierzy oskarżonemu karę pozbawienia wolności przez kilka miesięcy, kilka tygodni lub kilka dni, oskarżony może odwołać się od orzeczenia o karze i uzyskać wydatne zmniejszenie kary, jeśli zaś trybunał złożony z sędziów fachowych, ale na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, zasądzi oskarżonego na karę pozbawienia wolności przez kilkanaście lub 20 lat, nie służy mu od tego orzeczenia o karze de facto żaden środek prawny, chyba że na jego szczęście Trybunał przy orzeczeniu o karze się pomyli i za przestępstwo zagrożone karą od 10 lat do 20 wymierzy mu dożywotnie więzienie zamiast najwyższej kary 20 lat więzienia."

Szkoda że autor noweli wyłącznie tylko pamiętał o odciążeniu Skarbu Państwa, a nie pamiętał także trochę o odciążeniu — oskarzonego i jeśli już nie wzgląd na oskarżonego, może bardziej odniesie zamierzony skutek powołanie się na fakt, że odciążenie oskarżonego jest też odciążeniem — Skarbu Państwa!

h). Art. 358 kpk.

Zamiast słów „przewodu sądowego" wskazanem byłoby wstawić wyrazy: „rozprawy". Vide „Głos Prawa". Rocznik 1930 str. 192 i „Gazeta sądowa Warszawska". Rocznik 1931. Hauswirt: „Spóźnione przyznanie oskarżonego".

i). Zaliczka z art. 554 kpk.

Jest to instytucja zupełnie zbędna właśnie z punktu widzenia interesu Skarbu Państwa i utrudnia zupełnie niepotrzebnie pokrzywdzonym dochodzenie swych naruszonych praw przed Sądem. Praktyka ostatnich 2 lat wykazała to niezbicie. Podpisany śmie twierdzić, że stosowanie art. 554 kpk. powoduje ubytek dochodów Skarbu Państwa w bardzo pokaźnej wysokości. Jeśli się uwzględni, że wedle noweli nawet *także przekroczenia z §-u 411 i 431 uk. ścigane będą w trybie postępowania z oskarżenia prywatnego*, utrzymanie mocy obowiązującej art. 554 kpk. stanowić będzie tylko krzywdę dla pokrzywdzonego i znaczny ubytek dochodów dla Skarbu Państwa. Ktoś np. zostanie dotkliwie pobity i poważnie na ciele uszkodzony, ale uszkodzenie to nie stanowi nadwerężenia zdrowia trwającego ponad dni 20. Uprzytomnijmy sobie, jakie ofiary ten biedny pokrzywdzony ponosić musi, aby otrzymać od Sądu satysfakcję za to dotkliwe i poważne uszkodzenie go na ciele: 1) Musi on udać się do lekarza, aby mu wystawił tzw. „visum repertum" i za to mu naturalnie zapłacić, sąd kosztów badania lekarskiego nie będzie już ponosił, bo rozbicie głowy ze skutkami mniejszymi aniżeli przewidzianymi w §-ie 152 uk. należy już do trybu postępowania oskarżenia prywatnego, 2) Musi udać się do adwokata, aby zapłacić mu za ułożenie aktu oskarżenia, 3) Musi złożyć zaliczkę w kwocie 20 zł. a w niektórych wypadkach nawet wyższą (art. 554 § 2 kpk.) lub jeśli jest biednym, musi z okrwawio-

ną i obandażowaną głową udać się do Magistratu i złożyć prośbę o zaświadczenie ubóstwa! Czyż wszystko to razem wziąwszy nie zachęci zawadjaków do rozbijania głów en masse?

Ale przypuśćmy, że wszystko to jest obojętne, że nad wszystkiem, a nawet nad bezpieczeństwem zagrożonych głów obywateli góruje interes Skarbu Państwa. Ale właśnie Skarb Państwa nic na zaliczkach z art. 554 kpk. nie zyskuje. Z zaliczki tej bowiem z reguły pokrywa się tylko koszta doręczenia wezwań świadkom a resztę zwraca się oskarzycielowi.

W praktyce wygląda to tak, że oskarżyciel prywatny składa przy wniesieniu aktu oskarżenia 20 zł. a w miesiąc lub w 2 miesiące po wydaniu wyroku kasa sądowa zwraca mu z kwoty tej 17 lub 18 zł.! Ileż niepotrzebnej pracy przysparza to sekretarjatom sądowym! Wszak kwota 1 zł. lub 2 zł. a najwyżej 3 zł. za doręczenie wezwań świadkom jest prawie zawsze ściągalna i niepotrzebnem jest chyba złożenie zaliczki na zabezpieczenie tych należytości.

Z drugiej strony przypomnieć należy, jakie pokaźne dochody przynosiły Skarbowi Państwa na obszarze b. zaboru austr. opłaty stemplowe, uiszczane przez oskarżyciela prywatnego od skargi, od protokołu rozprawy i od wyroku! Podpisany wie z praktyki, że w obecnych warunkach gospodarczych oskarżyciel prywatny nie jest w stanie wyłożyć kaucji w kwocie 20 zł., zaś łatwiej byłby w stanie uiszczać od każdej czynności sądowej z osobna opłaty stemplowe, które obowiązywały na obszarze b. zaboru austr. przed wejściem w życie kpk.

Przy uwzględnieniu postanowienia noweli, rozciągającej zasady postępowania z oskarżenia prywatnego na bardzo częste przekroczenia z §-u 411 uk. i z §-u 431 uk. oraz w razie rozszerzenia zasady opłat sądowych od poszczególnych czynności w postępowaniu z oskarżenia prywatnego na obszar całego Państwa, reforma ta przysporzyłaby Skarbowi Państwa niewątpliwie dochód roczny w kwocie kilku miljonów złotych. Zupełnie bezużyteczna zaliczka z art. 554 kpk. utrudnia zatem obywatelowi dochodzenia swych praw zaś Skarbowi Państwa żadnych dochodów nie przysparza, ponieważ koszta doręczenia wezwań świadkom i inne drobne koszta, pokrywane z zaliczki są prawie zawsze ściągalne i nie wymagają zabezpieczenia we formie zaliczki z art. 554.

j). Art. 492, lit. b) kpk.

Po myśli art. 492, lit. b) kpk. wolni są od składania kaucji kasacyjnej oskarżeni aresztowani. Powstała kontrowersja, czy ustawa w przepisie tym ma na myśli oskarżonych aresztowanych *w danej sprawie karnej*, czy też oskarżonych aresztowanych wogóle tj. bez względu na to, czy w danej sprawie czy też w innej sprawie karnej. Orzecznictwo Sądu Najwyższego w kwestji tej jest niestety sprzeczne. Orzeczenie Najwyższego Sądu ogłoszone w Przeglądzie sądowym ex 1931 poz. 268 głosi, że od kaucji

kasacyjnej wolni są oskarżeni aresztowani w danej sprawie karnej, zaś przeciwnie orzeczenie Najw. Sądu z 7/3 1931, III. K. 61/31 ogłoszone w Przegl. Sąd. z 1931 r. poz. 342 głosi, że przepis ten odnosi się do wszelkich aresztowanych, oskarżonych. Nowela powinnaby zawierać autentyczną interpretację przepisu art. 492, lit. b).

k). Art. 486 kpk.

Po myśli art. 473 kpk. mają do postępowania w sądzie odwoławczym zastosowanie przepisy o postępowaniu w sądzie okręgowym pierwszej instancji ze zmianami i uzupełnianiami wskazanemi w rozdziele II. księgi VIII. Wynikałoby z tego, że do postępowania w sądzie odwoławczym mają też zastosowanie przepisy rozdziału VII., działu II., księgi VII. tj. przepisy o wyroku zaocznym. Ponieważ po myśli art. 480 niestawiennictwo stron nie tamuje rozpoznania sprawy z wyjątkiem wypadku przewidzianego w tym przepisie, Sąd odwoławczy konsekwentnie powinienby wydać w razie niestawiennictwa oskarżonego wyrok zaoczny po myśli art. 379 kpk. i wyrok ten *wraz z uzasadnieniem* po myśli art. 380 kpk. przesłać w odpisie oskarżonemu, któremu służyłoby prawo zaskarżenia wyroku tego do 7 dni kasacją. Oczywiście musiałby oskarżony odrazu wnieść wywód kasacji, albowiem zapowiedzenie kasacji wobec zawartego w odpisie wyroku uzasadnienia byłoby zbędne.

Wszystko to byłoby zupełnie w porządku i byłoby jasne i niewątpliwe, gdyby nie nieszczęśliwa stylizacja art. 486 kpk., który powiada, że *aresztowanemu* oskarżonemu, który na rozprawie apelacyjnej nie był obecny, doręcza się odpis sentencji wyroku itd. Z umieszczenia w tym przepisie słowa: „aresztowanemu" wyciąga praktyka, a w szczególności praktyka Sądu Apelacyjnego we Lwowie fatalne argumentum a contrario, że oskarżonemu pozostającemu na wolności, który na rozprawie apelacyjnej nie był obecny, nie należy doręczyć wyroku z uzasadnieniem. Sąd Apelacyjny we Lwowie w razie niejawienia się oskarżonego na rozprawie apelacyjnej, ogłasza wyrok a w razie niezapowiedzenia do 3 dni kasacji przez Bogu ducha winnego oskarżonego traktuje wyrok jako prawomocny i doręcza mu tylko odpis sentencji wyroku bez uzasadnienia.

Doszło do tego, że zamiejscowi obrońcy oskarżonych nieobecnych na rozprawie apelacyjnej, aby nie dopuścić do uprawomocnienia się ewentualnego wyroku skazującego, zdaniem ich niesłusznego, i nie wiedząc czy zapadł wyrok skazujący czy też uniewinniający, zmuszeni byli na „chybił trafił" zgłaszać kasację do 3 dni od dnia rozprawy apelacyjnej. W praktyce podpisanego zdarzył się nawet wypadek, że w ten sposób imieniem nieobecnego na rozprawie apelacyjnej oskarżonego, który z powodu ubóstwa na rozprawie tej nie był zastąpiony przez obrońcę — zgłosił kasację od wyroku uniewinniającego! Sąd Apelacyjny za to „zlekceważenie" Sądu w sprawie tej (K. A. 873/30)

zawiadomił podpisanego, że uczyni przeciw niemu doniesienie dyscyplinarne do Wydziału Izby Adwokatów! Podpisany nie wie, czy Sąd Apelacyjny to rzeczywiście uczynił, gdyby jednak tak postąpił, postąpiłby niesłusznie, bo podpisany zapowiedział tę kasację nie w zamiarze ubliżenia Sądowi, lecz w poczuciu obowiązku wobec klienta, którego musiał uchronić od ewentualnych skutków interpretacji fatalnego art. 486 kpk. przez Sąd Apelacyjny.

Ale ostatecznie możnaby się pogodzić z tą konsekwencją interpretacji art. 486, możnaby z ostrożności zapowiadać kasację od wyroków uniewinniających i nawet narazić się na doniesienie do Władzy dyscyplinarnej o ubliżenie powadze Sądu. Ale co począć, jeśli oskarżony o dniu rozprawy nie został wcale zawiadomiony i mimo to rozprawa apelacyjna odbyła się?

W ostatnich dniach zdarzył się właśnie podobny wypadek w praktyce podpisanego. Sąd Apelacyjny we Lwowie w sprawie K. A. 178/31 zawiadomił oskarżonego i jego obrońcę wyciągiem z protokołu wspólnego z dnia 24. lipca 1931, iż przyjmuje, że zachodzą warunki apelacji i zarządza rozpisanie rozprawy, z powodu przeoczenia jednak nie zawiadomił go, w jakim dniu rozprawa ta odbędzie się. Następnie wyciągiem z protokołu wspólnego z dnia 19 września 1931 zawiadomił ten sam Sąd Apelacyjny oskarżonego i jego obrońcę, że zarządca zbadanie w drodze rekwizycji przez Sąd grodzki w Kopyczńcach po myśli art. 48 kpk. (o tej mylnej interpretacji art. 48 kpk. vide część pierwszą tego artykułu) świadków, wskazanych przez oskarżonego. Świadkowie ci zostali zbadani w Sądzie grodzkim w Kopyczyńcach z początkiem października 1931, a nagle dnia 19. listopada 1931 doręczono podpisanemu jako obrońcy oskarżonego wyrok, skazujący bez uzasadnienia z dnia 15. października 1931 a zatem już prawomocny! Prawdopodobnie referat postanowienia z dnia 24. lipca 1931 zawierał datę rozprawy apelacyjnej, jednakowoż widocznie z pomyłki opuszczono datę tę w odpisie. Jeśli przyjmiemy interpretację art. 486 kpk. stosowaną przez Sąd Apelacyjny we Lwowie, przeciw wyrokowi z dnia 15/10 1931 K. A. 178/31, oskarżonemu, mimo, że nie wiedział on i nie mógł on wiedzieć o dniu rozprawy apelacyjnej, nie służyłaby kasacja, bo wyrok został ogłoszony i oskarżony nie zapowiedział w terminie 3-dniowym od dnia ogłoszenia wyroku kasacji! Podpisany doniósł o tym wypadku sądowi apelacyjnemu i zażądał doręczenia wyroku z uzasadnieniem, celem wniesienia wywodu kasacji.

Zobaczymy, co Sąd Apelacyjny teraz uczyni! Jeśli doręczy oskarżonemu wyrok z uzasadnieniem, uzna wyrok za nieprawomocny mimo ogłoszenia wyroku i niezapowiedzenia apelacji do dni 3 i temsamem przekreśli swoją dotychczasową praktykę. Jeśli odmówi żądaniu oskarżonego o doręczenie mu odpisu wyroku z uzasadnieniem, mimo, że żądanie to uzasadnione jest w przepisach art. 473 kpk. wbrew nieszczęśliwemu art. 486 kpk.,

Sąd Apelacyjny wprawdzie będzie konsekwentnym, bo przy ocenieniu kwestji dopuszczalności kasacji obojętne jest na jakiej przyczynie kasacja ta ma się opierać — jednakowoż wypowie temsamem zasadę, że oskarżony nie musi być uwiadodmiony o terminie rozprawy apelacyjnej i że oskarżony — prócz chyba prośby o założenie kasacji celem ustalenia wykładni ustawy po myśli art. 521 kpk. — pozbawiony jest środków odwoławczych przeciw tej nieprawidłowości.

Należałoby zatem art. 486 kpk. w zupełności skreślić lub skreślić w nim słowo „aresztowanemu", lub też umieścić w nim dodatek, wskazujący wyraźnie na to, że w odniesieniu do oskarżonego pozostającego na wolności ma zastosowanie art. 380 kpk.

MGR. IZRAEL BLEI.

Zagadnienie kontraktów realnych w projekcie polskiego kodeksu cywilnego.

(Dokończenie).*

Do takich wniosków dochodzimy, rozważając przepis projektu polskiego k. c. w redakcji Tilla i Longchampsa (art. 29 ust. 3). Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę art. 72 ust. 2 projektu cz. og. zobow. w redakcji przyjętej w I. czytaniu przez podkomisję przygotowawczą (15—22 sierpnia 1929), znajdziemy również potwierdzenie przedstawionego tu stanowiska. Art. 72 ust. 2 brzmi: „Jeśli dla umowy przyrzeczonej ustawa wymaga zachowania szczególnej formy, umowa przedwstępna winna być zawarta na piśmie". Umowa przedwstępna czyli przygotowawcza, chociaż zawarta na piśmie, jest umową konsenzualną. Przedmiotem jej nie może więc być kontrakt realny, chyba, żeby istniał przepis odmiennej treści, a takiego w cytowanym projekcie brak.

Oczywiście sporna może być kwestja, czy pod pojęcie umowy formalnej w powołanych przepisach obu projektów podpada kontrakt realny. Jakiekolwiek będzie rozwiązanie tego zagadnienia, pozostaje stosunek umowy przygotowawczej do kontraktu realnego bez zmiany. W razie zajęcia stanowiska negatywnego wobec powyższej kwestji odpadają tylko zarzuty przeciwko dopuszczalności umowy przygotowawczej o kontrakt realny, oparte na przepisach art. 29 ust. 3 wzgl. art. 72 ust. 2 polskich projektów.

III. Jednak nie tylko ustawa przełamała rygorystyczną formę kontraktów realnych. Uczyniła to również judykatura austrjacka. Wpłynęły na to współczesne stosunki życiowe i niezgodność konstrukcji realnej z niektóremi instytucjami dzisiejszego systemu prawnego. Jako przykład weźmiemy *nowację*. Otóż ze względu na nią judykatura była zmuszona tak szeroko interpretować pojęcie tradycji, koniecznej do zawarcia kontraktu realne-

---

*) Część poprzednią zob. w Nrze 9.

go, że z tej tradycji nic już nie pozostało i kontrakt „realny“ dochodził do skutku jedynie drogą uzgodnienia woli stron.

Pojęcie bowiem nowacji wedle austr. k. c. jest niezgodne z charakterem kontraktów realnych. Nie znało tej niekonsekwencji klasyczne prawo rzymskie. Tam bowiem stypulacja, t. j. kontrakt werbalny, miała dwojakie znaczenie. Służyła ona: 1) do ugruntowania długu (o tyle, o ile formalizowała nieformalną umowę) i — 2) do przemiany długu.

Stypulacja miała charakter abstrakcyjny. Powiada *Ouintilianus:* „Satis est dixisse: certam creditam pecuniam peto ex stipulatione“. Otóż strony dokonywały nowacji długu drogą stypulacji. Brzmiała ona (bierzemy tu na uwagę wypadek, mający znaczenie porównawcze): „Certum, quae testamento mihi debes, dari spondes? — Spondeo!“ W ten sposób zamieniało się zobowiązanie z *jakiegokolwiek* tytułu na zobowiązanie ze *stypulacji*, czyli więc na kontrakt o charakterze zobowiązania abstrakcyjnego. A zatem wedle prawa rzymskiego *nie można było przenowić obligacji na dowolną inną, lecz jedynie i wyłącznie na obligację z tytułu stypulacji.* Przy takim charakterze nowacji nie stoi nic na przeszkodzie utrzymaniu konstrukcji kontraktów realnych. W prawie rzymskiem drogą nowacji *nie tworzyło się* kontraktów realnych, *można je było jedynie umarzać.*

Inaczej natomiast ma się rzecz wedle austr. k. c., znającego nowację nietylko umarzającą kontrakty realne, lecz także *tworzącą je.* Strony bowiem mogą samą tylko umową przenowić charakter prawny zobowiązania. Jeśli więc np. ktoś jest winien 100 zł. z tytułu odszkodowania, i jeśli ten tytuł jest np. dla jednej z obu stron bądź wątpliwy bądź niedogodny — może się umówić ze swym wierzycielem, że od tej chwili będzie taką sumę dłużny z tytułu pożyczki. Albo: dziedzic jest dłużny zapisobiorcy 100 zł., które się temu z testamentu należą: dziedzic może zawrzeć umowę z legatarjuszem, że tę kwotę będzie odtąd winien z tytułu pożyczki. Takie umowy bywają na porządku dziennym, takie umowy uważa też judykatura austrjacka za ważne.

W obu otóż podanych przykładach na podstawie umów nowacyjnych dłużnik jest winien 100 zł. z tytułu pożyczki. Pożyczka jednak jest wedle austr. k. c. kontraktem realnym. Kiedy tu miała miejsce tradycja, konieczna do zawarcia kontraktu realnego? Pożyczka jako kontrakt realny doszła w rzeczy samej do skutku *solo consensu,* chociaż — interpretując ściśle przepisy o kontraktach realnych, — należałoby umowy nowacyjne wyżej przedstawione uznać za nieważne. Takie bowiem umowy nowacyjne są właściwie obejściem ustawy, gdyż dopuszczają zawarcie kontraktu pożyczki, choć nie było tradycji.

Jak zatem widać, tak ustawa jakoteż judykatura zmuszone są do ustępstw na rzecz konstrukcji konsenzualnej. Idą zaś te ustępstwa tak daleko, że z pojęcia kontraktów realnych pozostaje tylko nazwa. Jakież tedy względy mogą jeszcze przemawiać za dalszem utrzymaniem konstrukcji realnej?

IV. Rozpatrzmyż teraz jeszcze pokrótce argumenty wymienionych na wstępie obrońców konstrukcji realnej przy umowach użyczenia, składu, pożyczki i zastawu.

Zdaniem prof. *Chlamtacza* zawierają wszystkie te umowy, (wedle prof. Bossowskiego zaś tylko użyczenie i skład), „*element darowizny*", przez co rozumieć należy: locupletiorem fieri z jednej strony, a pauperiorem fieri z drugiej strony. W konsekwencji zatem uważają ci autorzy, iż tak, jak prawo utrudnia dojście do skutku umowy darowizny przez konstruowanie jej jako umowy formalnej, tak samo też zawieranie wspomnianych czterech umów powinno być utrudnione. Ku temu celowi ma służyć najlepiej konstrukcja realna: samo zatem „przyrzeczenie" jeszcze nie ma wiązać, — do zaistnienia umowy ma być wymagana oprócz „consensus" także i „res".

Już powyżej pod I. staraliśmy się wykazać różnicę między darowizną, a wspomnianemi czterema umowami. Tutaj otóż wypada nam jeszcze — dla odparcia powyższego poglądu — wskazać na to, że konstrukcja realna owych czterech umów jest wynikiem szczególnego historycznego rozwoju, który nie uzasadnia bynajmniej dopatrywania się w tych umowach „elementów darowizny". Do zaistnienia oto pierwotnego nexum w prawie rzymskiem wymagane były: formalistyczny „*consensus*" i niemniej formalistyczne „*dare*". Pierwsze odbywało się w uroczystych słowach, drugie — *per aes et libram.* Dopiero wskutek postępu stosunków ekonomicznych i z powodu uciążliwości tej formy z czasem już *samo oddanie w celach pożyczkowych* wystarczało do zawarcia kontraktu pożyczki *(mutuum).* Podobnie, znana dawnemu prawu rzymskiemu, *mancipatio fiduciae causa* wymagała dla swej skuteczności również wielce formalistycznych „consensus" i „dare". Również i tu rozwój stosunków gospodarczych wywołał konieczność ułatwienia zawierania umów i sprawił, że *dla wytworzenia wierzytelności o zwrot rzeczy* (depozyt, komodat, zastaw) uznano za wystarczające samo już nie formalne porozumienie stron oraz wręczenie rzeczy. Okazuje się zatem, że konstrukcja realna jest tylko *etapem rozwoju* owych czterech umów i że wynikła ona z potrzeby ułatwienia, nie zaś — jak chcą dzisiejsi jej zwolennicy — z potrzeby utrudnienia tych umów. Nie ma przeto z ewolucyjnego również punktu widzenia słusznej przyczyny, nakazującej petryfikację tych umów w tem właśnie stadjum ich ewolucji, skoro ta najwidoczniej wiedzie do coraz raźniejszych sposobów zawierania umów gospodarczych.

Jeślibyśmy zresztą mimo to wszystko, chcieli koniecznie dopatrywać się „znamion darowizny" w powyższych umowach, szczególnie np. w kontrakcie użyczenia, to dlaczegoż mielibyśmy tych samych znamion odmawiać np. *najmowi rzeczy?* — Wszak biorący w najem może nie być gospodarczo zdolnym do otrzymania danej rzeczy pod innym tytułem prawnym. Możnaby przeto, jak widzimy, równie dobrze uznać także właścicieli domów czynszowych za „darczyńców" swoich lokatorów...

W szczególności co do bezprocentowej pożyczki, sądzi prof. Chlamtacz, że nawet w postaci umowy konsensualnej, t. j. jako *pactum de mutuo dando et accipiendo* rodzi ona tylko jednostronny oblig.: zaliczenia kwoty pożyczkowej. Przyrzekający bowiem pożyczkę bezprocentową nie będzie mógł dochodzić jej *przyjęcia wskutek braku interesu*. Pożyczka zatem nie może jego zdaniem być konstruowana jako umowa konsenzualna, rodząc bowiem jednostronne tylko zobowiązanie, jest niejako umową niższego rzędu w porównaniu z kontraktami konsenzualnemi, wytwarzającemi oblig dwustronny. W tem znajduje prof. Chlamtacz dalszy argument za realną konstrukcją pożyczki.

Jednakże i ten argument nie dopisuje, bo umowa pożyczki ze swej istoty nie jest w żadnym razie obligacją jednostronną, a to, że pożyczkodawca w pewnych wypadkach nie znajduje „interesu" w tem, aby jego kontrahent pożyczkę przyjął, nie nadaje umowie bynajmniej charakteru jednostronności — pomijając nawet, że brak owego interesu nie może sam przez się wystarczyć do usprawiedliwienia konstrukcji realnej de lege ferenda. Przedewszystkiem jednak kwestja dwustronności lub jednostronności umowy nie rozstrzyga się bynajmniej według tego, czy strona do pewnego świadczenia zobowiązana, ma interes w *przyjęciu przedmiotu* swego zobowiązania przez stronę drugą. Wiadomo, że judykatura nawet odnośnie umów bezsprzecznie dwustronnych, w szczególności np. przy kontrakcie kupna-sprzedaży, odmawia sprzedającemu istnienia po jego stronie interesu w tem, aby kupujący towar od niego odebrał.

Jednostronny lub dwustronny charakter umowy uzależnia się wyłącznie tylko od kwestji, czy z umowy powstaje *zobowiązanie* dla jednej tylko strony czy dla obu (Zob. zamiast wielu: Ehrenzweig: System austr. pr. pryw., wyd. II. zr. 1928, tom II., § 317). Z tego założenia wychodząc należy pożyczkę — i to nawet bezprocentową — uznać za umowę dwustronnie obowiązującą, a pogląd przeciwny jest jedynie wypływem sztucznej konstrukcji realnej, odwołującej się bezzasadnie do rzymskiej definicji pożyczki. Mówiąc mianowicie o pożyczce realnej, mamy na myśli ten stosunek między wierzycielem a dłużnikiem, który zawiązuje się *z momentem świadczenia powodującego zawarcie kontraktu*. Skoro pożyczkodawca przez „danie pożyczki" nie zrobił nic więcej, jak tylko „zawarł" kontrakt, to stroną zobowiązaną jest wyłącznie tylko pożyczkobiorca, a mianowicie ma on świadczyć względnie zwrócić pewną kwotę. *Jednostronność obligacji jest zatem nieuchronnym wynikiem konstrukcji realnej*. Z jednego świadczenia czyni ta konstrukcja *wymóg zawarcia kontraktu* wobec czego jedynie drugie świadczenie (pożyczkobiorcy) jest wynikiem wzgl. skutkiem zawarcia kontraktu.

Jest to otóż w samej rzeczy konstrukcja *fikcyjna*, niezdolna do uchylenia lub choćby do zamaskowania rzeczywistości, albowiem pomimo konstrukcji realnej fakt *dania* pożyczki przez pożyczkodawcę nie przestaje być po jego stronie rzeczywistem

świadczeniem, z tem tylko, że przedstawia się *pozatem* jako *wymóg* dojścia do skutku kontraktu, a nie jako jego skutek. Pomimo atoli konstrukcji realnej, pożyczka nie może wszak nigdy być zawarta bez uzgodnienia woli obu stron, czyli bez „consensus“, który *pojęciowo musi wyprzedzić, a tem samem prawnie uzasadnić „danie“*. Ściśle więc biorąc, również w kontrakcie realnym to „danie“ jest *skutkiem* „consensus“, a tak się rzecz ma właśnie z kontraktami konsenzualnemi. Niechybnie tedy dochodzimy do wniosku, że jedynie konsenzualna konstrukcja pożyczki, użyczenia, składu i zastawu, t. j. konstrukcja uznająca obustronność świadczeń i zobowiązań, odpowiada realizmowi życia.

V. Nie mogą też wreszcie zwolennicy konstrukcji realnej zaprzeczyć, iż konstrukcja ta — szczególnie w odniesieniu do pożyczki — jest w nowoczesnych stosunkach gospodarczych anachronizmem, hamującym rozwój obrotu kredytowego. Usiłując tę wadę pożyczki realnej zmniejszyć, przyjmuje prof. *Chlamtacz* (za wzorem uczonych niemieckich) pojęcie *„umowy kredytowej“ (pactum de credendo)*, którą odróżnia od umowy przygotowawczej (pactum de mutuando). Pierwszą z nich uważa za *„sui generis“* umowę *samoistną* obok kontraktu realnego pożyczki. Cecha istotna umowy kredytowej, — mająca uzasadnić różnicę między tą umową, a umową przygotowawczą, — na tem ma polegać, że w razie niedopełnienia umowy kredytowej, egzekwować można tylko „interesse“, choć skarga i wyrok opiewają na zaliczenie waluty.

Dystynkcja to na pierwszy rzut oka sztuczna i nie znajdująca oparcia w żadnem współczesnem prawie pozytywnem. Zresztą sam Autor nie przeprowadza jej konsekwentnie. Nazywa on bowiem umowę kredytową „specyficznym rodzajem umowy przygotowawczej“ (l. c. str. 98). Wynikałoby z tego, że wszystko, co się tyczy umowy przygotowawczej, odnosi się również do umowy kredytowej. Po drugie, przy końcu swej pracy zamieścił Autor wskazówkę, by umowę kredytową konstruować analogicznie z brzmieniem § 983 austr. k. c. (l. c. str. 109). Atoli *pactum de credendo* z § 983 zd. 2. jest w swej treści indentyczne z powołaną wyraźnie w tym przepisie umową przygotowawczą, czyli z *pactum de contrahendo*. Pozatem *petitum* skargi, na tym przepisie opartej, idzie na wypłatę waluty, a nie na *„interesse“*. Z powołania otóż w § 983 austr. k. c. przepisu § 936 wynika, że chociaż tzw. umowa kredytowa wiąże, jednak sam kontrakt pożyczki nie jest jeszcze zawarty. Nastąpi to dopiero z chwilą zaliczenia waluty pożyczkowej.

Natomiast prof. *Bossowski* (l. c. str. 274 i 275) uważa kontrakt pożyczki jako zawarty już z chwilą dojścia do skutku pactum de credendo. *„Skuteczność“* tylko kontraktu pozostaje zdaniem jego w zawieszeniu do chwili wypłaty kwoty pożyczkowej. Ten otóż stan zawieszenia jest zd. prof. Bossowskiego charakterystyczną, istotną cechą kontraktów *realnych*.

Należy jednak przeciw temu zauważyć, że ów „stan zawie-

szenia" jest wynikiem nie kontraktu realnego, lecz tylko poprzedzającej go umowy przygotowawczej, a zatem kontraktu konsenzualnego. Następnie, kontrakt *konsenzualny*, którego treścią jest zdaniem prof. Bossowskiego „swoboda wypełnienia lub niewypełnienia przyrzeczonego świadczenia na rzecz drugiej strony, przy równoczesnem zobowiązaniu strony drugiej do odpłaty w razie wypełnienia na jej rzecz świadczenia przez stronę pierwszą" (Bossowski, l. c. str. 273), — *jest właściwie opcją*, a nie jakiemś „zawieszeniem skuteczności" kontraktu realnego.

Jak więc widzimy, zmuszeni są zwolennicy konstrukcji realnej posługiwać się *fikcjami*, jeśli chodzi o oznaczenie momentu, w którym należy uważać kontrakt realny za zawarty. Zmuszeni są również do przyjęcia umowy przygotowawczej, której przedmiotem jest kontrakt realny. I ta konstrukcja jest sztuczna. Ani bowiem umowa przygotowawcza, ani umowa przyrzeczona nie jest kontraktem realnym. Tego rodzaju pactum de contrahendo jest de facto konsenzualnym kontraktem pożyczki, użyczenia, składu, wzgl. zastawu (por. wyżej pod II.).

VI. Za zachowaniem kontraktów realnych w polskim kodeksie cywilnym musiałyby przemawiać ważkie gospodarcze powody ze względu na rygorystyczną formę tych kontraktów, sprzeczną z nowoczesną zasadą swobody *formy* umów. Takich atoli argumentów zwolennicy tej konstrukcji nie przytaczają.

Z drugiej strony, współczesny stan prawny wykazuje, że kontrakty realne w czystej formie nie mogą się dziś utrzymać. W austr. k. c. istnieją one, jak wykazaliśmy, już tylko z nazwy. Sama ustawa, choć je przewidziała, zniweczyła ich istotę i rację bytu przez dopuszczenie umów przygotowawczych. To samo uczyniła judykatura przez rozszerzającą wykładnię pojęcia tradycji. Kontrakty realne były ściśle związane z systemem prawa rzymskiego, były jego etapem rozwojowym, który w nowoczesnym ustroju gospodarczo-prawnym jest już tylko konstrukcyjnym przeżytkiem, pozbawionym żywotnej treści.

ADW. Dr. FRYDERYK KURZER
Limanowa.

Jeszcze o żądaniu skargi na podstawie ustawy o zwalczaniu czynności prawnych.

Omawiając w N-rze 8-mym „Głosu Prawa" b. r. wypadek prawny, osądzony przez Sąd grodzki w Limanowej, a następnie przez Sąd okręgowy jako odwoławczy w Nowym Sączu, streszczający się w tem, że dłużnik za równoczesnem przyjęciem kwoty 1.000 zł. od swoich rodziców zrzekł się praw spadkowych po nich, wyraziłem zapatrywanie prawne, że ze stanowiska ordynacji o zwalczaniu cz. pr. dopuszczalne jest zwalczanie czynności

prawnej, zarówno polegającej na zrzeczeniu się praw spadkowych jakoteż na dokonaniu zapłaty przez rodziców na rzecz dłużnika.

P. dr. S. *Weinberg* w zeszycie 10-tym „Głosu Prawa" w artykule pod tymsamym tytułem zwalcza to zapatrywanie, zajmując stanowisko prawne, że „przyjęcie zapłaty" nie może być przedmiotem ubezskutecznienia, a uzasadnia to tem:

a) że po myśli § 13 ord. zwalczać można tylko wówczas czynność prawną dłużnika, jeżeli wskutek tej czynności coś z majątku dłużnika ubyło. Przez „przyjęcie zapłaty" nic jednak nie ubyło z majątku dłużnika, albowiem wierzytelność dłużnika wprawdzie zgasła przez zapłatę, ale w miejsce tej wierzytelności przybyła jednocześnie równowartość pieniężna — tak, że wielkość majątku pozostała niezmieniona. Okoliczność zaś, że pieniądze są mniej uchwytne dla wierzycieli, nie stanowi przyczyny do zaczepienia — a następnie

b) że nie można zaczepiać skuteczności zrzeczenia się spadku a równocześnie żądać zapłaty i to *powtórnej* zapłaty za to zrzeczenie się, które wobec wierzyciela ma być uważane za nieistniejące.

Otóż pozwolę sobie w obronie zajętego przezemnie, a zwalczanego przez sz. Autora, zapatrywania, przytoczyć następujące argumenty:

ad a). Kwestji *dopuszczalności* zwalczania cz. pr. nie można badać i ocenić ze stanowiska § 13 ord., lecz jedynie ze stanowiska przepisów §§ 2 i 3 ord., zawierających przyczyny zwalczania (Anfechtungsgründe). W tych więc przepisach należy szukać odpowiedzi na pytanie, czy jakaś czynność prawna podlega zwalczaniu lub nie, a zatem także, czy „przyjęcie zapłaty" może być przedmiotem zwalczania. Natomiast cytowany przez p. Dr. Weinberga przepis § 13 o ubyciu majątku zakreśla tylko *granice* zwalczania. W poszukiwaniu więc za odpowiedzią w przepisach ordynacji, normujących *dopuszczalność* zwalczania napotkamy na jeden wymóg, który może nasunąć wątpliwości, czy „przyjęcie zapłaty" podpada pod pojęcie tego wymogu. O nim nawet wspomina p. dr. Weinberg twierdząc, że przez „przyjęcie zapłaty" wielkość majątku dłużnika nie doznała zmiany a fakt, że pieniądz jest mniej uchwytny nie stanowi przyczyny do zaczepienia. Otóż wymogiem tym jest pojęcie „pokrzywdzenia", wprowadzone do ustawy w § 2-gim. Ze stanowiska więc § 2, a nie § 13-go, w szczególności, czy w „przyjęciu zapłaty" dopatrywać się należy pokrzywdzenia wierzycieli jako istotnego wymogu dopuszczalności zwalczania w myśl § 2 L:2, znaleźć można poszukiwaną przez nas odpowiedź.

W tem miejscu zmuszony jestem dla zrozumienia dalszych wywodów poruszyć sporną niegdyś w literaturze i w praktyce kwestję o *pośredniem i bezpośredniem* pokrzywdzeniu (mittelbare und unmittelbare Benachteiligung). Przez bezpośrednie pokrzywdzenie rozumieć należy pokrzywdzenie, które następuje

skutkiem *zmniejszenia* majątku dłużnika. Istnieje ono wtedy, jeżeli między świadczeniem dłużnika a wzajemnem świadczeniem kontrahenta dłużnika (przeciwnika) zachodzi dysproporcja. Natomiast przez pośrednie pokrzywdzenie rozumieć należy każde *utrudnienie* uchwycenia majątku dłużnika, a więc n. p. zamiana majątku ruchomego lub nieruchomego na „gotówkę", którą łatwo można ukryć i której los przeważnie jest nieznany wierzycielom. Otóż dawna ustawa zaczepna z 16. marca 1884 zezwalała w § 3 L: 4 na zwalczanie *odpłatnych* czynności prawnych dłużnika, zdziałanych z bliskimi krewnymi dłużnika. Ponieważ o dysproporcji świadczeń można mówić tylko przy umowach *odpłatnych*, teorja a także praktyka wysnuła z tego wniosek, że zwalczanie czynności prawnych dopuszczalne jest tylko przy *bezpośredniem* pokrzywdzeniu. Był to jeden ze słabych punktów ustawy, gdyż wierzyciele byli częstokroć bezsilni wobec niesumiennych dłużników, którzy pozbywszy majątek za cenę *stosowną* znaleźli ochronę w wątpliwych postanowieniach ustawy i chwiejnej judykaturze. Temu stanowi rzeczy położyła kres nowa ordynacja o zwalcz. cz. pr. z 10. grudnia 1914 r. W motywach do nowej ordynacji czytamy na str. 35 dosłownie: „Die gegenüber § 3 Z. 4 Anf. Ges. geänderte Fassung will jedoch besagen, dass nicht nur der *unmittelbar* durch die angefochtene Rechtshandlung eingetretene Schaden, sondern auch die *mittelbare* Benachteiligung der Gläubiger genügt. Es kann deshalb ein Verkauf des Geschäftes des Schuldners nicht blos dann angefochten werden, wenn der Käufer einen zu niedrigen Preis dafür gezahlt hat, sondern auch dann, wenn der Schuldner einen angemessenen Preis mit der Absicht entgegennimmt, das Geld beiseite zu schaffen, und dem Käufer die Absicht bekannt sein musste." — W ten sposób spór, czy wystarczy pośrednie pokrzywdzenie czy też musi być bezpośrednie, jest załatwiony i nie ulega wątpliwości, że zwalczanie jest dopuszczalne, choćby nawet nie nastąpiło *umniejszenie* majątku dłużnika, oczywiście jeżeli zachodzą wszelkie inne wymogi ustawy. Zapatrywanie więc p. dr. Weinberga, że zwalczanie „przyjęcia zapłaty" dlatego jest niedopuszczalne, ponieważ wartość majątku dłużnika nie uległa zmianie, uważam za nieuzasadnione. Wyjaśnienie jednak pojęć o pośredniem i bezpośredniem pokrzywdzeniu nie załatwia jeszcze pytania, czy „przyjęcie zapłaty" może być zwalczane. Chciałem przez to tylko wykazać, iż twierdzenie, że jeżeli nie zaszły zmiany w stanie czynnym majątku dłużnika, to zwalczanie jest niedopuszczalne, nie da się utrzymać. Przeciwko twierdzeniu, że „przyjęcie zapłaty" ulega zwalczaniu da się wysunąć inny argument, a mianowicie „nullam videri fraudem facere, qui suum recipit", więc trudno dopatrzeć się pokrzywdzenia wierzyciela w tem, że dłużnik otrzymuje to, co mu się prawnie należy. Ten jednak argument — jak to zaraz wykażę — ma tylko pozory słuszności.

Ażeby wykazać, że „przyjęcie zapłaty" ulega zwalczaniu,

muszę sięgnąć do analogicznej czynności prawnej, a mianowicie do „zaspokojenia“ wierzyciela przez dłużnika. Chodzi o wypadek, że dłużnik płaci rzeczywisty dług jednemu wierzycielowi ze szkodą dla innych; czy taka czynność prawna podlega zwalczaniu? Motywa do niemieckiej ustawy konkursowej na str. 131, gdzie omawiana jest kwestja dopuszczalności zwalczania „zaspokojenia“ powiadają: „Bei geschuldeten Leistungen wird allerdings der Regel nach der Satz gelten: nullam videri fraudem, qui sum recipit; sie kann aber von einer ausdrücklichen oder stillschweigenden fraudulösen Übereinkunft begleitet und deshalb anfechtbar sein“. To, co motywa do niemieckiej ustawy konkursowej mówią w kwestji dopuszczalności zwalczania „zaspokojenia“ ma w całej pełni zastosowanie w tejsamej materji do naszej ustawy. „Zaspokojenie“ może być zwalczane tylko, jeżeli temu towarzyszy porozumienie się dłużnika z wierzycielem, krzywdzące innych wierzycieli względnie jeżeli wierzyciel, który otrzymuje zapłatę wiedział lub musiał wiedzieć, że dłużnik płaci w zamiarze pokrzywdzenia innych wierzycieli. Jeżeli więc dłużnik płaci *przed* płatnością, jeżeli daje coś w miejsce zapłaty (§ 1414 k. c.), zamienia zobowiązanie naturalne w zaskarżalne, ułatwia jednemu wierzycielowi szybkie uzyskanie tytułu egzekucyjnego, a innemu rozmyślnie to utrudnia i tp. to każda taka czynność podlega zwalczaniu mimo rzetelności długu, zawsze scilicet, że jest pokrzywdzenie innych wierzycieli. Nasza ustawa wyraźnie zresztą dopuszcza w §§ 30, 31 ord. konk. zwalczania „zaspokojenia“, atoli pod warunkami, wymienionemi w §§ 30, 31 ord. konk. *tylko* w konkursie. Ponieważ jednak „zaspokojenie“ jest także czynnością prawną, podlegać ono może *poza* konkursem zwalczaniu tylko pod warunkami z §§ 2 i 3 ord. zacz. Na to, że zwalczanie „zaspokojenia“ dopuszczalne jest także *poza* konkursem*) wskazuje treść § 15 ord. zacz. W §-fie tym jest bowiem mowa o „wznowieniu“ wierzytelności przeciwnika do dłużnika. Kiedy zaś może być wierzytelność przeciwnika *wznowioną* do dłużnika? chyba tylko wówczas, jeżeli dłużnik *zapłacił* wierzycielowi, a skutkiem zwalczania przeciwnik zmuszony został zapłacić wierzycielowi zaczepiającemu.

Wszystko, to, co mówiono o „zaspokojeniu“ ma analogiczne zastosowanie do „przyjęcia zapłaty“ przez dłużnika. Jeżeli zatem „przyjęcie zapłaty“ nastąpiło wskutek porozumienia się dłużnika z jego wierzycielem na szkodę innego wierzyciela, a zatem, jeżeli sztucznie przyśpieszono termin zapłaty, umówiono się o coś w miejsce zapłaty i t. p. to takie porozumienie się, a co zatem idzie „przyjęcie zapłaty“ ulega zwalczaniu. W kwestji tej pisze Steinbach (str. 37): „Als anfechtbar auf Grund des § 2 Anf. G. wird endlich auch die *Annahme einer geschuldeten* Leistung (Zahlung) von Seite des Gemeinschuldners bezeichnet

*) W razie istnienia zamiaru pokrzywdzenia (nie szczególnego uwzględnienia) oraz nieodpłatnie.

werden müssen und der Zahlende somit zur nochmaligen Zahlung verpflichtet werden können, wenn demselben die Absicht des Schuldners bekannt war, durch die Annahme der Zahlung seine Gläubiger zu benachteiligen. Letzteres wird namentlich dann oft der Fall sein, wenn dem Gemeinschuldner vor Eintritt der Fälligkeit geleistet wurde oder eine Hingabe an Zahlungsstatt stattgefunden habe". W naszym przykładzie otóż rodzice nietylko zapłacili *przed* terminem płatności, bo kwotę 1.000 zł. otrzymał dłużnik z tytułu części spadkowej, a spadek otrzymuje się dopiero po śmierci — ale stanęła także między rodzicami a dłużnikiem umowa „w miejsce zapłaty", albowiem spadek otrzymuje się z reguły w naturze, a więc grunt lub rzeczy ruchome, a nie w gotówce. Gdy zaś rodzice zrobili to właśnie w tym celu, aby powódkom uniemożliwić wzgl. utrudnić ściągnięcie ich pretensyj, czynność prawna, polegająca na „przyjęciu zapłaty" podlega zwalczaniu.

ad b). Porównanie omawianego wypadku z przykładem, że sprzedający żąda zwrotu sprzedanego przedmiotu z powodu błędu a zarazem domaga się zapłaty skredytowanej ceny kupna, nie uważam za trafne. Błąd w rozumowaniu polega — zdaniem mojem — na tem, iż sz. Autor traktował kwotę 1.000 zł., którą dłużnik od rodziców otrzymał, jako *równowartość* za zrzeczenie się praw spadkowych, czem ona de facto nie jest.

W naszym przykładzie mamy ze stanowiska ordynacji o zwalcz. cz. pr. do czynienia z *dwoma* czynnościami prawnemi dłużnika, z których każda zmierza do innego celu i w innych motywach znajduje swe uzasadnienie.

1). Przy zwalczaniu „przyjęcia zapłaty" zachodzi *pośrednie* pokrzywdzenie wierzycieli, a samo zwalczanie zmierza do uchwycenia tego, co dłużnik otrzymał przy zrzeczeniu się tj. kwoty 1.000 zł. Prawdą jest, że przeciwnik tę właśnie kwotę 1.000 zł. płaci dwa razy, ale to właśnie należy do istoty zwalczania każdej czynności prawnej *odpłatnej* i dlatego też § 15 ord. odsyła przeciwnika z jego roszczeniami z powodu powtórnej zapłaty do *dłużnika* (nie wierzyciela). W większości wypadków ta pretensja do dłużnika będzie nieściągalna, ale gdyby tak przypadkiem dłużnik następnie doszedł do majątku, to przeciwnik na podstawie § 1358 k. c. zmusi go do zwrotu tego, co on (tj. przeciwnik) zapłacił wierzycielowi; a wówczas nikt ani dwa razy nie świadczył ani dwa razy nie odebrał świadczenia.

2). Przy zwalczaniu zaś zrzeczenia się zachodzi *bezpośrednie* pokrzywdzenie, zaś samo zwalczanie zmierza do uchwycenia tego, co dłużnik *może* dostać *ponad* to, co otrzymał przy zrzeczeniu się tj. *ponad* 1.000 zł. W chwili zawierania umowy o zrzeczenie się praw spadkowych *nigdy* nie można stwierzić, czy dłużnik w odpłacie otrzymuje mniej czy więcej czy też właśnie tyle, ile mu się będzie należało z tytułu części spadkowej lub części koniecznej, o ile następnie zostanie ograniczony do części koniecznej. Wychodzi się więc z założenia, że w każdym razie

może otrzymać więcej. W tej właśnie *możliwości* otrzymania „plus" leży dysproporcja między świadczeniem a świadczeniem wzajemnem (pokrzywdzenie bezpośrednie). Gdyby natomiast w chwili wytoczenia powództwa o bezskuteczność zrzeczenia się było *pewnem*, że dłużnik nie otrzyma więcej ani z tytułu części spadkowej ani z tytułu części koniecznej (jeżeli do niej zostanie ograniczony), to zwalczanie zrzeczenia się praw spadkowych byłoby niedopuszczalne i bezcelowe. Niedopuszczalne dlatego, że brakłoby wymogu „pokrzywdzenia"; bezpośredniego pokrzywdzenia w tym wypadku nie byłoby, a pośrednie jest już uwzględnione przy zwalczaniu „przyjęcia zapłaty". Bezcelowe zaś dlatego, że współdziedzice mogliby wierzycielowi przy poszukiwaniu zaspokojenia zarzucić, że dłużnik otrzymał już właśnie tyle, ile mu się należy z tytułu części spadkowej lub koniecznej, że niczego więcej żądać nie może (§ 790 k. c.) i obrona ich w tym kierunku doprowadziłaby praktycznie do rezultatu, że wierzyciel nicby nie dostał. Zauważyć bowiem należy, że w odniesieniu do współdziedziców wypłata 1.000 zł. dłużnikowi jest skuteczna, albowiem współdziedzice nie byli kontrahentami dłużnika (przeciwnikami). Oczywiście, gdyby oni byli kontrahentami t. zn. gdyby dłużnik od nich otrzymał 1.000 zł., to zapłata byłaby wobec nich bezskuteczna i wówczas musieliby drugi raz zapłacić.

Gdyby stanąć na stanowisku, zajętem przez p. dra. Weinberga, że przez ubezskutecznienie zrzeczenia się wierzyciel dochodzi właśnie tego 1.000 zł. jako równowartości za zrzeczenie się, a nie tego „plus" ponad 1.000 zł., zwalczanie zrzeczenia się byłoby — jak wykazałem — niedopuszczalne i bezcelowe. Gdy zaś zwalczanie „przyjęcia zapłaty" uważa p. dr. Weinberg również za niedopuszczalne, to właściwie cała transakcja, zawarta przez dłużnika z rodzicami, nie podlegałaby zaczepieniu, a taka wykładnia nie była chyba zamierzona przez p. dra. Weinberga. Wyczuł to również Sąd okręgowy i dlatego wyrok I. Instancji częściowo zatwierdził.

Zupełnie natomiast trafnie zauważa p. dr. Weinberg, że kwestja, czy pretensje powódek z wyroku przyjdą do zaspokojenia, zależy od tego, czy dłużnik przeżyje rodziców, czy nie zostanie wydziedziczony, nie stanie się niegodnym dziedziczenia i czy wogóle pozostanie jakiś majątek. Jabym jeszcze dodał w odniesieniu do wydziedziczenia, czy nie zostanie *prawnie* wydziedziczony, bo bezprawne będzie mógł wierzyciel z mocy wyroku wzruszyć — a ponadto zaspokojenie powódek będzie zależało od tego, czy według stanu majątku w chwili śmierci z doliczeniem tego, co wedle ustawy wolno doliczyć, dłużnikowi będzie się należało jeszcze więcej prócz tego, co otrzymał. To też wyrok ma problematyczną wartość, a to dlatego, że zbudowany jest na przypuszczeniu, że *normalnie* nie zajdą wyliczone tu wypadki i że abstrakcyjnie istnieje *możliwość*, iż dłużnikowi będzie się należało „plus".

DR. S. KÄSTENBLATT.

O niedopuszczalności rozszerzającej wykładni §-fu 45 austr. p. c.

(względnie art. 103 pols. k. p. c.)

Asumpt do poniższych uwag dał mi opisany poniżej, na pozór drobny i mało znaczący przypadek prawny. Gdy jednak chodzi o należyte ujęcie jakiegoś zagadnienia prawnego, wartość przedmiotu sporu jest bez znaczenia, a to zwłaszcza gdy zagadnienie należy do powszednich, w praktyce ciągle się nadarzających. W sprawach zaś drobiazgowych stanowiących w naszym ubogim kraju lwią część ogółu procesów sądowych, winny orzeczenia sądowe być tem staranniejsze i skrupulatniejsze w stosowaniu ustawy, iż są ostateczne i z powodu usterek merytorycznych nie mogą być zaskarżone.

Sprawa przedstawia się następująco:

Wasyl T. zaskarżył Stefana K. o zapłatę pewnej kwoty poniżej 100 zł. Pozew był zupełnie uzasadniony, ponieważ pozwany zalegał istotnie w dniu wytoczenia sporu z zapłatą tej kwoty. W przededniu rozprawy zgłosił się pozwany u powoda i zaofiarował mu zapłatę zaskarżonej kwoty wraz z taryfowemi kosztami pozwu. Z powodu różnicy zdań co do wysokości kosztów pozwu powód odmówił przyjęcia. Nazajutrz stanął imieniem pozwanego do rozprawy adwokat i uznając żądanie skargi wraz z taryfowemi kosztami pozwu, żądał przyznania mu kosztów zastępstwa, które wedle twierdzeń pozwanego powód jako przez siebie zawinione ponieść winien. W wyroku zapadłym na następnej audjencji przychylił się Sąd do żądania pozwanego i zasądzając pozwanego na zapłatę zaskarżonej kwoty wraz z taryfowemi kosztami pozwu, przyznał mu równocześnie koszta zastępstw (wyrok Sądu grodzkiego w Zaleszczykach z dnia 7/10 1931 lcz. Cb. I. 354/31).

Muszę zaraz na wstępie zaznaczyć, że tego rodzaju praktyka pokutuje w wielu sądach. Jest ona jednak niesłuszna z następujących powodów:

Stara paremja rzymska: „lex specialis stricte interpretatur" obowiązuje również dziś przy wykładni obowiązujących ustaw. Nie można więc n. p. ustawy o ochronie lokatorów jako ekscepcjonalnej w drodze rozszerzającej wykładni łub podobieństwa prawnego stosować do wypadków nie poddanych wyraźnie mocy obowiązującej tej ustawy. O ile zatem pewien wypadek prawny nie da się z całą ścisłością subsumować pod wyjątkowy przepis ustawy, należy doń stosować ogólne prawidła prawne, dla tego rodzaju wypadków generalnie ustanowione.

W odniesieniu do kosztów sporu znaczenie przepisu ogólnego ma niewątpliwie przepis § 41 austr. p. c., stanowiący, że strona przegrywająca w całości spór winna stronie wygrywającej zwrócić wszystkie koszta spowodowane prowadzeniem procesu, a potrzebne do odpowiadającego celowi dochodzenia lub obrony prawa.

Są jednak wyjątki od tej zasady. Mimo wygrania procesu może strona w niektórych wyjątkowych wypadkach zapłacić przeciwnikowi koszta sporu. Do tyh wyjątkowych sytuacyj prawnych należy wypadek przewidziany w § 45 p. c., który niemal zupełnie pokrywa się z postanowieniem art. 103 polskiego k. p. c.

Przepis §-fu 45 austr. p. c. brzmi dosłownie:

„Hat der Beklagte durch sein Verhalten zur Erhebung der Klage nicht Veranlassung gegeben und den in der Klage erhobenen Anspruch sofort bei der ersten Tagsatzung anerkannt, so fallen die Prozesskosten dem Kläger zur Last. Er hat auch dem Beklagten durch das eingeleitete gerichtliche Verfahren verursachten Kosten zu ersetzen".

By tedy powód mimo wygrania sporu miał obowiązek płacenia pozwanemu kosztów sporu, muszą kumulatywnie zaistnieć dwa następujące momenty:

a) brak powodu do wniesienia pozwu a względnie — podług dykcji art. 103 pols. k. p. c. — do wytoczenia sprawy,
b) uznanie żądania pozwu przy pierwszej audjencji względnie według art. 103 k. p. c. przy pierwszej czynności procesowej.

Tylko więc bezzasadność wniesienia pozwu uzasadnia dla pozwanego żądanie przyznania kosztów sporu. Sąd ma obowiązek rozpatrzenia zasadności roszczenia pozwanego jedynie sub specie chwili wytoczenia pozwu. Późniejsze stadja procesu nie nadają się do podciągnięcia pod przepis § 45 p. c., ponieważ stosowanie tego wyjątkowego przepisu w drodze analogji jest niedopuszczalne. W omawianym wypadku wchodziła zatem w zastosowanie ogólna norma §-fu 41 p. c. jako nieuchylona wyraźnie żadną normą specjalną.

Gdyby pozwany był na pierwszej audjencji uznał żądanie pozwu, nie podnosząc ze swej strony roszczenia o zwrot kosztów sporu, natenczas byłoby wątpliwe, czy powodowi należą się koszta zastępstwa, ponieważ możnaby stanąć może na stanowisku, że koszta te nie były konieczne w rozumieniu § 41 p. c. W tym wypadku jednak koszta zastępstwa adwokackiego powoda były bezsprzecznie konieczne dla odparcia nieuzasadnionego roszczenia pozwanego o zapłacenie mu kosztów zastępstwa adwokackiego.

W związku z powyższem należy rozprawić się jeszcze z pojęciem „taryfowych kosztów" pozwu, co do których sąd stanął na stanowisku, że powód miał obowiązek przyjęcia ich bez zastrzeżeń.

Wedle § 1 taryfy adwokackiej czynności adwokatów i ich kancelaryj w postępowaniu sądowem, które z tego powodu, iż są proste i powtarzają się, mogą być przeciętnie ocenione, mają być wynagradzane wedle postanowień tej taryfy.

Otóż ocena, które czynności są proste i szablonowe, a które bardziej skomplikowane, nie może być pozostawiona dowolności pozwanego. Jeżeli powód wniósł pozew prawnie uzasadniony, w chwili wniesienia skargi oparty na słusznych materjalno-prawnych przesłankach, natenczas nie może pozwany zmusić powoda do przyjęcia najniższych, t. j. taryfowych kosztów sporu. Dopiero rzeczą Sądu będzie ocenić, czy i jaka suma kosztów należy się powodowi a w szczególności tylko ocenie Sądu należy pozostawić, czy pozew jest tuzinkowy czy też wykracza poza normę przeciętności, żadną miarą zaś nie można się zgodzić na przyznanie tej atrybucji pozwanemu.

Projekt ustawy o ustroju adwokatury,

wniesiony do Sejmu przez Ministra Sprawiedliwości jako druk Nr. 338 z dnia 29. września 1931*)

z uwagami Redakcji Gł. Pr.

(Dokończenie)*)

Rozdział VI.

Odpowiedzialność dyscyplinarna.

Art. 48. Za wykroczenie przeciw swym obowiązkom i uchybienie godności stanu adwokaci ulegają karze dyscyplinarnej. — (Zob. art. 99. Przyp. Red.).

Art. 49. Kary dyscyplinarne są następujące:
1) upomnienie,
2) nagana,
3) zawieszenie w czynnościach adwokata na czas do jednego roku,
4) skreślenie z listy adwokatów.

---

*) Część poprzednią zob. w Nrze 10. Głosu Prawa oraz tamże uwagę wstępną pod gwiazdką! Osobno w zeszycie niniejszym ogłaszamy: Zmiany proponowane przez Komitet Wydziałów Izb małopolskich oraz Zastrzeżenia nasze do niektórych zmian. — Redakcja.

Art. 50. **Kara nagany** pociąga za sobą **utratę prawa wybieralności na przeciąg trzech lat.** — (Zob. uwagi do art. 51.! Przyp. Red.).

Obok kary nagany można orzec dodatkowo grzywnę do **dziesięciu tysięcy złotych.**

Art. 51. **Kara zawieszenia** pociąga za sobą utratę prawa **wybierania i wybieralności** na przeciąg **pięciu lat** od uprawomocnienia się wyroku.

— (Te „skutki kar" przewidziane w art. 50 i 51 to pomysły zgoła okropne! Zdziwienie też nas ogarnia, że Komitet Wydziałów Izb małopolskich w opracowanych przezeń zmianach, te artykuły pozostawił **bez** zmiany. Pozbawić adwokata wybieralności już w następstwie nagany i to na 3 lata, to nawet nonsens. Bo jeśli ktoś **pomimo** skazania na naganę, zażywa zaufania ogółu lub większości w takiej mierze, iż Walne Zgromadzenie jest skłonne poruczyć mu godność urzędową w Izbie, to nagana jest już temsamem w opinji kompetentnego ogółu zatarta lub nawet ewentualnie — potępiona. — Czyż mało jest i było skazańców stojących moralnie wysoko nad swymi sędziami? Jakże można **wszystkich** „zganionych" lub nawet „zawieszonych" zgarniać pod jeden płacheć? Z jakiej racji miałoby w dziedzinie etyki adwokackiej ustać sumienne poczucie istotnej różnicy między przestępstwem pospolitem n. p. z żądzy zysku, a przestępstwem ideologicznem („z przekonania")? — I dlaczegoż akurat zawód adwokacki, ten zawód, który — śmiało rzec można! — kroczy wiecznie szlakiem nadprzepastnym, miałby być uprzywilejowany tak wymyślnemi i bezprzykładnemi, a zgoła nieodwołalnemi pokutami? Tego rodzaju deklasujących skutków kar dyscyplinarnych nie masz też w sądownictwie (zob. art. 130—132 ustr. sąd. powsz.). Utrata zaś **czynnego** prawa wyborczego według art. 51 tego projektu wiedzie do absurdalnych sytuacyj. W myśl art. 29 ust. III. musi każdy adwokat uczestniczyć w Walnych Zgromadzeniach swej Izby pod grozą grzywny. Więc cóż: taki „zawieszony" ma prawo **zabierać** głos — lecz nie śmiałby go **oddawać?** Może wygłaszać referaty, krytykować, prawić, komu zechce, verba veritatis, czynić wnioski do wszelkich uchwał i nad niemi głosować, byleby tylko nie „wybierał"? Byleby tylko przy składaniu kartek do urny doznał publicznego napiętnowania i to w obecności nawet aplikantów (zob. art. 97!)? — Wreszcie zaś: możeby Sz. Panowie zechcieli art. 50 i 51 przeczytać sobie w związku z art. 58 i 72 wraz z naszemi uwagami do art. 72! Przyp. Red.).

Art. 52. Kara skreślenia z listy łączy się z utratą wszelkich praw, wynikających z należenia do adwokatury.

Art. 53. Jeżeli od chwili przewinienia do chwili wszczęcia postępowania dyscyplinarnego upłynęło co najmniej **pięć lat,** postępowanie dyscyplinarne nie może być wszczęte, a w razie wszczęcia — należy je umorzyć.

Jeżeli jednak czyn zawiera znamiona przestępstwa karnego, przedawnienie dyscyplinarne nie może nastąpić wcześniej, niż przedawnienie karne.

Art. 54. Do orzekania w sprawach dyscyplinarnych powołany jest sąd dyscyplinarny izby adwokackiej, złożony z **jedenastu adwokatów,** wybranych drogą tajnego głosowania przez walne zgromadzenie.

Członkowie sądu dyscyplinarnego wybierają ze swego grona prezesa i jego zastępcę.

Art. 55. Prawo **wybieralności** do sądu dyscyplinarnego mają tylko adwokaci, którzy co najmniej **od pięciu lat** wpisani są na listę. — (Słuszne! Przyp. Red.).

Nie można łączyć stanowiska członka rady adwokackiej ze stanowiskiem członka sądu dyscyplinarnego. — (Słuszne! Przyp. Red.).

Art. 56. Sąd dyscyplinarny orzeka w składzie **pięciu** członków, — (Dla spraw zwłaszcza cięższych jest to komplet stanowczo za mały! Etyka stanowa nie jest skodyfikowana i wymaga przeto większego zespołu sądzącego! — Zob. zresztą § 25 austr. ord. adw. i art. 42 stat. tymcz. z r. 1918. — Przyp. Red.) uchwały zaś na posiedzeniu niejawnem pobiera w składzie **trzech** członków.

Art. 57. Sądy dyscyplinarne są w zakresie orzecznictwa niezawisłe.

Orzeczenia zapadają większością głosów na podstawie swobodnej oceny dowodów i wyników postępowania. Przewodniczący głosuje ostatni.

Art. 58. Przed powzięciem jakiegokolwiek orzeczenia, sąd wysłucha wniosków rzecznika dyscyplinarnego.

W sprawach, wszczętych wskutek **zawiadomienia** sądu lub urzędu, tudzież gdy sprawa dotyczy ważnego interesu publicznego, prawa rzecznika służą **nadto prokuratorowi właściwego sądu apelacyjnego.** — (Co za komplikacje! Przyp. Red.).

Art. 59. Obwiniony może przybrać obrońcę z pośród adwokatów.

Obwiniony ma prawo wyłączyć dwóch członków sądu dyscyplinarnego bez przytoczenia powodów. — (Nader rozsądne postanowienie, przejęte z § 35 austr. ord. adw. względnie też z art. 42 Statutu tymcz. z r. 1918. Zawód adwokacki rodzi z natury rzeczy sam przez się wśród swoich członków ciągłe i rozliczne przeciwieństwa i animozje, głęboko nieraz nurtujące, choć na zewnątrz rzadko ujawniane. — Trudno więc nam pojąć, z jakich względów prezydjalny komitet Izb małopolskich w swoich zmianach do projektu rządowego to ze wszech miar racjonalne zdanie II. art. 59 opuścil! Czy nie działał tu instynkt wygody?... Przyp. Red.).

Art. 60. Postępowanie dyscyplinarne jest **tajne.** — (Nawet dla adwokatów? — Nawet wbrew woli obwinionego?! — Wszystkie obowiązujące w Polsce ordynacje adw. dopuszczają jawność co najmniej na żądanie obwinionego (art. 40/II Statutu tymcz. z r. 1918; § 34 austr. stat. dysc. a najbardziej § 82 niem. ord. adw.). Jesteśmy atoli za jawnością bezwarunkową. Tajność procedur dyscyplinarnych w sądach, urzędach i w adwokaturze, to wiekuiste źródło nieufności, fałszu, obłudy i protekcji, a nieraz też źródło dwojakiej miary w zawodowej sprawiedliwości karzącej. Tajność — to wymykanie się z pod sądu opinji publicznej i wynoszenie się ponad nią — ze skutkiem wprost przeciwnym!... Tajność — to odcinanie się od współżycia ze społeczeństwem wbrew najistotniejszemu powołaniu adwokatury! Tajność — to zasklepianie się i kostnienie w obrzędach i obyczajach kasty faryzeuszów! Tajność sądu — to gwarancja tajnego nierządu!... Przyp. Red.).

Podczas rozprawy, prócz osób biorących udział w sprawie, mogą być obecni **dwaj mężowie zaufania** wybrani przez obwinionego z pośród adwokatów. — (Wobec **zasady** tajności nie wiele to warte i rzadko praktykowane, bo przez sądy dyscyplinarne źle widziane jako wyraz nieufności do nich! Przyp. Red.).

Art. 61. Właściwość sądu określa siedziba adwokata w chwili wszczęcia postępowania dyscyplinarnego.

Art. 62. Wniosek o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego przedstawia sądowi dyscyplinarnemu **rzecznik dyscyplinarny** na podstawie **zawiadomienia** sądu, urzędu lub rady adwokackiej, albo na podstawie **doniesienia** osób prywatnych.

Zawiadomienie wiąże rzecznika dyscyplinarnego, który **obowiązany** jest w tym wypadku wystąpić z wnioskiem bądź o **umorzenie** sprawy, bądź też o przeprowadzenie rozprawy. — (Więc co to znaczy: „wiąże"? Czy nie byłoby jaśniej powiedzieć, że „zawiadomienie zobowiązuje rzecznika dysc. do wystąpienia z wnioskiem, bądź..." i t. d.? Przyp. Red.).

Dochodzenie, wszczęte wskutek doniesienia osoby prywatnej, **może rzecznik sam umorzyć,** o ile uzna, że doniesienie jest bezpodstawne lub brak jest znamion przewinienia dyscyplinarnego w czynie zarzucanym obwinionemu. — (Taki przepis umożliwia protekcję! Rzecznik dysc. to tylko człowiek — czasem bardzo ludzki! Przyp. Red.). — Postanowienie to ulega zaskarżeniu do sądu dyscyplinarnego w ciągu siedmiu dni od doręczenia. — (Nie dużo pomoże! Przyp. Red.).

Przed złożeniem wniosku rzecznik powinien dać możność obwinionemu złożenia wyjaśnień, a w razie potrzeby **może też przeprowadzić dochodzenie.**

Art. 63. Sąd dyscyplinarny na posiedzeniu **niejawnem** rozpoznaje wniosek rzecznika i w razie uwzględnienia go wydaje uchwałę o przeprowadzeniu rozprawy dyscyplinarnej. W uchwale należy dokładnie oznaczyć zarzuty, mające być przedmiotem postępowania, oraz odpisy jej doręczyć stronom i **prokuratorowi apelacyjnemu.**

Sąd może, przed powzięciem uchwały o przeprowadzeniu rozprawy dyscyplinarnej, **zarządzić śledztwo** za pośrednictwem wyznaczonego członka.

Przeciw uchwale, oddalającej wniosek o przeprowadzenie postępowania dyscyplinarnego, służy rzecznikowi w ciągu **siedmiu dni** od dnia doręczenia, zażalenia do właściwego **sądu apelacyjnego.**

— (Celem zapobieżenia wypadkom w rodzaju tego, jaki w jednej z Izb stał się głośnym, iż mianowicie rzecznik dysc. (prokurator Izby) w sprawie zaprzyjaźnionego z nim obwinionego, urzędował — i to w sposób dlań przychylny, a następnie wbrew otrzymanemu od Wydziału Izby (= Rady adw.) w myśl § 24 austr. stat. dys. adw. zleceniu, nie zaskarżył umarzającej tę sprawę uchwały sądu dyscyplinarnego, należałoby nieodzownie do art. 63 dodać ustęp następujący [**po części** zgodny ze zmianą proponowaną przez komitet Wydziałów Izb małopolskich]:

„Uchwałę umarzającą postępowanie doręcza się osobom w ustępie I. wymienionym, a ponadto Radzie adwokackiej, która jest władna zaskarżyć ją do Sądu dyscyplinarnego II. instancji".

Wychodzimy przytem oczywiście z założenia zgodnego z projektem wspomnianego Komitetu (art. 73 i 75), że instancją odwoławczą ma być zespół mieszany z sędziów Sądu Najwyższego i adwokatów, jak to już przewiduje cały szereg ordynacyj adwokackich. — Przyp. Red.).

Art. 64. Sąd dyscyplinarny na posiedzeniu **niejawnem** może **zawiesić tymczasowo** w czynnościach adwokata:

a) przeciw któremu wszczęto postępowanie karne lub dyscyplinarne;

b) przeciw któremu wszczęto postępowanie sądowe o ubezwłasnowolnienie;

c) któremu ogłoszono upadłość.

Przed powzięciem uchwały sąd wysłucha obwinionego, o ile na wezwanie się stawi.

Uchwała w sprawie zawieszenia ulega zaskarżeniu w ciągu **siedmiu dni** od doręczenia do **sądu apelacyjnego**, który rozstrzyga na posiedzeniu **niejawnem.** Skarga nie wstrzymuje wykonania.

Orzekając **karę** zawieszenia w czynnościach, sąd może zaliczyć na jej poczet czas tymczasowego zawieszenia w całości lub w części. — (Orzekanie „tymczasowej" suspenzji w I. i II. instancji w **nieobecności obwinionego** może stać się źródłem największych krzywd i nadużyć! Przyp. Red.).

Art. 65. Prezes sądu dyscyplinarnego ustala skład sądzący oraz wyznacza dzień rozprawy i zawiadamia o tem rzecznika, obwinionego i obrońcę oraz wzywa powołanych do rozprawy świadków i biegłych.

Nieusprawiedliwione niestawiennictwo obwinionego lub jego obrońcy nie wstrzymuje rozpoznania sprawy.

— (W tem miejscu, ze względu na pewien znany w jednej z większych Izb jaskrawy wypadek, proponujemy umieszczenie osobnego artykułu 65a) następującej treści:

„Art. 65 a). Prezesowi sądu dyscyplinarnego i rzecznikowi dyscyplinarnemu nie wolno pod grozą odpowiedzialności dyscyplinarnej skierowywać spraw nadających się do postępowania dyscyplinarnego, na drogę sądu polubownego, koleżeńskiego lub honorowego, ani też oddziaływać na osobowy skład takich sądów".

„Każdy funkcjonarjusz dyscyplinarny winien wyłączyć się od udziału w sprawie, w której pomiędzy nim a obwinionym lub pokrzywdzonym zachodzi stosunek osobisty tego rodzaju, że mógłby wywołać wątpliwość co do jego bezstronności (art. 42 k. p. k.)" — Przyp. Red.).

Art. 66. Wnioski rzecznika i obwinionego w sprawie dowodów, przedstawione przed rozprawą, sąd rozpoznaje na posiedzeniu niejawnem.

Art. 67. Rozprawę rozpoczyna odczytanie uchwały, zarządzającej przeprowadzenie postępowania dyscyplinarnego, poczem następuje przesłuchanie obwinionego. Akta dochodzenia i śledztwa można odczytać, **według uznania sądu, w całości lub w części.** (!?) Sąd zarządzi bezpośrednio przeprowadzenie dowodów, jakich dostarczyły dochodzenia i śledztwo, lub które dopuszczono później, jeżeli uzna to za potrzebne. — Bezkres „uznania"! Przyp. Red.).

Rozprawę kończą przemówienia rzecznika i obrońcy, poczem obwinionemu służy głos ostatni.

Jeżeli w sprawie bierze udział **prokurator**, służy mu głos po przemówieniach rzecznika i obrońcy.

Art. 68. Jeżeli w toku rozprawy ujawni się nowe przewinienie, sąd może wydać co do niego wyrok tylko za zgodą rzecznika i obwinionego lub jego obrońcy. W braku zgody należy wszcząć osobne postępowanie.

Art. 69. Koszty postępowania dyscyplinarnego ponosi w razie wyroku skazującego obwiniony, w innych wypadkach — izba adwokacka.

Art. 70. W naradzie i głosowaniu uczestniczą wyłącznie orzekający członkowie sądu.

Sentencję wyroku, sporządzoną bezpośrednio po ogłoszeniu, podpisują wszyscy sędziowie, poczem przewodniczący ją ogłasza. (Tylko sentencję?! Pokusa do nierozważnych wyroków! Przyp. Red.).

Wyrok z uzasadnieniem należy sporządzić w ciągu siedmiu dni i niezwłocznie doręczyć rzecznikowi i obwinionemu.

Art. 71. Z przebiegu rozprawy sporządza się protokół, który zawiera wymienienie składu osób obecnych na rozprawie oraz przedstawienie przebiegu rozprawy z podaniem treści zeznań świadków i opinji biegłych. Protokół podpisują przewodniczący i protokólant.

Art. 72. Od wyroku sądu dyscyplinarnego izby adwokackiej służy obwinionemu odwołanie do właściwego Sądu apelacyjnego — (zob. trafną koncepcję projektu Komitetu Izb małopolskich ad art 72. — Przyp. Red.) — **jeżeli go skazano na karę zawieszenia w czynnościach adwokata lub skreślenia z listy adwokatów**, rzecznikowi dyscyplinarnemu zaś — jeżeli wnosił o wymierzenie **takiej** kary, a sąd wydał wyrok uniewinniający lub skazujący na karę łagodniejszą od żądanej. — (A zatem adwokat ukarany upomnieniem, naganą, grzywną do 10.000 złotych, pozbawiony zostaje wszelkiego środka prawnego: postanowienie zgoła nie dające się pojąć! Zob. art. 51 oraz uwagę tamże. Przytem prokurator wnosić będzie stale o jak najwyższe kary, aby zapewnić **sobie** prawo apelacji! Przyp. Red.).

Odwołanie składa się w sądzie dyscyplinarnym izby w ciągu siedmiu dni od daty doręczenia wyroku.

W razie śmierci obwinionego przed upływem terminu do złożenia odwołania, prawo odwołania służy jego żonie oraz krewnym w linji prostej w ciągu miesiąca od dnia jego śmierci.

Art. 73. Sąd apelacyjny na posiedzeniu niejawnem:

a) odrzuca odwołanie, gdy jest niedopuszczalne, spóźnione lub niepodpisane, przez osobę uprawnioną, albo

b) zarządza wyznaczenie rozprawy odwoławczej.

Art. 74. Do postępowania odwoławczego mają odpowiednie zastosowanie przepisy o postępowaniu przed sądem dyscyplinarnym izby. Sąd odwoławczy może zlecić uzupełnienie materjału dowodowego przez jednego z sędziów tego sądu.

Art. 75. **Sąd apelacyjny orzeka ostatecznie** w składzie **trzech** sędziów tego sądu, po wysłuchaniu rzecznika sądu dyscyplinarnego izby, obwinionego i jego obrońcy.

Jeżeli w sprawie bierze udział prokurator, służy mu głos po przemówieniach rzecznika i obrońcy. — (Ale przed obwinionym! Art. 67/II i 74. Przyp. Red.).

Zażalenia na uchwały sądu dyscyplinarnego rozpoznaje sąd apelacyjny na posiedzeniu niejawnem.

Art. 76. Jeżeli przeciwko adwokatowi, który wniósł podanie o skreślenie go z listy adwokatów lub zgłosił zamiar przeniesienia siedziby do okręgu innej izby, toczy się postępowanie dyscyplinarne, wówczas rozpoznanie tego podania odracza się do chwili prawomocnego ukończenia postępowania dyscyplinarnego.

Art. 77. Po uprawomocnieniu się wyroku, prezes sądu dyscyplinarnego izby przesyła odpis wyroku z uzasadnieniem radzie adwokackiej celem wykonania.

Art. 78. Grzywny wpływają na rzecz funduszów izby.

Art. 79. Jeżeli po zakończeniu postępowania dyscyplinarnego **wyjdą na jaw nowe okoliczności i dowody**, mogące mieć istotny wpływ na treść orzeczenia, sąd dyscyplinarny izby może na wniosek rzecznika lub obwinionego nakazać **wznowienie** postępowania.

Wznowienie postępowania na niekorzyść obwinionego może nastąpić tylko wtedy, gdy umorzenie sprawy albo wydanie wyroku nastąpiło wskutek przestępstwa karnego, albo jeżeli w ciągu pięciu lat od umorzenia lub wyroku wyjdą na jaw nowe okoliczności i dowody, które mogą uzasadnić skazanie lub wymierzenie kary surowszej.

W razie śmierci skazanego wnioski o wznowienie przedstawiać mogą: żona skazanego, jego krewni w linji prostej oraz rzecznik.

Art. 80. Jeżeli dopuszczono wznowienie na korzyść skazanego, w nowym wyroku nie można wymierzyć kary surowszej.

Art. 81. O ile przepisy rozdziału niniejszego nie zawierają odmiennych postanowień, mają odpowiednie zastosowanie **przepisy kodeksu postępowania karnego.**

Art. 82. **Adwokat, który w piśmie lub w przemówieniu wykroczy przeciw prawu, dobrym obyczajom, spokojowi lub bezpieczeństwu publicznemu, albo okaże zuchwałe nieposzanowanie władzy, może być skazany bezwłocznie przez sąd, rozpoznający daną sprawę, na jedną z kar dyscyplinarnych, przewidzianych w art. 49.**

Orzeczenie sądu jest **natychmiast wykonalne**, jednak, jeżeli zapadło w sądzie pierwszej lub drugiej instancji, służy od niego odwołanie do **Sądu Najwyższego w ciągu dwóch tygodni** od ogłoszenia lub doręczenia.

Przepis niniejszy **nie wyłącza** stosowania przepisów **o utrzymaniu powagi sądu.** — (Oto szczyt projektu „ustawy o poniżeniu adwokatury" jak go trafnie określił Dr. Sommerstein w referacie na Walnem Zgromadzeniu lwowskiej Izby adwokatów w dniu 24. października b. r. — Nie wymaga już dziś dalszych komentarzy! Przyp. Red.).

Rozdział VII.

Aplikanci adwokaccy.

Art. 83. Na listę aplikantów adwokackich, będzie wpisany ten, kto odpowiada warunkom określonym w **art. 6 pkt. 1—4** oraz przedstawi zaświadczenie adwokata (patrona) o gotowości przyjęcia go na praktykę.

Art. 84. Patronem może być adwokat, który co najmniej **od lat pięciu** wpisany jest na listę adwokatów.

Art. 85. Przed rozpoczęciem wykonania aplikacji adwokackiej aplikant obowiązany jest złożyć wobec dziekana uroczyste przyrzeczenie według następującej roty: „Pomny dobra Państwa oraz godności stanu adwokackiego, przyrzekam uroczyście, że obowiązki aplikanta adwokackiego spełniać będę zgodnie z prawem i słusznością, poświęcając się im z całą sumiennością i gorliwością, władzom i patronowi swemu okazywać będę poszanowanie i **posłuch, (!!)** a w postępowaniu swem kierować się będą zasadami honoru i uczciwości".

Art. 86. Odmowa wpisu na listę aplikantów adwokackich ulega zaskarżeniu w trybie, przewidzianym w art. 10.

Art. 87. Aplikacja adwokacka polega na zaznajomieniu się ze wszystkiemi działami czynności adwokackich i **trwa pięć lat.**

Art. 88. Do pięciolecia rada adwokacka wliczy nie więcej niż **dwa lata** aplikacji **sądowej**, aplikacji w Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, **albo referendarskiej służby administracyjnej** lub w charakterze asystenta w sądownictwie wojskowem.—(Por. art. 8 lub b). Przyp. Red.).

Art. 89. Aplikant adwokacki obowiązany jest pracować w kancelarji patrona i pod jego **rzeczywistem** kierownictwem, tudzież uczestniczyć w pracach organizowanych przez radę adwokacką celem zawodowego kształcenia aplikantów.

Art. 90. Kierowanie zawodowem wychowaniem i wykształceniem aplikantów należy do rady adwokackiej. — (Zob. art. 3, p. 5. Przyp. Red.).

Art. 91. Aplikant może zastępować patrona swego w sądach i urzędach,

z wyjątkiem sądów apelacyjnych, Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz Trybunału Kompetencyjnego, na mocy szczególnego w każdej sprawie upoważnienia patrona i pod jego odpowiedzialnością.

Zastępcą przed sądem grodzkim, sądem pracy i przed sądem okręgowym, jako drugą instancją, może być aplikant adwokacki, mający co najmniej rok aplikacji, przed sądem okręgowym zaś, jako pierwszą instancją — mający co najmniej trzy lata aplikacji. — (Dlaczegoby aplikant adw. w pierwszym roku aplikacji nie mógł zastępować nawet w sądzie grodzkim ani w sądzie pracy, gdzie nawet laicy są sędziami i zastępcami? Dlaczego pozbawiać go tego dlań najodpowiedniejszego źródła wykształcenia zawodowego i czynić go dla patrona bezużytecznym sprzętem? Co za pomysł! — Przyp. Red.).

Art. 92. Po odbyciu aplikacji adwokackiej, aplikant może przystąpić do egzaminu adwokackiego przed komisją egzaminacyjną, czynną przy radzie adwokackiej tego okręgu, w którym wpisany jest na listę.

W razie niepomyślnego wyniku pierwszego egzaminu, aplikant może przystąpić do ponownego egzaminu dopiero po upływie trzech miesięcy. Gdyby wynik powtórnego egzaminu był również niepomyślny, wówczas dopuszczenie do egzaminu po raz trzeci zależeć będzie od zewolenia komisji egzaminacyjnej, przed którą aplikant składał drugi egzamin.

Art. 93. Wykreśleniu z listy aplikantów ulegają ci aplikanci, którzy:

a) w ciągu dwóch lat od odbycia aplikacji nie przystąpili bez uzasadnionych przyczyn do egzaminu adwokackiego;

b) w ciągu roku od złożenia egzaminu z wynikiem niepomyślnym nie przystąpią bez uzasadnionych przyczyn do ponownego egzaminu;

c) nie uzyskali zezwolenia na przystąpienie do egzaminu po raz trzeci lub złożyli trzeci egzamin z wynikiem niepomyślnym.

Art. 94. W skład komisji egzaminacyjnej wchodzą:

a) dziekan lub wicedziekan rady adwokackiej, jako przewodniczący;

b) dwaj sędziowie sądu okręgowego lub apelacyjnego;

c) dwaj adwokaci, delegowani przez radę adwokacką.

W razie potrzeby utworzenia kilku komisyj, rada adwokacka może delegować na przewodniczącego swego członka.

Art. 95. Egzamin adwokacki dzieli się na piśmienny i ustny. Przedmiotem jego są wszystkie dziedziny prawa, których znajomość jest konieczna w zawodzie adwokackim.

Art. 96. Przepisy o obowiązkach i prawach adwokatów mają odpowiednie zastosowanie do aplikantów adwokackich z następującemi zmianami:

1) aplikanci opłacają jedynie składki roczne w wysokości jednej piątej części składki, opłacanej przez adwokata;

2) aplikanci nie używają stroju adwokackiego;

3) zmiana siedziby może nastąpić po upływie miesiąca od chwili złożenia odpowiedniego podania.

Art. 97. Aplikant ma prawo być obecnym na walnem zgromadzeniu izby oraz zabierać głos w obradach, jednak bez prawa składania wniosków i głosowania. — (Słuszne! Przyp. Red.).

Art. 98. Rada Adwokacka zwoła, z własnej inicjatywy, a na wniosek 1/5 części ogólnej liczby aplikantów danego okręgu — w ciągu miesiąca, ogólne zebranie aplikantów adwokackich dla omówienia spraw ich dotyczących.

Zebraniu przewodniczy delegowany członek rady adwokackiej.

Art. 99. Przepisy rozdziału szóstego o odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów mają odpowiednie zastosowanie do aplikantów adwokackich, z następującemi jednak zmianami:

1) kara nagany pociąga za sobą przedłużenie aplikacji o trzy miesiące, natomiast nie orzeka się obok niej grzywny;

2) zamiast kary zawieszenia w czynnościach orzeka się karę przedłużenia aplikacji na czas do dwóch lat.

Art. 100. **Dziekan** rady adwokackiej władny jest w drodze porządkowej udzielić **upomnienia** aplikantowi, który dopuścił się drobniejszego uchybienia, nie dającego jeszcze podstawy do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego.

Rozdział VIII.

Przepisy przechodnie i końcowe.

Art. 101. Adwokaci, wpisani na listę w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, stają się adwokatami w rozumieniu tej ustawy.

Art. 102. Aplikanci adwokaccy na obszarze mocy obowiązującej dekretu z dnia 24. grudnia 1918 r. w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego (Dz. P. P. P. Nr. 22 poz. 75), wpisani na listę w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, stają się aplikantami adwokackimi w rozumieniu tej ustawy i dopuszczeni będą do złożenia egzaminu według przepisów niniejszej ustawy po dwóch latach aplikacji adwokackiej.

Osoby, które w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy są na wymienionym obszarze aplikantami **sądowymi**, a pragną poświęcić się zawodowi adwokackiemu, mogą **w ciągu roku** od wejścia w życie niniejszej ustawy złożyć **podania** o wpis na listę **aplikantów adwokackich.** W razie zarządzenia wpisu, należy osobom tym **zaliczyć** na poczet aplikacji adwokackiej **czas służby** na stanowisku aplikanta **sądowego.**

Art. 103. Kandydaci adwokaccy na obszarze mocy obowiązującej ustawy z dnia 6. lipca 1868 (Dz. u. p. **austr.** Nr. 96), będą dopuszczeni do złożenia egzaminu według przepisów niniejszej ustawy, **po odbyciu co najmniej pięcioletniej aplikacji.**

Art. 104. Osoby, które w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy są aplikantami **sądowymi** na obszarze mocy obowiązującej ustawy z dnia 18. lipca 1924 r. o adwokaturze w okręgach sądów apelacyjnych w **Poznaniu i Toruniu** oraz górnośląskiej części okręgu sądu apelacyjnego w Katowicach (Dz. U. R. P. Nr. 78 poz. 755), a pragną poświęcić się zawodowi adwokackiemu, mogą w ciągu roku od wejścia w życie niniejszej ustawy złożyć podania o wpis na listę aplikantów adwokackich. W razie zarządzenia wpisu, należy osobom tym **zaliczyć** na poczet aplikacji adwokackiej **czas służby** na stanowisku aplikanta **sądowego.**

Art. 105. Aż do wprowadzenia jednolitego ustroju **notarjatu,** adwokaci, czynni na obszarze mocy obowiązującej ustawy z dnia 21. września 1899 r. o sądownictwie niespornem (Dz. u. pr., str. 249) mogą **nadal** sprawować **urząd notarjusza.**

Art. 106. Najpóźniej na miesiąc przed wyborami organów adwokatury według przepisów niniejszej ustawy, **izby adwokackie, które stosownie do art. 2, przestają istnieć,** przekażą swe czynności i majątek właściwym, w myśl przepisów niniejszej ustawy izbom. — (Zob. art. 2 i 27. Przyp. Red.).

Art. 107. Po ukonstytuowaniu się organów adwokatury na podstawie przepisów niniejszej ustawy, **Naczelna Rada Adwokacka przekaże** niezałatwione przez siebie sprawy **właściwym** w myśl niniejszej ustawy **organom,** majątek zaś swój rozdzieli na podstawie własnej uchwały między izby adwokackie — lubelską, warszawską i wileńską.

Art. 108. W ciągu pierwszych dwóch lat od ukonstytuowania się rad adwokackich na podstawie przepisów niniejszej ustawy ustępować będzie corocznie trzecia część składu rady adwokackiej w drodze losowania.

Art. 109. Sprawy dyscyplinarne, wszczęte przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, prowadzi się w dalszym ciągu już na podstawie przepisów niniejszej ustawy.

Art. 110. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 111. Ustawa niniejsza wchodzi w życie **z dniem 1. marca 1932 r.**

Pierwsze wybory organów adwokatury na podstawie niniejszej ustawy odbędą się w **ciągu dwóch tygodni** od chwili jej wejścia w życie.

Akcja małopolskich Izb adwokackich w sprawie projektu ordynacji adwokackiej.

Z inicjatywy Wydziału lwowskiej Izby Adwokatów odbyło się w dniach 8. i 9. listopada b. r. w lokalu tej Izby zebranie delegatów Wydziałów Izb małopolskich celem uzgodnienia postulatów i akcji Izb małopolskich w stosunku do rządowego projektu ordynacji adwokackiej, a zarazem omówienia i opracowania artykułowanego projektu zmian, mających się zaproponować Rządowi oraz czynnikom ustawodawczym.

Zebraniu temu przewodniczył wiceprezydent Izby lwowskiej, poseł *Dr. Emil Sommerstein*, uczestniczyli zaś ponadto w zebraniu ze strony Wydziału Izby *lwowskiej:* Dr. Kazimierz Łaz i Dr. Mojżesz Dogilewski — Izby *krakowskiej:* wiceprezydent Dr. Edmund Fischer — Izby *przemyskiej:* prezydent Dr. Leon Probstein i Dr. Józef Dobrzański — Izby *samborskiej:* prezydent Rady dysc. Dr. Samuel Syrop i Dr. Poźniak — Izby *cieszyńskiej:* prezydent Dr. Kon.

Owocem tych obrad jest ogłoszony poniżej projekt, sformułowany na podstawie wyników dyskusji i następnej korespondencji międzyizbowej i przedstawiony następnie pp. Ministrowi Sprawiedliwości Michałowskiemu i Wiceministrowi Sieczkowskiemu w dniu 21. listopada b. r. przez delegację Izb Małopolski i Śląska cieszyńskiego, w skład której wchodzili pp. Dr. Sommerstein, Dr. Z. Stankiewicz, Dr. Dobrzański i Dr. Poźniak.

O ile nas informacje nie mylą, p. Minister zaznaczył wprawdzie swe stanowisko jako zasadniczo zgodne z projektem rządowym, nie przeciwstawił się jednak bezwzględnie postulowanym poszczególnym zmianom, lecz poświęcił im owszem pełną uwagę. Wobec tego dajemy wyraz nadziei, że ten pierwszorzędnej dla państwa i społeczeństwa doniosłości akt ustawodawczy, jakim jest bezsprzecznie jednolity statut palestry polskiej, będzie ostatecznie aktem tak bardzo pożądanego dziś porozumienia i wykładnikiem dobrej i światłej woli wszystkich odpowiedzialnych w tej wielkiej sprawie czynników.

Największe i najgroźniejsze dla niej trudności wyłaniają się naszem zdaniem z rozłamu istniejącego w łonie samej palestry — z partykularyzmu dzielnicowego oraz z przesądów i przeciwieństw szowinistycznych, sprzecznych z najistotniejszem powołaniem adwokatury, a jednak hodowanych i pogłębianych systematycznie od wskrzeszenia Polski przez interesantów antagonizmów plemiennych. Nawet przy najżyczliwszem ustosunkowaniu się autorytetów państwowych do adwokatury, staje się w tych warunkach niepodobieństwem, jednolite i trwałe ukształtowanie jej ustroju, o czem 13-toletnie doświadczenie aż nadto dobitnie nas poucza.

Stwierdzając w tej doniosłej chwili z najgłębszem ubolewa-niem rozbieżność w intencjach i usiłowaniach palestry poszcze-gólnych dzielnic, radzibyśmy widzieć ją całą czem rychlej sku-pioną, zbrataną pod hasłem: *Przez unifikację duchową do unifi-kacji prawnej! Nie inaczej!*

Poniżej ogłoszone „*Zmiany*" do projektu rządowego przed-stawiają się nam na ogół jako praca gruntownie przemyślana, na ogół też we właściwych granicach kompromisowa i oparta na przeszło 60-letnich, bogatych doświadczeniach samorządu adwo-kackiego w Małopolsce, który nigdy, ani za czasów austrjackich ani — tem mniej — po wskrzeszeniu Rzeczypospolitej Polskiej, nie dał powodu do skarg czy to społeczeństwu czy zarządowi sprawiedliwości.

Przeciw nielicznym tylko postanowieniom tych zmian mamy zastrzeżenia natury zasadniczej, które wypowiadamy odrębnie. Ponadto wskazujemy na *uwagi nasze do projektu rządowego*, ogłoszonego w poprzednim i w niniejszym zeszycie.

Redakcja „Głosu Prawa".

Zmiany

proponowane przez Izby adwokackie we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Samborze i w Cieszynie, zgodnie ustalone

do

projektu rządowego ustawy o ustroju adwokatury wniesionego do Sejmu przez Ministra Sprawiedliwości dnia 29. września 1931 r.

Rozdział I.

Postanowienia ogólne.

Art. 1. Adwokatura w Rz. P. P. ma ustrój samorządowy określony w ni-niejszej ustawie.

Jednostką samorządu adwokackiego są Izby adwokackie, mające okręgi i siedziby ustawowo określone i składające się z adwokatów i aplikantów adwokackich.

Adwokatura wyłącznie powołaną jest do zawodowego udzielania porad prawnych, obrony i zastępstwa w sądach i urzędach.

Art. 2. Podstawowemi jednostkami tego ustroju są Izby adwokackie. Terytorjalny ich zakres działania obejmuje poszczególne okręgi Sądów ape-lacyjnych, w których to okręgach mają też Izby mieć swoje siedziby.

W okręgu Sądu Apelacyjnego lwowskiego pozostaną nadal dotychcza-sowe trzy Izby adwokackie, a mianowicie: Izba lwowska z siedzibą we Lwo-wie, obejmująca okręgi Sądów okręgowych we Lwowie, w Brzeżanach, Czortkowie, Kołomyji, Stanisławowie, Tarnopolu i Złoczowie, — Izba prze-myska z siedzibą w Przemyślu, obejmująca terytorja Sądów okręgowych w Przemyślu i Sanoku, — tudzież Izba samborska z siedzibą w Samborze, obejmująca terytorja Sądów okręgowych w Samborze i Stryju.

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Katowicach pozostaną nadal 2 Izby adwokackie a mianowicie: Izba adwokacka w Cieszynie, obejmująca okręg Sądu okręgowego w Cieszynie i Izba adwokacka w Katowicach obejmująca okręg Sądu okręgowego w Katowicach.

W okręgu Sądu Apelacyjnego w Lublinie pozostaną nadal 2 Izby adwokackie, a mianowicie: Izba adwokacka w Lublinie, obejmująca okręg Sądów okręgowych w Lublinie, w Kielcach, Radomiu i Zamościu, oraz Izba adwokacka w Łucku obejmująca okręg Sądów okręgowych w Łucku i w Równem.

Każda Izba adwokacka ma osobowość prawną.

Art. 3. Do zakresu działania samorządu adwokackiego należą następujące sprawy:

1) wpis na listę adwokatów i aplikantów adwokackich oraz wykreślenie z tej listy,

2) nadzór nad działalnością zawodową członków adwokatury oraz ustalanie i krzewienie zasad etyki adwokackiej,

3) sądownictwo dyscyplinarne,

4) sądownictwo polubowne w sporach między członkami adwokatury oraz adwokatów z klientami,

5) kierowanie wykształceniem zawodowem aplikantów adwokackich,

6) wyznaczanie z urzędu obrońców i zastępców stron, o ile przepisy postępowania sądowego nie stanowią inaczej,

7) administracja Izby, zarząd jej majątkiem oraz organizacja wzajemnej pomocy,

8) przedstawicielstwo interesów zawodowych,

9) wydawanie opinji o projektach ustawodawczych, przedstawianie wniosków ustawodawczych, wnoszenie memorjałów w sprawach dotyczących pieczy prawnej i uwag co do wykonywania obowiązujących ustaw,

10) wydawanie opinji o wysokości i stosowności honorarjów adwokackich,

11) uchwalanie własnych regulaminów dla organów i władz Izby.

Art. 4. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 5. Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości określą:

a) wzór pieczęci z godłem państwowem, jakiej używać mają organy adwokatury,

b) szczegóły stroju adwokatów przy rozprawach,

c) zasady i wysokość wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie w postępowaniu sądowem czynności zawodowych prostych i powtarzających się, które z tych względów mogą być przeciętnie oceniane.

Rozdział II.

Warunki przyjęcia do adwokatury.

Art. 6. Na listę adwokatów ma być wpisany ten, kto:

1) posiada obywatelstwo polskie i korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich,

2) jest nieskazitelnego charakteru,

3) włada językiem polskim w słowie i piśmie,

4) ukończył uniwersyteckie studja prawnicze z przepisanemi w Polsce egzaminami,

5) odbył aplikację adwokacką,

6) złożył egzamin adwokacki,

7) uiścił ustanowione przez Władze izbowe należytości wpisowe.

Art. 7. Sędziowie i prokuratorowie Sądu Najwyższego, sędziowie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni prawa na Uniwersytetach państwowych — wolni są od aplikacji i od egzaminu adwokackiego.

Pozostali sędziowie, prokuratorowie, wiceprokuratorowie i podprokuratorowie, którzy ukończyli uniwersyteckie studja prawnicze z przepisanemi w Polsce egzaminami, wolni są od aplikacji adwokackiej i od egzaminu adwokackiego, jeżeli posiadają 5 lat służby sędziowskiej lub prokuratorskiej a nie zostali przeniesieni w stan spoczynku z przyczyn wymienionych w art. 108 a. i 110, względnie 243 rozp. Prez. Rz. P. P. z dnia 6. lutego 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 93 o ustroju sądów powszechnych.

Wszystkie w tym artykule wymienione osoby za wyjątkiem profesorów

prawa na uniwersytetach państwowych nie mogą jednak przez 5 lat po opuszczeniu służby państwowej obrać sobie siedziby urzędowej na obszarze tego Sądu okręgowego, w którego okręgu w ostatnich 3 latach sprawowali urząd sędziego względnie prokuratora.

Art. 8. Aplikacja w Generalnej Prokuratorji Rzeczypospolitej Polskiej i egzamin referendarski są równoznaczne z aplikacją adwokacką i egzaminem adwokackim.

Art. 9. Przed rozpoczęciem wykonywania czynności zawodowych adwokat obowiązany jest złożyć wobec dziekana Rady uroczyste ślubowanie według następującej roty:

„Pomny dobra Państwa i godności stanu adwokackiego przyrzekam uroczyście, że obowiązki adwokata spełniać będę zgodnie z prawem, poświęcając się im z całą sumiennością i gorliwością, władzom okazywać będę należne poszanowanie, a w postępowaniu swojem kierować się będę zasadami honoru i uczciwości".

Art. 10. Odmowa wpisu na listę adwokatów ulega zaskarżeniu w terminie 2-miesięcznym od dnia doręczenia uchwały odmownej.

Zażalenie przeciw tej uchwale rozstrzyga ostatecznie Sąd Najwyższy w Senacie złożonym z 3 sędziów Sądu Najwyższego i 2 adwokatów delegowanych przez tę Radę adwokacką, której uchwałę zaskarżono, po przeprowadzonej rozprawie. O rozprawie będzie zawiadomiony żalący się oraz odnośna Rada adwokacka z tem, że mają prawo wzięcia udziału w rozprawie. Żalący się względnie tegoż pełnomocnik oraz zastępca Rady adwokackiej będą wysłuchani przy rozprawie.

Brak merytorycznego załatwienia podania o wpis na listę adwokatów w ciągu 3 miesięcy od daty złożenia uważa się za odmowę.

Rozdział III.

Prawa i obowiązki adwokatów.

Art. 11. Adwokat winien być rzecznikiem prawa i słuszności, obowiązki swego zawodu spełniać sumiennie i gorliwie, mając na względzie dobro Państwa, okazywać należne poszanowanie dla Sądów, Władz i organów adwokatury, przestrzegać zasad honoru i koleżeństwa, tudzież strzec powagi i godności adwokatury.

Art. 12. Zawód adwokata polega na udzielaniu porad prawnych, redagowaniu aktów prawnych i pism, oraz na obronie i zastępstwie w Sądach wszelkiego rodzaju, we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych, niemniej we wszelkich instytucjach prawa publicznego, z czem połączone jest prawo przeglądania akt sprawy, o ile specjalne ustawy nie zawierają w tym względzie ograniczeń.

Adwokat może odmówić pomocy prawnej bez podania powodów.

Adwokat jest obowiązany przyjąć zastępstwo strony w sprawie, w której inni adwokaci odmówili zastępstwa, jeśli Rada adwokacka ustanowiła go płatnym zastępcą. W takich wypadkach adwokat ma prawo żądać uiszczenia z góry wynagrodzenia za poszczególne czynności.

W sprawach, w których pomoc prawna adwokata ma według ustawy nastąpić z urzędu, adwokat może zwrócić się do Sądu z prośbą o zwolnienie od zastępstwa, względnie od obowiązku udzielenia pomocy, podając uzasadnione przyczyny tej prośby.

Art. 13. Adwokatowi nie wolno udzielić pomocy prawnej, jeżeli w tej samej sprawie, lub pozostającej z nią w związku, udzielił już pomocy prawnej stronie przeciwnej lub choćby tylko otrzymał od tejże informacje, jak również w sprawie, w której rozpatrywaniu brał udział jako sędzia, lub prokurator.

Art. 14. W razie wypowiedzenia pełnomocnictwa przez adwokata, jest tenże obowiązany jeszcze przez 2 tygodnie, licząc od dnia doręczenia wypowiedzenia zastępować klienta, o ile nie nastąpiło wcześniejsze objęcie sprawy przez innego pełnomocnika lub zwolnienie od zastępstwa ze strony klienta, jednak tylko wtedy, jeżeli klient na żądanie adwokata pokrył wczas

przynajmniej gotowe wydatki połączone z czynnościami w okresie tych dwóch tygodni przedsięwziąć się mającemi.

Art. 15. Pomoc prawna adwokata z urzędu w charakterze zastępcy osób, którym Sąd przyznał prawo ubogich, jest bezpłatna, chyba, że na stronę przeciwną spada obowiązek zwrotu kosztów procesu lub też stronie ubogiej przysądzono przedmiot odpowiedniej wartości.

Art. 16. Adwokat obowiązany jest zachować w tajemnicy wiadomości, udzielone mu z tytułu wykonywanego przezeń zawodu, a temsamem zwolniony jest od jej wyjawienia przed Sądem lub jakąkolwiek Władzą.

Art. 17. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 18. Zmiana siedziby w okręgu Izby może nastąpić po upływie 2 miesięcy od chwili zawiadomienia o tem Izby.

Przeniesienie siedziby do okręgu innej Izby wymaga nadto uprzedniego zawiadomienia o tem Izby, w której okręgu przyszła siedziba się znajduje. Na podstawie tego zawiadomienia Izba ta uskuteczni wpis na listę adwokatów.

Izba, do której okręgu adwokat ma zamiar przenieść swoją siedzibę, może odmówić wpisu na listę jedynie w wypadku gdy zgłaszający się zasądzony był przez Sąd dyscyplinarny poprzedniej Izby na karę czasowego zawieszenia w wykonywaniu adwokatury, a od prawomocności tego zasądzenia nie upłynęło jeszcze 5 lat.

Przepis art. 10. ma tu odpowiednie zastosowanie.

Art. 19. Adwokat ma prawo w razie przeszkody ustanowić pod własną odpowiedzialnością innego adwokata swoim zastępcą. W razie dłużej trwającej przeszkody lub nieprzerwanej nieobecności *ponad okres 2 miesięcy* winien adwokat ustanowić innego adwokata w swojej siedzibie swoim zastępcą i bezzwłocznie zawiadomić o tem Radę adwokacką. *W razie zaniedbania tego obowiązku przez adwokata ustanowi mu zastępcę Rada adwokacka.*

Art. 20. Przy wykonywaniu czynności zawodowych adwokat korzysta z wolności słowa i pisma i ma prawo posługiwać się bez ogródek wszelkimi środkami, jakie w granicach udzielonego mu pełnomocnictwa i w ramach obowiązujących ustaw według swojej najlepszej wiedzy i sumienia uzna za stosowne.

Art. 21. Adwokat pobiera od klienta oprócz zwrotu wydatków, honorarjum według umowy, zaś w braku umowy według przepisów ustawowych o wynagrodzeniu za świadczenie usług, za czynności przewidziane w taryfie adwokackiej (art. 5) według tejże.

Adwokat ma z tytułu swojej należności za zastępstwo odnośnie do pieniędzy i walorów klienta, znajdujących się w rękach adwokata lub złożonych przez niego do depozytu sądowego oraz na wierzytelnościach z tytułu kosztów sądowych klientowi przyznanych, ustawowe prawo zastawu z pierwszeństwem zaspokojenia przed wszystkimi innymi wierzycielami klienta.

Jeżeli kilka osób łącznie powierzyło adwokatowi mandat w tej samej sprawie, są one względem niego solidarnie odpowiedzialne za jego należność.

Art. 22. Adwokat obowiązany jest przechowywać dokumenty powierzone mu przez klienta w ciągu 5-ciu lat od dokonania ostatniej czynności w odnośnej sprawie, o ile przed upływem tego czasokresu nie wezwał klienta do odbioru dokumentów a klient w ciągu 6-ciu miesięcy do wezwania tego się nie zastosował.

Art. 23. Adwokaci opłacają na potrzeby Izby składki roczne i należytości wpisowe, a ponadto stosownie do uchwał Izby, inne jeszcze składki na fundusze wzajemnej pomocy.

Przymusowe ściąganie tych składek odbywa się w *drodze egzekucji sądowej*, a wykaz zaległości potwierdzony przez Radę adwokacką stanowi *tytuł egzekucyjny*.

Zalegający w opłacie bez należytego usprawiedliwienia mogą być uchwałą Rady adwokackiej skazani na karę porządkową, *napomnienia*, a nawet pociągnięci do odpowiedzialności *dyscyplinarnej*.

Art. 24. Adwokaci używają *stroju urzędowego* przy rozprawach przed Najwyższym Trybunałem, Trybunałem Kompetencyjnym, Sądem Najwyższym, Sądami Apelacyjnymi i przed Trybunałem Sądów przysięgłych.

Art. 25. Z zawodem adwokata nie wolno łączyć płatnego stanowiska w służbie państwowej, z wyjątkiem stanowiskiem ministra, podsekretarza sta= nu i stanowiska nauczycielskiego, ani też zajęć, które nie licują z zawodem i godnością adwokata.

W czasie zajmowania stanowiska ministra lub podsekretarza stanu nie wolno adwokatowi wykonywać swego zawodu, nie podlega też adwokat w tym czasie odpowiedzialności dyscyplinarnej z tytułu należenia do adwo= katury.

Art. 26. Adwokaci wpisani na listę na podstawie art. 7 mają wszelkie uprawnienia, służące w myśl przepisów niniejszej ustawy adwokatom o pięc= cioletniej praktyce zawodowej, o ile posiadają conajmniej dziesięć lat służby.

Rozdział IV.

Ustrój i działalność Izb adwokackich.

Art. 27. Odpada wobec brzmienia art. 2.

Art. 28. Organami Izby są:

a) walne zgromadzenie adwokatów;
b) rada adwokacka;
c) sąd dyscyplinarny;
d) Rzecznik Izby.

Art. 29. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 30. Do zakresu działania walnego zgromadzenia należą następujące sprawy:

1) wybór Dziekana Rady adwokackiej i tegoż zastępców,
2) wybór członków Rady adwokackiej,
3) wybór Prezesa Sądu dyscyplinarnego i tegoż zastępców,
4) wybór członków Sądu dyscyplinarnego,
5) wybór Rzecznika dyscyplinarnego Izby i tegoż zastępców,
6) wybór 4 delegatów i tyluż zastępców dla Sądu Najwyższego jako Sądu dyscyplinarnego II. instancji,
7) wybór 2 delegatów i tyluż zastępców do Sądu Apelacyjnego, jako II. Instancji powołanej w myśl art. 41 i 86.
8) zatwierdzenie sprawozdania rocznego i zamknięcia rachunkowego, przedstawionego przez Radę adwokacką i wysłuchanie sprawozdania roczne= go Sądu dyscyplinarnego,
9) uchwalanie budżetu Izby, wysokości składki rocznej na potrzeby Izby, wysokości należytości wpisowych oraz statutów wzajemnej pomocy,
10) stanowienie uchwał na wniosek rady adwokackiej lub co najmniej 10 członków Izby (art. 32) w sprawach, należących do zakresu działania sa= morządu adwokackiego.

Art. 31. Uchwały Walnego Zgromadzenia są ważne bez względu na licz= bę obecnych i zapadają bezwzględną większością oddanych głosów. W razie równości głosów, rozstrzyga głos przewodniczącego.

To samo dotyczy wyborów, przyczem, w razie nieuzyskania wymaganej większości przez żadnego z kandydatów, nastąpi wybór ściślejszy pomiędzy kandydatami, którzy otrzymali największą ilość głosów.

Przy wyborach władz Izby głosowanie jest tajne.

Art. 32. Walne Zgromadzenie otwiera Dziekan Rady adwokackiej lub jego zastępca, który też przewodniczy Zgromadzeniu i powołuje sekretarzy i skrutatorów.

Wnioski członków winny być wnoszone do rady adwokackiej co naj= mniej na osiem dni przed terminem walnego zgromadzenia.

Walne Zgromadzenie uchwala dla siebie regulamin na podstawie wniosku rady adwokackiej.

Art. 33. Rada adwokacka jest prawną przedstawicielką Izby i jej organem wykonawczym.

Art. 34. Do zakresu działania Rady adwokackiej należą następujące czynności:

1) rozstrzyganie podań o wpis na listę adwokatów i aplikantów adwokackich, prowadzenie tych list, wykreślanie z nich, potwierdzanie odbytej aplikacji oraz zawiadamianie o każdej zmianie w liście adwokatów Naczelnej Rady Adwokackiej, Ministerstwa Sprawiedliwości, Sądu Najwyższego i właściwego Sądu Apelacyjnego oraz ogłaszanie jej w gazecie urzędowej,

2) wydawanie odpowiednich legitymacji adwokatom i aplikantom z potwierdzeniem tożsamości osoby,

3) wykonywanie uchwał Walnego Zgromadzenia oraz wyroków Sądu Dyscyplinarnego,

4) czuwanie nad należytem wykonywaniem obowiązków przez członków Izby i nad przestrzeganiem przez nich etyki zawodowej, a w związku z tem, tymczasowe zawieszanie adwokatów w wykonywaniu zawodu z powodu wszczęcia przeciwko nim postępowania sądowego o ubezwłasnowolnienie lub ogłoszenia upadłości,

5) nakładanie na członków Izby za uchybienia porządkowe lub zawodowe — o ile nie należą do Sądu dyscyplinarnego — kary porządkowej wytknięcia, połączonego ewentualnie z grzywną do wysokości 50 zł. oraz przekazywanie spraw Sądowi dyscyplinarnemu,

6) Sądownictwo polubowne w sporach między członkami adwokatury, członkami Izby oraz między adwokatami i klientami, o ile obie strony poddały się orzecznictwu Rady adwokackiej.

7) wydawanie opinji na żądanie adwokata lub Władzy państwowej co do wysokości honorarjum adwokackiego,

8) kierowanie wykształceniem zawodowem aplikantów adwokackich i wybór członków-adwokatów do Komisji egzaminacyjnej,

9) mianowanie zastępcy dla adwokata w przypadkach przewidzianych w art. 19, w razie przesiedlenia się, skreślenia z listy adwokatów lub zawieszenia we wykonywaniu zawodu adwokackiego,

10) wyznaczanie zastępców i obrońców stron z urzędu oraz wyznaczanie i zwalnianie płatnych zastępców stron w sprawie, w której inni adwokaci odmówili zastępstwa,

11) zarząd majątkiem Izby, w szczególności też nabywanie, pozbywanie i obciążanie majątku nieruchomego,

12) zwoływanie Walnych Zgromadzeń i przedkładanie im sprawozdań oraz budżetu,

13) uchwalanie własnego regulaminu i projektu regulaminu Walnego Zgromadzenia,

14) ustanawianie poza siedzibą Rady delegatów z pośród miejscowych adwokatów celem spełniania przekazanych im przez Radę czynności,

15) znoszenie się z władzami,

16) wydawanie opinji o projektach ustawodawczych, przedstawianie wniosków ustawodawczych, wnoszenie memorjałów w sprawach dotyczących pieczy prawnej i uwag co do wykonywania obowiązujących ustaw,

17) zawiadomienie Władz i zarządzenie ogłoszeń w związku ze zmianami na listach adwokatów i aplikantów,

18) załatwianie wszystkich zresztą spraw samorządu niezastrzeżonych Walnemu Zgromadzeniu lub Sądowi dyscyplinarnemu.

Art. 35. Rada adwokacka składa się:

a) w Izbach liczących do 250 członków z dziekana, wicedziekana i 8 członków,

b) w Izbach liczących ponad 250—500 członków z dziekana, 2 wicedziekanów i 12 członków,

c) w Izbach liczących ponad 500—1000 członków z dziekana, 2 wicedziekanów i 18 członków,

d) w Izbach liczących ponad 1000 członków z dziekana, 3 wicedziekanów i 21 członków Rady,

wybieranych przez zwyczajne Walne Zgromadzenie Izby z tem, że dziekan, jeden z wicedziekanów i przynajmniej połowa członków Rady musi mieć swą siedzibę urzędową w siedzibie Izby.

Art. 36. Mandaty dziekana, jego zastępców i członków Rady adwokackiej, mandaty Prezesa Sądu Dyscyplinarnego, jego zastępców i członków

Sądu dyscyplinarnego, tudzież mandaty rzecznika Izby i tegoż zastępców trwają 3 lata, przyczem każdego roku ustępuje 1/3 część członków Rady i członków Sądu dyscyplinarnego, według starszeństwa mandatów. Członkowie ustępujący mogą być ponownie wybrani.

Adwokatowi nie wolno odmówić przyjęcia mandatu do władz izbowych, nie ma jednak obowiązku przyjęcia mandatu adwokat, który przez ostatnie 3 lata piastował już godność członka władz izbowych.

Art. 37. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 38. Rada adwokacka obejmuje urzędowanie bezzwłocznie po wyborze i na pierwszem posiedzeniu ustanawia podział czynności między swych członków.

Natychmiast po ukonstytuowaniu się Rada adwokacka zawiadomi o swym składzie Ministra Sprawiedliwości oraz Prezesa właściwego Sądu Apelacyjnego.

Art. 39. Dziekan reprezentuje Radę adwokacką, kieruje jej pracami oraz przewodniczy na jej posiedzeniach. Wicedziekan jest zastępcą przewodniczącego Rady adwokackiej.

Pisma Rady adwokackiej podpisuje dziekan względnie wicedziekan i jeden członek Rady.

Art. 40. Do ważności uchwał Rady adwokackiej wymaganą jest obecność oprócz przewodniczącego conajmniej połowy członków Rady.

Uchwały Rady zapadają bezwzględną większością głosów, przyczem w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Dziekan Rady ma prawo zawiesić każdą uchwałą Rady, lecz obowiązany jest na najbliższem posiedzeniu wnieść sprawę pod ponowne rozpoznanie Rady, której ponowna uchwała nie może być przez Dziekana zawieszona.

Art. 41. Każda uchwała Rady adwokackiej winna zawierać uzasadnienie.

Przeciw uchwałom wydanym w sprawach dotyczących rozstrzygania podań o wpis na listę adwokatów i aplikantów adwokackich, wykreślania z tych list, potwierdzania odbytej aplikacji, tymczasowego zawieszenia adwokatów w wykonywaniu zawodu z powodu wszczęcia przeciwko nim postępowania sądowego o ubezwłasnowolnienie lub ogłoszenie upadłości oraz w sprawach objętych art. 34, pkt. 9 i 10 służy interesowanym członkom Izby zażalenie w ciągu 2 tygodni od dnia doręczenia. — W wypadkach art. 34, pkt. 9 i 10 zażalenie niema mocy wstrzymującej.

Zażalenie rozstrzyga z wyjątkiem wypadków objętych art. 10 tej ustawy ostatecznie Sąd apelacyjny w senacie złożonym z 2 sędziów Sądu Apelacyjnego i 1 adwokata z pośród delegatów wybranych w myśl p. 7. art. 30. Przedstawiciel Rady adwokackiej oraz skarżący, o ile zjawią się na wezwanie do wyznaczyć się mającej rozprawy, będą wysłuchani.

Art. 42. Rada adwokacka zarządzi wykreślenie z listy adwokata wskutek:

1) śmierci,

2) wyroku sądu dyscyplinarnego,

3) zgłoszenia wystąpienia,

4) utraty obywatelstwa polskiego,

5) utraty z mocy wyroku sądowego praw cywilnych lub obywatelskich, albo ograniczenia w korzystaniu z tych praw,

6) przeniesienia siedziby do okręgu innej Izby,

7) opuszczenia siedziby urzędowej przez przeciąg dłuższy niż 12 miesięcy i niestawienia się w siedzibie mimo wezwania Rady adwokackiej.

Rada adwokacka może zawiesić tymczasowo w wykonywaniu czynności adwokata:

a) przeciw któremu wszczęto postępowanie sądowe o ubezwłasnowolnienie,

b) któremu ogłoszono upadłość.

Art. 43. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 44. Celem ustalenia zasad etyki zawodowej, omówienia aktualnych zagadnień ustawowych lub zawodowych, uzgodnienia opinji co do niektórych projektów ustawodawczych względnie przedstawienia wspólnych wniosków ustawodawczych, ujednolicenia zasad wykonywania samorządu adwokackiego, odbywają się corocznie w grudniu konferencje Izb adwokackich.

W konferencjach uczestniczą dziekani, wicedziekani i rzecznicy dyscy-

plinarni Izb adwokackich i ich zastępcy, tudzież prezesi sądów dyscyplinarnych i ich zastępcy.

Konferencje odbywają się kolejno w siedzibach poszczególnych Izb w porządku alfabetycznym tych siedzib.

Konferencję przygotowuje Rada adwokacka tej Izby, w której siedzibie ma się odbyć, dziekan zaś tej rady jest przewodniczącym konferencji.

Protokół konferencji przesłać należy do wiadomości Ministra Sprawiedliwości, prezesów Sądów apelacyjnych oraz Izb adwokackich.

Rozdział V.

Nadzór państwowy i stosunek do innych władz.

Art. 45. Rada adwokacka przesyła do wiadomości prezesa właściwego Sądu apelacyjnego i Ministra Sprawiedliwości protokoły Walnego Zgromadzenia, sprawozdanie roczne wraz z zamknięciem rachunkowem, tudzież regulamin wewnętrzny.

Art. 46. W razie wykroczenia Rady adwokackiej przeciw ustawie lub niewykonywanie przez nią obowiązków może Minister Sprawiedliwości uchylić sprzeczne z ustawą uchwały lub zarządzenia, jak również przedsięwziąć środki zaradcze, celem przywrócenia porządku prawnego.

Art. 47. Minister Sprawiedliwości władny jest w wypadkach wyjątkowych, gdy Rada adwokacka wykroczeniem przeciw ustawie naraża porządek lub bezpieczeństwo publiczne, rozwiązać Radę i przekazać tymczasowe wykonywanie jej czynności delegowanym przezeń osobom z pośród adwokatów tej Izby, której Radę rozwiązano lub najbliższej Radzie adwokackiej — z tem, że delegaci ci względnie najbliższa Rada adwokacka obowiązani są najdalej w ciągu miesiąca od dnia objęcia agend zarządzić i przeprowadzić wybór nowej Rady adwokackiej.

Art. 47 a. Radzie adwokackiej, Sądowi dyscyplinarnemu Izby i Rzecznikowi dyscyplinarnemu Izby służy prawo zwracania się w razie potrzeby do właściwych sądów państwowych o przesłuchanie świadków pod przysięgą, jakoteż o ile specjalne ustawy inaczej nie stanowią, prawo przeglądania akt Władz Państwowych i samorządowych. Na żądanie Rady, Sądu dyscyplinarnego lub Rzecznika Izby akta te jakoteż akta wymienione w § 265 i 266 rozporz. Ministerstwa Sprawiedliwości z 24. grudnia 1928 Dz. U. R. P. Nr. 104 poz. 934 winny być przesłane do przejrzenia.

Rozdział VI.

Odpowiedzialność dyscyplinarna.

Art. 48 i 49. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 50. Kara nagany pociąga za sobą utratę prawa wybieralności na przeciąg trzech lat od uprawomocnienia się wyroku.

Obok kary nagany można orzec dodatkowo grzywnę do dziesięciu tysięcy złotych.

Art. 51, 52, 53. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 54. Do orzekania w I. Instancji w sprawach dyscyplinarnych powołany jest Sąd dyscyplinarny Izby Adwokackiej, złożony:

a) w Izbach liczących do 250 członków z Prezesa, wiceprezesa i 8 członków,

b) w Izbach liczących ponad 250—500 członków z Prezesa, wiceprezesa i 12 członków,

c) w Izbach liczących ponad 500—1000 członków z Prezesa, 2 wiceprezesów i 18 członków,

d) w Izbach liczących ponad 1000 członków z Prezesa, 3 wiceprezesów i 21 członków Sądu,

wybranych drogą tajnego głosowania przez zwyczajne Walne Zgromadzenie Izby z tem, że Prezes, wiceprezesi i przynajmniej połowa członków Sądu musi mieć swą siedzibę urzędową w miejscu urzędowania Izby.

Sąd dyscyplinarny uchwala dla siebie własny regulamin urzędowania.

Art. 54 a. Z pośród członków Izby wybiera Walne Zgromadzenie Rzecznika dyscyplinarnego Izby oraz w Izbach liczących do 1000 członków — 2, a w Izbach liczących ponad 1000 członków — 3 zastępców Rzecznika Izby z tem, że tak Rzecznik Dyscyplinarny Izby, jak i tegoż zastępcy muszą mieć swą siedzibę urzędową w miejscu urzędowania Izby.

Art. 55. Prawo wybieralności do Sądu dyscyplinarnego mają tylko ci adwokaci, którzy najmniej od 5 lat wpisani są na listę adwokatów.

Nie można łączyć stanowiska członka Rady adwokackiej ani stanowiska rzecznika dyscyplinarnego ze stanowiskiem członka Sądu dyscyplinarnego.

Art. 56. Sąd dyscyplinarny orzeka w składzie 5 członków, uchwały zaś na posiedzeniu niejawnem zapadają w składzie 3 członków, wyjąwszy wypadek przewidziany w art. 64 niniejszej ustawy.

Art. 57. Sądy dyscyplinarne są w zakresie orzecznictwa niezawisłe.

Orzeczenia zapadają na podstawie swobodnej oceny dowodów i wyników postępowania bezwzględną większością głosów przy zastosowaniu zresztą przepisu art. 361 k. p. k. Przewodniczący głosuje ostatni.

Art. 58. Przed powzięciem jakiegokolwiek orzeczenia Sąd wysłucha wniosków rzecznika dyscyplinarnego.

Art. 59. Obwiniony ma prawo przybrać sobie obrońcę z pośród adwokatów.

Art. 60. Postępowanie dyscyplinarne jest tajne.

Podczas rozprawy, prócz osób biorących udział w sprawie, mogą być obecni dwaj mężowie zaufania, wybrani przez obwinionego z pośród adwokatów.

Na żądanie obwinionego zarządzi przewodniczący jawność rozprawy dla członków zawodu adwokackiego.

Art. 61. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 62. Wniosek o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego przedstawia sądowi dyscyplinarnemu rzecznik dyscyplinarny Izby na podstawie zawiadomienia Sądu, urzędu, Rady adwokackiej, na podstawie doniesienia osób prywatnych lub z inicjatywy własnej.

Zawiadomienie wiąże rzecznika dyscyplinarnego, który obowiązany jest w tym wypadku wystąpić z wnioskiem bądź o umorzenie sprawy, bądź też o przeprowadzenie rozprawy.

Przed złożeniem wniosku należy dać możność obwinionemu złożenia wyjaśnień, a w razie potrzeby przeprowadzić odpowiednie dochodzenia.

O terminie przesłuchania świadków przez Sąd Państwowy ma być zawiadomiony rzecznik dyscyplinarny Izby i obwiniony, którzy mają prawo być obecni przy przesłuchaniu i stawiać pytania.

Art. 63. Sąd dyscyplinarny na posiedzeniu niejawnem rozpoznaje wniosek rzecznika dyscyplinarnego i bądź sprawę umarza, bądź zarządza uchwałą przeprowadzenie rozprawy dyscyplinarnej.

W uchwale zarządzającej rozprawę należy dokładnie oznaczyć zarzuty, mające być przedmiotem postępowania oraz odpisy jej doręczyć rzecznikowi dyscyplinarnemu Izby i obwinionemu. Uchwałę umarzającą postępowanie doręcza się ponadto Władzy lub osobie, od której pochodzi doniesienie.

Sąd może przed powzięciem uchwały zarządzić śledztwo za pośrednictwem wyznaczonego członka.

Przeciw uchwale umarzającej sprawę służy rzecznikowi dyscyplinarnemu Izby oraz — w wypadkach wszczętych wskutek zawiadomienia Sądu lub urzędu, tudzież gdy sprawa dotyczy ważnego interesu publicznego — Prokuratorowi Sądu apelacyjnego prawo wniesienia zażalenia do Sądu dyscyplinarnego II. Instancji w ciągu dwóch tygodni od dnia doręczenia. Zażalenie wniosione być ma do Sądu dyscyplinarnego I. Instancji.

Art. 64. Jeżeli przeciw adwokatowi Prokurator Państwa złożył akt oskarżenia o przestępstwo z chęci zysku i ten akt oskarżenia stał się prawomocny, Sąd dyscyplinarny może wzbronić mu do czasu zakończenia sprawy całkowicie lub częściowo wykonywania czynności adwokackich. Uchwała taka może zapaść jedynie w składzie 5 członków Sądu łącznie z Przewodniczącym i wymaga jednomyślności oraz zgody Rzecznika Dyscyplinarnego. Uchwała taka ulega zaskarżeniu w ciągu dwóch tygodni od dnia doręczenia do Sądu

dyscyplinarnego II. Instancji, który rozstrzyga na posiedzeniu niejawnem. Skarga ta nie wstrzymuje wykonania uchwały.

Orzekając karę zawieszenia w czynnościach, sąd może zaliczyć na jej poczet czas tymczasowego zawieszenia w całości lub w części.

Art. 65, 66. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 67. Brzmienie projektu rządowego z opuszczeniem ust. 3.

Art. 68, 69. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 70. W naradzie i głosowaniu uczestniczą wyłącznie orzekający członkowie sądu.

Sentencję wyroku, sporządzoną bezpośrednio po uchwaleniu, podpisują wszyscy sędziowie, poczem przewodniczący ją ogłasza.

Wyrok z uzasadnieniem należy sporządzić w ciągu 2 tygodni i niezwłocznie doręczyć rzecznikowi Izby, obwinionemu i właściwemu prokuratorowi apelacyjnemu.

Art. 71. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 72. Od wyroku Sądu dyscyplinarnego orzekającego karę upomnienia niema środka odwoławczego, we wszystkich innych wypadkach służy obwinionemu odwołanie do Sądu Najwyższego jako Sądu dyscyplinarnego II. Instancji. Rzecznikowi dyscypinarnemu Izby służy takież odwołanie, gdy Sąd wydał wyrok uniewinniający, lub skazał na karę łagodniejszą od żądanej, co nie dotyczy kary upomnienia, a takie same odwołanie służy Prokuratorowi Sądu apelacyjnego, gdy sprawa wszczętą była wskutek zawiadomienia Sądu lub Urzędu, tudzież gdy sprawa dotyczy ważnego interesu publicznego.

Odwołanie składa się w Sądzie, który rozpoznawał sprawę w I. Instancji, w ciągu 2 tygodni od daty doręczenia wyroku.

W razie śmierci obwinionego przed upływem terminu do złożenia odwołania, prawo odwołania służy jego żonie oraz krewnym w linji prostej w ciągu miesiąca od dnia jego śmierci.

Art. 73. Sąd Najwyższy w składzie 3 sędziów Sądu Najwyższego na posiedzeniu niejawnem:

a) odrzuca odwołanie, gdy jest niedopuszczalne, spóźnione lub niepodpisane przez osobę uprawnioną, albo

b) zarządza wyznaczenie rozprawy odwoławczej.

Art. 74. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 75. Sąd Najwyższy orzeka ostatecznie pod przewodnictwem Prezesa Sądu Najwyższego lub jego zastępcy, w senacie złożonym z 2 sędziów Sądu Najwyższego i 2 adwokatów tej Izby, której orzeczenie jest przedmiotem rozprawy, po wysłuchaniu Rzecznika Sądu dyscyplinarnego Izby, obwinionego i jego obrońcy.

Jeżeli Prokurator wniósł odwołanie służy mu głos przy rozprawie odwoławczej.

Zażalenie na uchwały Sądu dyscyplinarnego rozpoznaje Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnem, w składzie 2 sędziów tego Sądu i 1 adwokata z pośród delegatów tej Izby, której uchwałę zaskarżono.

Delegatów do Sądu Najwyższego jako Sądu dyscyplinarnego II. Instancji wybiera Walne Zgromadzenie Izby na przeciąg 3 lat w ilości 4 delegatów i 4 zastępców.

Art. 76 i 77. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 78. Grzywny wpływają na rzecz funduszu tej Izby, której zasądzony jest członkiem wedle postanowień regulaminu Rady adwokackiej.

Orzeczenia Sądu dyscyplinarnego o grzywnach i kosztach postępowania dyscyplinarnego mają rygor egzekucyjny.

Prawomocność orzeczenia, stanowiącego tytuł egzekucyjny stwierdza Sąd dyscyplinarny Izby.

Art. 79, 80, 81. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 82. Skreśla się.

Rozdział VII.

Aplikanci adwokaccy.

Art. 83. Na listę aplikantów adwokackich będzie wpisany ten, kto odpowiada warunkom określonym w art. 6 pkt. 1—4 oraz przedstawi zaświadczenie adwokata (patrona) o gotowości przyjęcia go na praktykę.

Termin rozpoczęcia aplikacji liczy się od dnia, w którym wpłynęło do Rady zawiadomienie patrona o rozpoczęciu praktyki przez aplikanta.

Art. 84. Patronem może być adwokat, który conajmniej od lat trzech wpisany jest na listę adwokatów.

Art. 85. Przed rozpoczęciem wykonania aplikacji adwokackiej aplikant obowiązany jest złożyć wobec dziekana uroczyste przyrzeczenie według następującej roty: „Pomny dobra Państwa oraz godności stanu adwokackiego, przyrzekam uroczyście, że obowiązki aplikanta adwokackiego spełniać będę zgodnie z prawem, poświęcając się im z całą sumiennością i gorliwością. Władzom i patronowi swemu okazywać będę należne im poszanowanie, a w postępowaniu swem kierować się będę zasadami honoru i uczciwości".

Art. 86. Odmowa wpisu na listę aplikantów adwokackich ulega zaskarżeniu w terminie 2 miesięcznym od zawiadomienia. Zażalenie rozstrzyga ostatecznie po przeprowadzonej rozprawie właściwy Sąd apelacyjny w Senacie złożonym z 2 sędziów tego Sądu i 1 adwokata z pośród wybranych w myśl p. 7 art. 30 delegatów tej Izby, której odmowę zaskarżono. Przedstawiciel Rady adwokackiej oraz skarżący, o ile na wezwanie się stawią, będą wysłuchani.

Art. 87. Aplikacja adwokacka polega na zaznajomieniu się ze wszystkiemi działami czynności adwokackich i trwa pięć lat, do których nie wlicza się przerw w wykonywaniu praktyki u patrona.

Art. 88. Do pięciolecia aplikacji wlicza się nie więcej, niż 2 lata aplikacji sądowej.

Art. 89, 90. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 91. Aplikant może zastępować patrona swego w sądach i urzędach z wyjątkiem Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz Trybunału kompetencyjnego na mocy szczególnego w każdej sprawie upoważnienia patrona i pod jego odpowiedzialnością.

Zastępcą przed Sądem grodzkim, Sądem pracy i przed Sądem okręgowym, jako drugą instancją, może być aplikant adwokacki, mający co najmniej 6 miesięcy aplikacji, przed Sądem okręgowym zaś, jako pierwszą instancją i przed Sądem apelacyjnym mający co najmniej trzy lata aplikacji.

Art. 92. W ostatnim roku aplikacji adwokackiej, aplikant może przystąpić do egzaminu adwokackiego przed Komisją Egzaminacyjną, czynną przy Radzie adwokackiej tego okręgu, w którym wpisany jest na listę.

W razie niepomyślnego wyniku pierwszego egzaminu, aplikant może przystąpić do ponownego egzaminu dopiero po upływie 6 miesięcy. Gdy wynik powtórnego egzaminu był również niepomyślny, wówczas dopuszczenie do egzaminu po raz trzeci zależeć będzie od zezwolenia Komisji Egzaminacyjnej, przed którą aplikant składał drugi egzamin.

Art. 93. Wykreśleniu z listy aplikantów ulegają ci aplikanci, którzy:

a) w ciągu dwóch lat od odbycia aplikacji nie przystąpili bez uzasadnionych przyczyn do egzaminu adwokackiego,

b) w ciągu roku od złożenia egzaminu z wynikiem niepomyślnym nie przystąpią bez uzasadnionych przyczyn do ponownego egzaminu,

c) nie uzyskali zezwolenia na przystąpienie do egzaminu po raz trzeci lub złożyli trzeci egzamin z wynikiem niepomyślnym.

Całoroczna przerwa w wykonywaniu praktyki powoduje czasowe wykreślenie aplikanta z listy aplikantów, przyczem ponowny wpis nastąpić może po przedłożeniu zaświadczenia patrona o gotowości przyjęcia na dalszą praktykę.

Art. 94. W skład Komisji Egzaminacyjnej wchodzą:

a) dziekan lub wicedziekan Rady adwokackiej, jako przewodniczący,

b) dwaj sędziowie sądu apelacyjnego,

c) dwaj adwokaci, delegowani przez Radę adwokacką.

W razie potrzeby utworzenia kilku komisyj, rada adwokacka może de= legować na przewodniczącego swego członka.

Art. 95. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 96. Przepisy o obowiązkach i prawach adwokatów mają odpowie= dnie zastosowanie do aplikantów adwokackich.

Aplikanci nie używają stroju urzędowego, ani nie opłacają składek izbowych.

Art. 97. Skreśla się.

Art. 98. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 99. Przepisy rozdziału szóstego o odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów mają odpowiednie zastosowanie do aplikantów adwokackich, z następującemi jednak zmianami:

1) kara nagany może pociągać za sobą przedłużenie aplikacji o trzy miesiące, natomiast nie orzeka się obok niej grzywny,

2) zamiast kary zawieszenia w czynnościach orzeka się karę przedłużenia aplikacji na czas do dwóch lat.

Art. 100. Brzmienie projektu rządowego.

Rozdział VIII.

Przepisy przechodnie i końcowe.

Art. 101, 102. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 103. Kandydaci adwokaccy na obszarze mocy obowiązującej ustawy z dnia 6. lipca 1868 (Dz. u. pp. austr. Nr. 96), będą dopuszczeni do złożenia egzaminu według przepisów niniejszej ustawy, po odbyciu co najmniej 4= letniej aplikacji.

Art. 104, 105, 106, 107, 108, 109. Brzmienie projektu rządowego.

Art. 109 a. W okręgach Sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie nowi obrońcy przy Sądach pokoju i obrońcy sądowi (art. 2 i 4 de= kretu z 8. lutego 1919, D. P. Nr. 15, poz. 205) od chwili wejścia w życie ustawy niniejszej mianowani nie będą. Istniejący w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy obrońcy przy Sądach pokoju i obrońcy sądowi zachowują swoje prawa i obowiązki, jakie im dotąd służyły. Nie będą też udzielone koncesje na biura porad prawnych i pisania podań.

Art. 110 i 111. Brzmienie projektu rządowego.

Za Wydział Izby Adwokatów we Lwowie:

Prezydent Izby: Dr. Godlewski, mp. — Członek Wydziału: Dr. Łaz, mp.

Za Wydział Izby Adwokatów w Krakowie:

Wiceprezydent Izby: Dr. Fischer, mp.—Członek Wydziału: Dr. Steinberg, mp.

Za Wydział Izby Adwokatów w Przemyślu:

Prezydent Izby: Dr. Probstein, mp. — Członek Wydziału: Dr. Bethauer, mp.

Za Wydział Izby Adwokatów w Samborze:

Prezydent Izby: Dr. Steuerman, mp. — Członek Wydziału: Dr. Syrop, mp.

Za Wydział Izby Adwokatów w Cieszynie:

Prezydent Izby: Dr. Kon, mp.

Zastrzeżenia do zmian

proponowanych przez Wydziały Izb małopolskich do projektu rządowego ordynacji adwokackiej.

Jak zaznaczyliśmy we wstępie redakcyjnym do powyższych zmian (zob. str. 548), nasunęły nam one w niektórych swoich postanowieniach zastrzeżenia, które pragniemy poddać niniejszem rozwadze zarówno Autorów tych zmian i Czytelników naszych jakoteż Czynników decydujących. Prosimy przytem mieć zarazem na względzie nasze uwagi krytyczne nawiązane do licznych postanowień projektu rządowego, ogłoszonego osobno w zeszycie poprzednim i niniejszym!

Na wstępie jednak poczuwamy się do obowiązku wskazać na cały szereg postanowień w tych „zmianach" zawartych, które zasługują w całej pełni na uznanie jako zredagowane doskonale i oparte na gruntownem przemyśleniu i doświadczeniu. Za takie należy n. zd. uznać w „zmianach" art. 3 (p. 9—11) art. 7, artykuły 9, 10 ust. II, 11, 12, 14, 16, 21, 30, 34, 62, 72 (z opuszczeniem jednak mistycznego zdania: „gdy sprawa dotyczy ważnego interesu publicznego" — dtto w art. 63, ust. IV!) — wreszcie art. 75 i 84.

Oto zaś następują nasze zastrzeżenia.

Do art. 18 ustęp III:

Obostrzenie to kary suspenzji — w projekcie rządowym nieprzewidziane — jest z przyczyn przytoczonych przez nas do art. 51 proj. rząd. niesprawiedliwe, a pozatem też nieracjonalne. Jeśli sąd dyscyplinarny skazał adwokata na suspenzję, nie zaś na skreślenie z listy, to orzekł implicite, że uznaje dopuszczalność pozostawienia skazanego po odbyciu kary nadal w adwokaturze, oczywiście na pełnych prawach. Jednem z kardynalnych praw nietylko adwokata, lecz każdego obywatela jest prawo wolnej przesiedlności (art. 101 Konst.). Kara suspenzji jest niemal równie dotkliwa i poniżająca dla adwokata jak więzienie — niejednokrotnie uczyni mu ona niemożliwem wykonywanie zawodu w obrębie Izby, przez którą został zasądzony. Proponowany więc przepis może oznaczać w samej rzeczy pięciokrotne przedłużenie suspenzji poza granicę czasową (art. 49, p. 3). — Nawet ze względu na przekroczenia popełniane z pobudek moralnie zdrożnych, jest to przepis w każdym razie zbędny wobec art. 6, p. 2. A pozatem: czemuż adwokatowi, pragnącemu po odbyciu kary suspenzji, rozpocząć „nowe życie" — poprawne — na terenie, gdzie smutna jego przeszłość nie jest jeszcze powszechnie znana, tę elementarną swobodę odbierać? Czy deklasując go przez „przywiązanie do gleby", nie strąca się go temsamem z powrotem w upadek moralny? — Wreszcie zaś: wprowadzając taki przepis, należałoby niewątpliwie wprowadzić też analogiczne obostrzenie dla adwokatów, którzy przeszedłszy do adwokatury z sądownictwa, prokuratury i — administracji ulegli na tych poprzednich swoich urzędach jednej z cięższych kar dyscyplinarnych. (Zob. np. art. 130, lit. c), d), e) ustr. sąd. powsz.!).

Do art. 20:

Niezależnie od naszych uwag do art. 20 proj. rząd., który zd. n. gwarantuje wolność słowa adwokackiego w najświatlejszy sposób, zasadzając ją na rozległej, rzeczowej potrzebie, możnaby się zgodzić na proponowaną w „zmianach" recepcję § 9 austr. ord. adw. Proponowana jednak redakcja nie oddaje dość wiernie §-u 9 legis cit.!

Do art. 28, punkt d):

Rzecznik Izby jako „o r g a n I z b y": to nowość odbiegająca nietylko od projektu rządowego, lecz też od wszystkich obowiązujących ordynacyj adw.!—Rzecznik Izby to organ adwokackiego sądownictwa dyscyplinarnego, nie zaś Izby względnie samorządu adwokackiego! Przez „organ Izby" rozumieć należy li tylko organ ustrojowo-osobowy, będący *życiowo niezbędnym, zasadniczym współczynnikiem samorządu adwokackiego.* —

Z obowiązujących w Polsce ordynacyj adwokackich instytucja rzecznika dysc. znana jest tylko ordynacji austrjackiej. Nawet sąd dyscyplinarny nie ma wyraźnie charakteru bezpośredniego, samodzielnego organu izbowego i też według tymczas. stat. z r. 1918 (art. 42) oraz według niemieckiej ord. adw. (§ 67) sąd dyscyplinarny wyłoniony zostaje z Rady adwokackiej.

Projekt rządowy w art. 38 trafnie n. zd. przewiduje wybór rzecznika dysc. przez Radę adw. z łona tejże. Za tem przemawia: 1) pomocniczy charakter tej instytucji w postępowaniu dyscyplinarnem toczącem się wszak oficjalnie i niezależnie od „uprawnionego oskarżyciela", ponadto zaś przemawia za tem: 2) niezbędność organu łącznikowego między Radą adwokacką a sądem dyscyplinarnym w osobie rzecznika dysc., skoro ten sąd ma wychodzić nie z łona Rady adwokackiej, lecz Walnego Zgromadzenia — a wreszcie i zwłaszcza przemawia za tem: 3) wzgląd na to, iż instytucja jednostkowa, jaką jest rzecznik dysc., powinna w ustroju samorządowym, zasadniczo podlegać nadzorowi organów kolegialnych. Jak bardzo konieczność ta zachodzić może w praktyce, o tem zob. wypadki przytoczone przez nas w uwagach do art. 63 i 65 proj. rząd.

Nawet zresztą zgodziwszy się na wybór rzecznika dysc. przez Walne Zgromadzenie, wzorem ord. austr., nie nadaje mu się przez to charakteru „organu Izby", bo Walne Zgromadzenie, zależnie od postanowień ustawy i regulaminu, wybiera wszelakiego rodzaju funkcjonarjuszy, nie będących na pewno „organami Izby". — Tak n. p. w Małopolsce: egzaminatorów, komisarzy do spraw poszczególnych, delegatów i t. p. (zob. też art. 30 p. 6 i 7 omawianych „Zmian"). Wszak też nawet dziekana Izby — bądź co bądź „widomą głowę" Izby o wcale rozległej władzy — nie zechce nikt określić jako „organ Izby"!...

Omawiana tedy inowacja, dogadzająca być może czyjejś przesadnej ambicji, pozbawiana jest wszelkiej racji rzeczowej, a dla samorządu adwokackiego jest ona o tyle niebezpieczna, iż wywyższa i potęguje nadmiernie — w stosunku do rzeczywistych, kolegialnych organów izbowych — instytucję jednostkową, nie podlegającą według omawianej koncepcji de facto niczyjej kontroli.

Do art. 36:

„Członkowie ustępujący mogą być ponownie wybrani". — Na Boga, nie! Wystarczy do zbawienia ludzkości, jeżeli „ulubiony" dygnitarz powróci do ukochanej godności po upływie jedno- lub nawet dwu-rocznego wytchnienia obustronnego... Powróci jak amen w pacierzu, lecz przynajmniej z odświeżonemi siłami i z orzeźwioną ochotą! I z jakim-takim objawem „zaufania ogółu"! Nie można chyba przepisem ustawy zmierzać do tego, iżby każdy mandatarjusz izbowy czuł się w obowiązku „wytrwać na posterunku, aż do ostatniego tchu", aż do zupełnego zgnuśnienia i zgnicia na uwiąd starczy.

Jest to objaw powszechnie znany i psychologicznie uzasadniony, że wszędzie, gdzie ponowny wybór mandatarjuszów po upływie czasokresu funkcyjnego jest dopuszczalny, mandatarjusze odczuwają to zgoła jako publiczny despekt, jeśli nie zostaną ponownie wybrani. W sytuacji takiej wywiązuje się nieuchronnie obustronny przymus psychiczny po stronie wyborców jak po stronie kandydatów do ciągłego odnawiania mandatów, a następstwem tego systemu jest wytwarzanie się ekskluzywnych klik wyborczych i zupełny zastój w pożyciu korporacyjnem. Zob. pozatem nasze uwagi do art. 36 proj. rząd.

Do art. 41:

Dlaczego opuszczono nader przydatne przydawki „faktyczne i prawne" w ust. I. art. 41 proj. rząd.?

Do art. 44:

Jeśli już konferencje te miałyby wynagrodzić nam poniekąd brak Naczelnej Rady adwokackiej, to należałoby obok trafnego zd. n. rozwinięcia w „Zmianach" zakresu działania tych konferencyj, postanowić zarazem, iż

prócz grona wirylistów wymienionych w ust. II. art. 44, mają w nich uczestniczyć delegaci wybrani przez Walne Zgromadzenie i to proporcjonalnie do liczebności każdej Izby, np. z Izb do 250 członków—1 delegat; z Izb do 500 członków—2 delegatów; z Izb do 1000 członków— 3 delegatów; z Izb do 1500 członków — 4 delegatów; z Izb powyżej 1500 członków — 5 delegatów, w tym celu zaś uzupełnić odpowiednio art. 30. (Zob. też uwagi nasze do art. 44 proj. rząd.).

Nie ulega to jednak dla nas żadnej wątpliwości, że Naczelna Rada adwokacka — zwłaszcza w koncepcji, jaką proponowaliśmy w Nrach 1 i 2 Głosu Prawa z r. 1928, t. j. jako centralny Wydział wszystkich Izb, odpowiedzialny przed Ogólnym Zjazdem adwokatury całego Państwa, a wychodzący z proporcjonalnych wyborów poszczególnych Izb na zasadach przewidzianych w art. 31 i 32 Statutu Tymczas. zr. 1918 — stanowiłaby naturalne ukoronowanie ustroju adwokatury duchowo skonsolidowanej i ożywionej zbiorową świadomością swego bezpartyjnego, społecznego powołania.

Niestety jednak daleko nam jeszcze w dzisiejszej Polsce do tej konsolidacji i do tego uświadomienia; niemałą zaś winę z powodu powstrzymania, a nawet uwstecznienia prądu rozwojowego adwokatury polskiej, ponoszą ci, którzy w Naczelnej Radzie adwokackiej pragnęli mieć narzędzie unifikacji władczej, hegemonicznej, majoryzującej — nie zaś duchowej... To ci, którzy pragnęli i dotychczas snać jeszcze pragną zamknąć adwokaturę małopolską w kordonie pozaborczym — i ci, którzy w tak arcywymyślny sposób usiłowali przerobić art. 31 i 32 Tymczas. Statutu Palestry z r. 1918!...

To ci, którzy wkrótce po wniesieniu do Sejmu i ogłoszeniu rządowego projektu ordynacji adwokackiej, nie mieli nic pilniejszego do roboty, jak zjechać do Łodzi (25 i 26 października b. r.) i postawić na porządku dziennym nietylko ów projekt, lecz i swoje atawistyczne zagadnienia „plemienno-ustrojowe". Jak oto: „kwestja zamknięcia list i t. zw. wolnoprzesiedlności" oraz „stworzenie jednolitego typu adwokata polskiego" (czytaj: narodowo-demokratycznego), a to zapomocą „samorządu adwokackiego z Naczelną Radą Adwokacką na czele" (sic! — tak brzmi punkt 3-ci uchwalonej tamże rezolucji Głównego Zarządu Związku adw. pols.!); dalej: zapomocą „przeciwdziałania zanikowi adwokatury polskiej w Małopolsce wschodniej" (tak brzmiał p. 5-ty porządku dziennego!), albowiem, rzecz prosta, całe to nieprzejrzane pospólstwo adwokackie w Małopolsce nie umywa się do adwokatury rasowo polskiej; — ponadto z drugiej strony „zapomocą przepisów wykluczających nadmierny liczebny rozrost adwokatury i poręczających zachowanie jej polskiego charakteru" (tak p. 6. wspomnianej rezolucji!); — wreszcie też zapomocą zbierania (wcale pokaźnych) datków (także od obcoplemiennych: pecunia non olet!) na pomoc dla onej „zanikającej" latorośli adwokatury obwiepolskiej. (Oficjalna nazwa: Związkowy Fundusz koleżeńskiej pomocy dla Polskich Aplikantów im. Prezesa Dra Dzięądzielewicza. Zob. Nr. 7—8 r. b. lwowskiego „Czasopisma adwok. polskich" i komunikat Z. A. P. ogłoszony w Nrze 12 r. b. krakowskiego „Przeglądu sądowego" na str. 326—327).

Nie wiemy jeszcze, jakie zapadły uchwały do punktu 5. porządku dziennego („przeciwdziałanie zanikowi adwokatury polskiej w Małop. wsch."), gdyż jeszcze ich nie ogłoszono. Nie może jednak żadnej dla nas ulegać wątpliwości, iż propaganda fizjologicznej polskości adwokatury powinna się zasadzać i też zasadzi się niebawem na metodach i środkach fizjologicznych, i to już nietylko na wytłuczeniu plemion mniejszościowych, ale też — wzorem Hittlerowców — na pozytywnych hygieniczno-eugenicznych zabiegach, uchwalonych w dniu 7. grudnia b. r. na Zjeździe państwowym narodowo-socjalistycznych lekarzy i aptekarzy w Lipsku celem jak najrychlejszego, masowego wyprodukowania jednolitego typu„ der nordische Edelmensch"...

Tak też gwoli rozmnożenia „polskiego szlachcica" w adwokaturze polskiej, niedość zabrać się do stworzenia uszlachconej Naczelnej Rady Adwokackiej, do przeciwdziałania paragrafami czy datkami pieniężnemi zanikowi

polskiej i rozrostowi niepolskiej adwokatury — ale trzeba się po prostu zabrać do — samej przyrody, do genitaljów! A więc udoskonalanie i udogadnianie rozpłodu selekcyjnego, prolongata czysto-rasowej potencji systemem Woronowa, Steinacha i i., sterylizacja natomiast adwokatury mniejszościowej, trenowanie czysto-rasowych matek do rodzenia bliźniąt, trojaczków, a choćby i czworaczków, dokarmianie aplikantów w wieku niemowlęcym i t. p. — przedewszystkiem zaś powołanie do życia przy Z. A. P. Sekcji naukowej dla spraw fizjologji, hygieny i eugeniki adwokatury polskiej, oraz Sekcji ćwiczebnej dla sportu ekscesyjnego, lynchowego i pogromczykowego!

Do art. 96:

„Aplikanci nie używają stroju urzędowego". — Sądzimy, że: albo — albo. Jeśli już adwokaturze ma być koniecznie narzucona urzędowa sutanna czy peleryna celem „zrównania" z sądem oraz budzenia powagi i postrachu, to jakaż racja odmawiać tego rekwizytu kosmetycznego aplikantowi? — Jeśli już, to przedewszystkiem dla aplikantów jest on bezwarunkowo potrzebny, ileże postacią niedość jeszcze obszerną, ani niedość ociężałą — pozą niedość jeszcze wystudjowaną i zrutynowaną — manierami niedość zmanierowanemi — obliczem niedość jeszcze wytartem i pomarszczonem — wreszcie też głosem niedość ochrypłym, piersiowym i brzusznym — nie mogą oni jeszcze nadrabiać dla podtrzymania i podniesienia powagi adwokatury, sądu i prawa. Aplikant zresztą, o ile mu się przyznaje prawo zastępstwa przed sądami (zob. art. 91 proj. rząd. i uwagi nasze tamże) musi występować na równych prawach z adwokatem. Rozumiemy wprawdzie, że pewien odstęp, dystans podkreślający jego „nowicjat" powinien może być zachowany i ujawniać się publicznie. Postulatowi temu atoli można innemi środkami zadość uczynić. Ostatecznie pójdziemy na kompromis: przyznajmy aplikantom przynajmniej p ó ł stroju adwokackiego.

Z orzecznictwa cywilnego*).

85) **Nieważność dekretu dziedzictwa wskutek uchylenia orzeczenia uznającego spadkodawcę za zmarłego, nie ma skutku wobec trzecich nabywców majątku spadkowego, działających w dobrej wierze. Osoby te w szczególności nie mogą być uważane za osoby interesowane według § 10a ust. 3 ustawy z d. 31. marca 1918 Nr. 129 Dz. u. p.**

Orzeczenie Izby III. S. N. S. 1. z 27. stycznia 1931 Rw. 1986/30.

Sąd powiatowy w Łańcucie wyrokiem z dnia 10/II. 1930 Sygn. II. C. 37/30 **oddalił** powoda z żądaniem skargi o uznanie wpisu prawa własności realności za nieważne i o oddanie powodowi przedmiotu spornego w posiadanie.

Z uzasadnienia: Po powodzie uznanym orzeczeniem z d. 28. grudnia 1923 T. V. 47/19 za zmarłego, pozostała część nieruchomości whl. 30 gm.

---

*) W rubryce tej dajemy orzeczenia dobrane pod względem doniosłości i aktualności lub też zasadniczo wątpliwe i wymagające analizy krytycznej. Pomijamy temsamem orzeczenia bądź mniej ważne, bądź też wyrażające zasady prawne już ustalone i powszechnie znane. Przywiązujemy bowiem większą wagę do jakości, niźli do ilości orzeczeń, a zarazem ogłaszamy przeważnie motywację wszystkich trzech instancyj. Nie poprzestajemy zatem — w przeciwieństwie do niektórych innych czasopism na ogłaszaniu bądź samych tez, bądź też na skrótach motywów Sądu Najwyższego. W orzeczeniach bowiem tak fragmentarycznie ogłaszanych, czytelnik częstokroć nie może odnaleźć związku myślowego między tezą a okruchowo przedstawionym stanem faktycznym, ani też wskutek tego ująć należycie zastosowalność danej tezy w praktyce. Redakcja.

D., która dekretem dziedzictwa przeszła na własność jego syna Jana, który następnie aktem darowizny z daty Detroit 17/10 1925 przeniósł prawo własności na rzecz pozwanego. Aczkolwiek uchwałą Sądu Okręgowego z 5/12 1929 T. V. 47/19 uchylone zostało orzeczenie uznające powoda za zmarłego przyczem zarządzono, aby właściwy Sąd spadkowy wprowadził powoda w posiadanie majątku objętego przez inne osoby, to jednak orzeczenie powyższe nie ma skutku wobec pozwanego jako osoby nie należącej do osób interesowanych według § 10 ust. a, ustawy z 21/3 1918 Nr. 129 Dzpp.

Sąd Okręgowy w Rzeszowie jako odwoławczy (S. O. Dr. Podobiński, Dr. Mortke, Dr. Konopka) wyrokiem z 13/6 1930 4 Bc. 309/30 **orzekł w myśl żądania** skargi.

Z uzasadnienia: Pozwany swe prawo opiera na akcie darowizny z daty Detroit 17/10 1925, mocą której rzekomy dziedzic powoda Jan G. przeniósł na niego własność 320/640 części realności hwh. 30 gm. kat. D. Wobec tego atoli, że powód nie umarł, wydany po nim dekret dziedzictwa i wszystkie opierające się na tym dekrecie wpisy są nieważne. Pozwany jako prawonabywca pod tytułem darmym należy również do tych interesowanych osób, przeciw którym uchylenie uznania powoda za zmarłego, skutkuje, wobec czego żądanie powoda o przywrócenie go do własności jest prawnie uzasadnione.

Sąd Najwyższy (S. S. N. Dr. Bresiewicz, Bańkowski, Dyduszyński, Wiceprok. Dr. Hołowczak) **przywrócił** do mocy prawnej wyrok I. instancji, oddalający z żądaniem skargi.

Z uzasadnienia: W wypadku uchylenia uznania za zmarłego wskutek wniosku samego uznanego za zmarłego, ma Sąd spadkowy według ustępu 2 § 10b ustawy z 16. lutego 1883 Nr. 20 Dzpp. w brzmieniu ustawy z 21. marca 1918 Nr. 129 Dzpp. z urzędu uznać nieważność przyznania spadku i interesowanych z dekretu przyznania spadku uwiadomić. Zarazem ma Sąd ten wydać zarządzenie co do zwrotu majątku objętego przewodem spadkowym. Pytanie to może bez żadnej trudności być rozwiązane w postępowaniu niespornem na zasadzie przepisu § 278 u. c., o ile sąd spadkowy rozporządza jeszcze majątkiem uznanego za zmarłego lub interesowane osoby uznają obowiązek zwrotu. — Inaczej ma się rzecz atoli, jeżeli majątek uznanego za zmarłego, jak w danym wypadku, przeszedł już na podstawie aktów prawnych zdziałanych z jego spadkobiercami, w posiadanie osób trzecich, które w przewodzie spadkowym udziału nie brały. Obowiązek zwrotu z ich strony zależny jest według ogólnych zasad prawnych od pytania, czy zawierając odnośny akt prawny ze spadkobiercami uznanego za zmarłego, pozostawały w dobrej lub złej wierze (§ 326 u. c.). Według niespornego stanu rzeczy, pozwany nabył sporne nieruchomości na podstawie aktu darowizny z daty Detroit 17/10 1925 zdziałanego z Janem G. spadkobiercą uznanego za zmarłego powoda, nie wiedząc o tem wcale, że powód jeszcze jest przy życiu i został za właściciela nabytych nieruchomości w księgach gruntowych wpisany. Gdyby zatem nawet przyjąć, że Jan G. nie miał prawa własności, gdyż dekret dziedzictwa na podstawie którego ją uzyskał, był nieważny (§ 442 u. c.), to jednak pozwany wykazał ważny tytuł nabycia (§ 424 u. c.) i przeniesienie własności wymagane w § 431 u. c.; braku zaś dobrej wiary po jego stronie nie zarzucono. Pozwany zatem jako następca w dobrej wierze Jana G., stał się właścicielem nabytych nieruchomości z chwilą wpisania go za właściciela w księgi gruntowe, chociaż jak się to później okazało, jego prawozlewca tej własności nie miał. Nieważność dekretu dziedzictwa nie skutkuje wobec pozwanego, jako trzeciego nabywcy w dobrej wierze. Wynika to zresztą jasno z wchodzącego tu w analogiczne zastosowanie przepisu § 824 u. c., według którego trzeci nabywca w dobrej wierze nie jest nikomu odpowiedzialny za przedmioty spadkowe, nabyte od spadkobiercy, zniewolonego później na skutek skarg spadkowych (§ 823 u. c.), do odstąpienia spuścizny.

GLOSSA.

W niniejszym wypadku przeniesienie prawa własności ze strony putatywnego dziedzica na rzecz pozwanego zostało dokonane aktem darowizny

wobec czego wchodzi w grę kwestja, którą sądy w tej sprawie nie rozważyły, a mianowicie: Czy nabywca nieruchomości pod tytułem darmym może się powołać na zaufanie do ksiąg publicznych?

Kwestja ta jest wątpliwą. Niektórzy jak Exner i Krasnopolski odpowiadają na to pytanie twierdząco, inni zaś jak Unger i Krainz przecząco. To ostatnie zapatrywanie wydaje mi się słuszniejsze i bardziej zgodne z duchem ustawy. Pewność obrotu i kredyt realny wymagają, aby ten, który działał w zaufaniu do ksiąg publicznych, nie doznał zawodu i to było powodem, iż ustawodawca przyznał takiemu nabywcy prawa niewzruszalne wychodząc z założenia, że nabywca nie byłby przystąpił do odnośnej transakcji, gdyby był wiedział o niezgodności stanu tabularnego ze stanem prawnym. Ta potrzeba ochrony prawnej nie zachodzi jednak przy czynnościach prawnych pod tytułem darmym, gdyż obdarowany nie może się zasłaniać zarzutem, że nie byłby przyjął darowizny, gdyby był wiedział, że darczyńca nie był właścicielem. Dlatego też i przepisy kod. cyw. o „nabyciu" w dobrej wierze nie zwalniają go bynajmniej od wydania rzeczy darowanej mu właścicielowi prawnemu (§§ 333, 334, 379 k. c.).

Także projekt nowej ustawy hipotecznej opracowany przez Prof. Zolla, który opiera się całkiem — z nieznacznemi zmianami — na ustawie hipotecznej obecnie w Małopolsce obowiązującej i ma być ostatnim wyrazem teorji przez naukę uznanej, zawiera postanowienie, które chroni tylko tego, który sporządził ważną czynność prawną pod tytułem obciążającym w zaufaniu do księgi ziemskiej, z czego wynika a contrario, że nabywca pod tytułem darmym nie może ze skutkiem prawnym powołać się na wiarygodność księgi gruntowej.

Przepis § 824 k. c. nie rozstrzyga tej kwestji, ponieważ ma on w związku z § 367 k. c. niewątpliwie na myśli odpłatne nabycie przedmiotów spadkowych od domniemanego spadkobiercy. Na tej samej zasadzie judykatura N. S. nie przyznaje ochrony prawnej nabycia prawa rzeczowego w drodze egzekucji, pomimo, iż nabywca działał w zaufaniu do ksiąg publicznych, ponieważ nabycie nie nastąpiło na podstawie czynności prawnej sporządzonej pod tytułem obciążającym.

Dr. S. WEINBERG.

---

86) **Ochrona wierzycieli z § 1409 austr. u. c. rozciąga się nie tylko na długi sensu stricto, lecz także na inne zobowiązania obciążające pozbyty majątek, a w szczególności na obciążenie prawa wydobywania minerałów żywicznych udziałami brutto.**

Orzeczenie Izby III. S. N. z 12. grudnia 1930 Rw. 1965/30.

Sąd Grodzki w Drohobyczu (S. G. Dr. Relinger) wyrokiem z 17. grudnia 1929 C. IX. 590/28 **zasądził** A. i B. oraz firmy X. i Y., wszystkich solidarnie na przesłanie powodowi rachunków miesięcznych co do ilości minerałów żywicznych wydobytych w kopalni N. w Borysławiu w czasie od 1. września 1923 do dnia wydania wyroku, uznając powoda równocześnie wobec pozwanych za uprawnionego do poboru 1/8% udziału brutto w produkcji tej kopalni.

Z uzasadnienia: Żądanie skargi zasadza się na obligatoryjnym (a więc nie „rzeczowym" dla braku intabulacji — Przyp. sprawozd.) obowiązku wydawania właścicielom gruntu, względnie pozwanym A. i B. pewnych udziałów brutto, który to obowiązek przyjęty przez niejakiego J. H. w kontrakcie naftowym z 27/4 1916, przeniesiony został przezeń także na pozwane firmy X. i Y. w drodze przekazu przez nich przyjętego z mocy kontraktów naftowych wkrótce potem zawartych. Powód zaś jest wykazanym prawonabywcą pozwanych A. i B., którzy jednak usiłowali się z tego stosunku zrzucić w drodze przegranego przez nich sporu.

Sąd Okręgowy w Samborze jako odwoławczy (S. S. O. Langer, Hilbricht, Dr. Winter) wyrokiem z 25. marca 1930 Bc. I. 190/30 zmienił wyrok I. instancji i **oddalił** powoda z całem żądaniem skargi.

Z uzasadnienia: Roszczenie o składanie rachunków służące bruttowcom jest realizacją praw z danego realnego ciężaru przysługujących, służy więc

tylko temu, kto jest właścicielem tego rodzaju realno-ciążącego uprawnienia. Wedle § 7. noweli naft. i § 13. ust. kraj. tego rodzaju ciężary realne muszą być do księgi naftowej wpisane, istota zaś takiego ciężaru polega w tem, że każdoczesny właściciel nieruchomości w ten sposób obciążonej — musi odpowiadające ciężarowi temu korzyści świadczyć, a contrario więc — kto za właściciela takiego ciężaru wpisany nie jest, tego właściciel nieruchomości (o ile n. b. nie jest jego osobistym wierzycielem) zupełnie respektować nie potrzebuje. Trudno bowiem właścicielom kopalni, w danym razie pozwanym X. i Y. narzucać obowiązek sprawdzania i decydowania na własne ryzyko i z narażeniem się na szereg procesów o tem, które z kreowanych swego czasu przez J. H. na rzecz pozwanych A. i B., a przez nich dalej na rzecz różnych osób na drobne ułamki porozpraszanych udziałów bruttowych, mają być honorowane lub nie, zwłaszcza, iż — jak to jest znaną rzeczą — jedne i te same udziały nieraz bezprawnie po kilkakroć w obrót bywają puszczane. Powód otóż dotychczas za właściciela nabytego udziału brutto zaintabulowany nie jest.

Sąd Najwyższy (S. S. N. Łukawiecki, Dr. Wawrzkowiz, Dobrucki) uwzględniając rewizję powoda, zmienił wyrok II. instancji i **przywrócił** do mocy prawnej wyrok I. instancji.

Z uzasadnienia: Co się tyczy pozwanych A. i B., to przeoczył sąd odwoławczy, że są oni z mocy kontraktu z 5/9 1917 Lrep. 20592, którym powodowi sporny udział odstąpili w tym samym stanie, w jakim go od J. H. nabyli, wobec powoda bezpośrednio i osobiście zobowiązani i odpowiedzialni w myśl ogólnych przepisów ustawy cywilnej o obowiązku dopełnienia umów. — Co się tyczy zaś dalszych pozwanych, t. j. firm X. i Y., to przedewszystkiem zaznaczyć należy, że kontraktem z daty Drohobycz 16. lipca 1916 lrep. 44228 odstąpił im J. H. nabyte przez się uprawnienia naftowe w takim stanie, w jakim mu one przysługiwały, a zatem i z ustanowionemi obciążeniami, a kontrakt ten zawiera w ustępie 3. wyraźną wzmiankę o ustanowieniu 5½% udziału brutto na rzecz pozwanych A. i B. — Ponadto pozwane X. i Y. zawarły kontraktem z daty Drohobycz 19. czerwca 1923 lr. 108578 z pozwanymi A. i B. umowę spółki, mocą której A. i B. pozbyli firmom X. i Y. prawo wydobywania minerałów żywicznych w 80¼% udziale, a sami przystąpili do spółki z 19¾% udziałem. To prawo wydobywania minerałów żywicznych pozbyte pozwanym firmom X. i Y. i wniesione przez pozwanych A. i B. do spółki było jednak obciążone udziałami brutto, między innemi, także na rzecz powoda. Otóż te obciążenia i zobowiązania przeszły na pozwane firmy X. i Y. z mocy § 1409 u. c., albowiem o pozbyciu przez pozwanych A. i B. udziałów brutto różnym osobom w ilości przekraczającej znacznie własne ich uprawnienia, firmy te wiedziały i wiedzieć musiały, jak to wynika niewątpliwie z postanowień ust. XV. kontraktu z 19. czerwca 1923, który to ustęp reguluje w stosunku między spólnikami następstwa odpowiedzialności wynikającej z przepisu § 1409 u. c.

---

87) **Hipoteczne przeniesienie własności nieruchomości obciążonej węzłem substytucyjnym nie jest dopuszczalne bez zgody dziedzica podstawionego.**

Orzeczenie Izby III. S. N. S. 1 z 17. marca 1931 R. 18/31.

Sąd Najwyższy w sprawie hipotecznej Zjednoczenie Kolejowców Polskich w Warszawie o wpis na jego rzecz prawa własności realności Lwh. 722 dz. II. we Lwowie z powodu rekursu rewizyjnego Prokuratorji Generalnej od uchwały Sądu Apelacyjnego we Lwowie z 13/9 1930 R. I. 734/30, o ile nią na rekurs Zjednoczenia zmieniono ustęp drugi uchwały Sądu Okręgowego we Lwowie z d. 10/7. 1930 Dh. 5573/30, odmawiający wpisu, **przywrócił** wymieniony ustęp uchwałą Sądu Okręgowego do mocy prawnej.

Z uzasadnienia: Wpis hipoteczny może być dozwolony jedynie na podstawie dokumentu (§ 31 ust. hip.). Jeżeli dokument, na podstawie którego zawnioskowano wpis hipoteczny, jest dokumentem prywatnym, zależy dozwolenie wpisu między innemi od zezwolenia na wpis ze strony tych osób, których prawo ma być ograniczone, obciążone, uchylone lub na inną prze-

niesione (§ 32 lit. b) ust. hip.). Gdy nieruchomość, której wpis dotyczy, obciążona jest węzłem substytucyjnym, natenczas tak dziedzic ustanowiony jak i dziedzic podstawiczny, zainteresowani są wpisami hipotecznemi w odniesieniu do prawa własności tej nieruchomości. Dziedzic bowiem ustanowiony jest w myśl § 613 u. c. aż do ziszczenia się wypadku substytucji, ograniczonym właścicielem nieruchomości z prawami i obowiązkami użytkowcy. Dziedzic zaś podstawiony staje się właścicielem w razie ziszczenia się wypadku substytucji. Dlatego przeniesienie prawa własności do nieruchomości, obciążonej węzłem substytucyjnym z dziedzica ustanowionego na osobę postronną, nie może być w księdze gruntowej inaczej wpisane, jak tylko za zgodą tak dziedzica ustanowionego jak i podstawionego, gdyż przeniesienie prawa własności i przed ziszczeniem się wypadku substytucji, może mieć wpływ na prawa ich obu. Ponieważ wnioskodawca w danym wypadku nie wykazał sądowi hipotecznemu zezwolenia dziedzica podstawionego na przeniesienie prawa własności co do połowy realności, o którą chodzi, przeto wpis żądany nie powinien był być dozwolony (§ 94 ust. hip.)

---

88) Do kwestji dopuszczalności środków prawnych w sprawach należących do właściwości sądów pracy.

Sąd Najwyższy (S. S. N. Dr. Hobler, Hroboni, Łukawiecki, — Wiceprok. Dr. Wisłocki) postanowieniem z dnia 7. maja 1931 Rw. 2491/30 **odrzucił** rewizję powoda od wyroku Sądu Okręgowego Wydz. III. cyw. w Krakowie, jako Sądu odw. z 12/III. 1930 Lcz. III. 1 Bc. 134/30, którym ten Sąd zatwierdził wyrok Sądu pracy w Krakowie z d. 18/12. 1929 III. Cpr. 259/29.

Z uzasadnienia: Na posiedzeniu z dnia 22. kwietnia 1931 (III. Prez. 44/31 i 48/31) ustalił skład siedmiu sędziów zasadę prawną, wpisaną do księgi uchwał, następującej treści:

„Nowe przepisy rozporządzenia o sądach pracy z dnia 22. marca 1928 poz. 350 Dz. u. (art. 30 i 32) zmieniły obowiązujące w b. zaborze austr. przepisy o środkach prawnych, wnoszonych do Sądu Najwyższego, tylko w tym kierunku, że najniższa granica dopuszczalności tych środków prawnych zniżona została z 300 zł. na 200 zł. i inaczej zostały sformułowane przyczyny rewizyjne; pozatem dotychczasowe przepisy proceduralne pozostały w mocy".

Wyjątkowe przepisy bowiem muszą być ściśle tłumaczone, a uchylenie istniejących przepisów musi być albo wyraźne, albo wynikać z późniejszych sprzecznych co do treści norm ustawowych, według zasady „lex posterior derogat priori". Z tego prawnego punktu widzenia przyjąć należy, że art. 32 rozp. z d. 22/III. 1928 Nr. 37 poz. 350 Dz. u., regulujący kwestję dopuszczalności rewizji w sporach, należących do właściwości sądów pracy, nie zmienił wcale postanowienia przepisu § 502 ust. 2 L. 2 austr. proc. cyw., wykluczającego rewizję od zgodnych wyroków niższych instancji w wypadku, jeśli przedmiot sporu, o którym rozstrzygał Sąd odwoławczy, nie przewyższa granicy 1000 zł.

Wypadek ten właśnie tutaj zachodzi. Roszczenie pieniężne wynosi 759 zł. 65 gr., a wartość przedmiotu sporu, wprawdzie nieustalona w wyroku odwoławczym, ale podana w skardze odnośnie do roszczenia niepieniężnego, której Sąd odwoławczy podwyższyć nie mógł (§ 56 ust. 2 N. J., § 500 ust. 2 p. c. w brzmieniu ustawy z 5. sierpnia 1922 poz. 769 Dz. u.), wynosi 200 zł., zaczem wartość całego przedmiotu sporu, o którym orzekał Sąd odwoławczy, nie przekracza granicy 1000 zł. Ponieważ więc Sąd odwoławczy zatwierdził wyrok Sądu pierwszego i nie zachodzi wyjątkowy wypadek, przewidziany w § 502 ust. ostatni, jest rewizja w tym sporze w myśl postanowienia § 502 ust. 2 L. 2 p. c. niedopuszczalna i dlatego ulega odrzuceniu w myśl §§ 471 L. 2, 474 ust. 2 i 513 p. c.

---

89) Stosunek stałego urzędnika Powiatowej Kasy Chorych względem tejże, oparty na dekrecie nominacyjnym, odwołującym się do regulaminu służbowego i do umowy zbiorowej, jest stosunkiem prywatno-prawnym.

Regulamin służbowy, zwany pragmatyką, uchwalony przez Zarząd tej Kasy, a zatwierdzony przez Radę Kasy, nie wymaga do swej ważności zatwierdzenia przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń i podlega w kwestji swej ważności i mocy obowiązującej orzecznictwu sądów.

Orzeczenie Sądu Najwyższego, Izba III. z 14. października 1931 Nr. III. 1. Rw. 1683/31.

Sąd pracy w Bielsku (S. grodz. Karol Kisza, inż. Edmund Gondkiewicz i Jan Kożdoń), w sporze powoda Karola P., urzędnika prywatnego w Bielsku, przez Dra Emila Herzhafta, adwokata w Bielsku przeciw pozwanej Powiatowej Kasie Chorych w Bielsku, przez Dra Stanisława Malinowskiego, adwokata w Bielsku, o ustalenie i zapłatę kwot 21.80 zł. zpn. i 612 zł. zpn. wyrokiem z 17. marca 1931 Cpr. 69/31 orzekł:

I. Nie uwzględnia się zarzutu niewłaściwości rzeczowej Sądu. — II. Ustala się, że zwolnienie powoda z dn. 31. stycznia 1931 r. z zajmowanego w Powiatowej Kasie Chorych w Bielsku stanowiska, zawarte w piśmie pozwanej z daty Bielsko, dnia 17. stycznia L. 1365/31 jest aktem nieważnym i skutków prawnych pozbawionym oraz, że stosunek służbowy między powodem a pozwaną trwa nadal. — III. Ustala się, że powodowi przysługują w dalszym ciągu prawa stałego urzędnika Powiatowej Kasy Chorych w Bielsku, określone pragmatyką służbową z 1. października 1923 i umową kollektywną z 8. czerwca 1926 zawartą między Zarządem pozwanej strony z jednej a jej pracownikami z drugiej strony. — IV. Pozwana strona winna jest w dniach 14-tu pod rygorem egzekucji zapłacić powodowi żądane przezeń kwoty z pn., (które w żądaniu skargi wymieniono) oraz koszta sporu.

Z uzasadnienia: Dekretem nominacyjnym z daty Bielsko, dnia 24. marca 1926 L. U. 381/365 zamianował powoda Zarząd pozwanej Kasy z dniem 1. stycznia 1926 r. stałym urzędnikiem tejże, wliczając mu do nadanego definitivum odbyty czas służby w Kasie od dnia 16. listopada 1922 roku. Powód ostatnio był kierownikiem oddziału księgowości u pozwanej Kasy, a płaca wynosiła 612 zł. miesięcznie. Dnia 1. października 1930 powód zachorował i został przez lekarzy pozwanej strony uznany za niezdolnego do pracy, który to stan trwa zresztą po dziś dzień. Dnia 17. stycznia 1931 r. wystosował Zarząd pozwanej strony do powoda pismo, zawiadamiające go o zwolnieniu ze służby z dniem 31. stycznia 1931 r. po myśli § 27, L. 5 ustawy z 16./I. 1910 o pomocnikach handlowych z tem, że z dniem tym wygasają wszystkie nabyte z tytułu zajmowanego stanowiska uprawnienia. — Oto stan rzeczy między stronami niesporny.

Powód powołując się na postanowienia pragmatyki służbowej i umowy kollektywnej, na które powołuje się jego, wspomniany już dekret nominacyjny, domaga się ustalenia jak wyżej w sentencji.

Pozwana Kasa zarzuciła niewłaściwość rzeczową Sądu Pracy, a dalej, że pragmatyka służbowa, na którą się powołuje powód, nie obowiązuje ani Zarządu Kasy Chorych ani tejże pracowników. Pragmatyka ta — według twierdzeń pozwanej strony — nie została zatwierdzona przez władzę nadzorczą, to jest Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie. Doszła ona do skutku według zapatrywania pozwanej Kasy przez przekroczenie kompetencji, ustalonej w ustawie o Kasach Chorych.

Powód przedłożył sądowi statut pozwanej Kasy, co do którego zastępca strony pozwanej przyznał, że statut ten w pozwanej Kasie obowiązuje. Przedłożył też powód sądowi pragmatykę służbową wraz z umową zbiorową w odpisie, a strona pozwana przyznała, że pragmatykę tę swego czasu uchwalił Zarząd, a zatwierdziła Rada Kasy.

Chodzi tedy w sporze niniejszym przedewszystkiem o to, czy wspomniana pragmatyka służbowa obowiązuje, a w dalszym ciągu, czy i jakie z niej prawa wypływają dla powoda. — Odpowiedzi na te pytanie szukać należy

w postanowieniach ustawy z 19. maja 1920 Dz. U. Nr. 44, poz. 272, w postanowieniach statutu pozwanej Kasy oraz w dalszych postanowieniach prawnych.

Według art. 73 ustęp V. wspomnianej ustawy, Zarząd Kasy uchwala regulaminy służbowe dla urzędników Kasy, co również postanawia statut w § 98, I. pukt 3. Według art. 73. ustęp III. ustawy, szczegółowe postanowienia, regulujące pracę i obowiązki urzędników, a zwłaszcza urzędników stałych, ich sposób pracy i stosunek do zarządu zawiera statut i regulamin służbowy.

Pozostaje teraz pytanie, czy wspomniana pragmatyka jest takim regulaminem służbowym. § 1 tej pragmatyki w ustępie 5 i 8 wspomina o instrukcjach służbowych i o regulaminie służbowym. Pozwana Kasa wyjaśniła sądowi, że nie było u niej ani niema oprócz wspomnianej pragmatyki innych instrukcji ani regulaminów służbowych. Gdy zaś wspomniana pragmatyka służbowa określa prawa i obowiązki urzędników Kasy, sąd stwierdza, że pragmatyka ta jest regulaminem służbowym dla urzędników, o którym mówi art. 73 III. i V. ustawy o Kasach Chorych i że pozwana Kasa użyła tu nazwy, w społecznem życiu często używanej, a nie określiła tych wszystkich norm służbowyh terminem „regulamin służbowy", który znajdujemy w ustawie i statucie.

Biorąc dalej pod uwagę brzmienia: — 1) art. 73 ustęp V. ustawy o Kasach Chorych; — 2) § 98, I. punkty 1 do 3 statutu; — 3) § 6, lit. 7 rozporządzenia z 27/III. 1922 Dz. U. poz. 194, sąd stwierdza, że jedynie regulamin dla chorych ustalony przez Zarząd pozwanej strony, potrzebował i potrzebuje zatwierdzenia przez Okręgowy Urząd Ubezpieczenia, a pragmatyka służbowa względnie regulamin służbowy takiego zatwierdzenia do swej ważności nie potrzebują.

Stosunek służbowy urzędnika Kasy Chorych jest stosunkiem prywatno-prawnym, opartym na umowie o pracę. — Wynika to z istoty i charakteru pozwanej strony, która w myśl art. 2 ustawy i § 3 statutu jest osobą prawną, mającą swój majątek i posiadającą swoje organa, powołane do zastępowania jej interesów (Zob. Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, kwartał I. 1931, strona 200,0. z 26/II. 1930 R. 841/29).

Dekret nominacyjny powoda opiera się i powołuje się na pragmatykę, która w ten sposób nie jest niczem innem jak kontraktem służbowym, umową o pracę i jednostronnie zmienioną być nie może, co zresztą wyraźnie postanawia § 12 punkt 2 tejże pragmatyki. — Po myśli § 7, punkt 3 pragmatyki, zwolnienie definitywnego pracownika może nastąpić tylko z powodów wymienionych w punkcie 5 tegoż §-fu. Niema tam wymienionej choroby, jako przyczyny do rozwiązania stosunku pracy przed czasem, którą to przyczynę wymienia między innemi w punkcie 5. § 27 ustawy o pomocnikach handlowych. — Wobec tego pismo pozwanej Kasy z 17/I. 1931 r. zwalniające powoda z jego stanowiska, przedstawia się jako nieważne i pozbawione podstawy prawnej. — Według § 5 pragmatyki pracownik definitywny otrzyma w razie zachorowania pełne pobory przez jeden rok oraz potrzebną opiekę lekarską wzgl. szpitalną oraz środki lecznicze i terapeutyczne, a jeżeli jego niezdolność do służby trwa dłużej aniżeli rok, wchodzą w zastosowanie postanowienia zawarte w § 6 pragmatyki. — Dekret nominacyjny powoda stanowi, że pobory i prawa jego normuje umowa kolektywna, którą sąd ma w aktach. Według § 3 umowy kollektywnej z 1/X. 1923 podatek dochodowy od poborów oraz przypadające wkładki na ubezpieczenie pensyjne płaci pozwana Kasa, a wobec tego postanowienia, potrącenie powodowi z jego poborów za miesiąc luty b. r. podatku dochodowego w wysokości 21.80 zł. sprzeciwia się postanowieniom umownym, normującym wzajemny stosunek stron procesowych.

Gdy się okazuje, że spór cały wyniknął ze stosunku pracy, Sąd uznał podniesiony przez stronę pozwaną zarzut niewłaściwości rzeczowej za nieuzasadniony.

Pozostała jeszcze jedna kwestja, którą należy rozważyć. Oto strona pozwana zarzuciła, że powodowi należałoby się z tytułu poborów nie 612 zł., lecz jedynie różnica między tą kwotą a kwotą zasiłku chorobowego, który

powód pobiera w wysokości 12 zł. dziennie. Przepis atoli § 8, ustęp 1 i 2 ustawy o pomocnikach handlowych oraz § 40 tejże ustawy, uprawnia powoda przez przeciąg 6 tygodni po zachorowaniu do wynagrodzenia i nie wolno z poborów jego potrącać kwot wypłaconych mu na podstawie ubezpieczenia prawno-publicznego. W niniejszym wypadku stosunek stron procesowych jest dwojakiej natury: najpierw pracodawcy do pracownika, a potem ubezpieczonego do zakładu ubezpieczającego. — Co się ma stać w wypadku choroby pracownika stałego, o tem mówi § 5 pragmatyki, który dotyka obydwu dziedzin t. zn. stosunku służbowego, a także i stosunku ubezpieczonego do zakładu ubezpieczającego. — W jakiej mierze on te dziedziny reguluje, to zależy od interpretacji tego § 5. Sąd tą kwestją się bliżej nie zajmował wobec tego, że pozwana Kasa tego zarzutu nie podtrzymała.

Sąd Okręgowy w Cieszynie (S. S. O. Nebenzahl, Wilhelm Szafarczyk i Jerzy Krehut) **nie uwzględnił** odwołania pozwanej Kasy.

Z uzasadnienia: Chodzi o sprawdzenie, czy t. zw. „pragmatyka" jest zmianą lub uzupełnieniem statutu, czy też jest „regulaminem służbowym". Zdaniem Trybunału nie jest ona zmianą statutu, który w swoich 113 paragrafach poświęca tylko pięć wierszy w § 107 i coś ponad jeden wiersz w § 98 urzędnikom kasowym. Jest to zupełnie zrozumiałem bo cały statut zajmuje się ubezpieczeniem, ubezpieczonymi, świadczeniami członków oraz Kasy, środkami finansowymi kasy, władzami tejże i t. p.

W myśl przepisów art. 73 ust. III. i V. ustawy z r. 1920, gdy statut przez władze zatwierdzony spraw pragmatycznych nie załatwia, musi się przyjąć, że ustawa w tym kierunku oddaje tę sprawę do załatwienia regulaminowi służbowemu, skoro tylko regulamin dla chorych poddaje zatwierdzeniu przez Urząd Ubezpieczeń, Regulamin służbowy temu zatwierdzeniu nie jest podporządkowany, o ile więc w myśl § 89/3 statutu został przez Radę Kasy zatwierdzony, jest on dla kasy i urzędników tejże wiążący.

Powoływanie się na przepis § 6 rozp. Min. Pracy z 27/III. 1927, poz. 194 jest dlatego bezskutecznem, że rozporządzenie to narusza nabyte już przez powoda prawa, a nie może też tego uczynić jednostronnie pozwana, choć obecnie jest przez komisarza zarządzającego administrowaną. — Musi się tedy przyjąć, że powód prawa z powołanych w dekrecie pragmatyki i umowy zbiorowej płynące nabył, bo są one właśnie tym wykonawczym zbiorem przepisów, które podług treści statutu ma objąć regulamin służbowy dalszy — poza radą kasy — aprobacie nie podlegający.

Skoro zresztą statut w obowiązującej formie został zatwierdzony a w statucie tym dyspozycja co do praw i obowiązków pracowników kasowych została pozostawioną zarządowi Kasy i tejże Radzie, tem samem i Urząd ubezpieczeniowy aprobował z góry te postanowienia owych czynników kasowych, które uchwaliły pragmatykę.

Strony następnie zgodnie przyznały, że z powodu 13-tej pensji, która się pracownikom kasowym należała w myśl pragmatyki i objętej nią umowy zbiorowej, której wypłacie Urząd Ubezpieczeń chciał zapobiec, odbyła się w dniu 8./VI. 1926 konferencja z udziałem dyrektora Urzędu Ubezpieczeń, na której uchwalono, że nadal mają być wypłacane dotychczasowe pobory aż do wydania jednolitej pragmatyki służbowej dla pracowników Kas Chorych, na co pracownicy kasowi się zgodzili i o czem Urząd Ubezpieczeń został zawiadomiony. Strony też przyznały, że dotąd taka „jednolita" pragmatyka nie została wydaną. Wynika stąd, że aż do wprowadzenia tej „jednolitej" pragmatyki, ma być dotychczasowa stosowaną. Urzędnicy kasowi na postanowienia konferencji się zgodzili, a pozwana to zgodne oświadczenie urzędników kasowych (a więc i powoda) Urzędowi Ubezpieczeń 9. czerwca 1926 r. przesłała, Urząd Ubezpieczeń zaś przeciw temu nie remonstrował; aprobował więc milcząco (§ 863 k. c.) stosunek prawny między stronami zaistniały, zaczem umowa ta strony wiążąca w myśl § 1376 k. c. została jedynie ex post czasowo ograniczoną aż do wydania jednolitej pragmatyki, co dotąd jeszcze nie nastąpiło. Wobec tego przepisy pragmatyczne i umowy zbiorowej w dekrecie nominacyjnym powoda powołane wiążą pozwaną Kasę także za milczącą aprobatą Urzędu Ubezpieczeniowego.

Podług reskryptu Ministra Pracy i Op. Sp. z 27./XI. 1922 Nr. 2971/VII.

członkowie Kasy (a takim był również i powód jako ubezpieczony) mają prawo do pełnych świadczeń, a więc do zasiłku, bez względu na to, że w razie niezdolności do pracy mają zapewnione pełne pobory, co jest i słuszne, bo choroba wywołuje wzmożone wydatki, a skoro pragmatyka na wypadek choroby przewiduje obowiązek wypłacania pełnych poborów przez cały rok, roszczenie skargowe jest w całości uzasadnione.

Sąd Najwyższy (S. S. N. Dr. Bresiewicz, Dyduszyński i Dobrucki) wyrokiem na wstępie oznaczonym rewizji pozwanej Kasy **nie uwzględnił.**

Z uzasadnienia: Pogląd prawny sądu odwoławczego, że regulaminy służbowe dla urzędników nie podlegają zatwierdzeniu przez Okręgowe Urzędy Ubezpieczeń, znajduje zupełne uzasadnienie w gramatycznej i logicznej wykładni ustępów III. i V. artykułu 73 ustawy z dnia 19. maja 1920, poz. 272 a także w przepisach § 6. rozp. Min. Pr. i Op. Sp. z dnia 27. marca 1922 poz. 194 określających szczegółowo zakres działania Okręgowych Urzędów Ubezpieczeń, skoro w nich nie przywiedziono, iżby regulaminy służbowe dla urzędników podlegały zatwierdzeniu przez te Urzędy. Z okoliczności, że art. 66 ustawy normuje w punktach a) do g) zakres działania Rady Kasy, nie wspominając o zatwierdzeniu przez nią regulaminu służbowego dla urzędników, nie można wysnuć wniosku, że Rada Kasy nie jest powołaną do zatwierdzenia tego regulaminu, skoro ustęp II. art. 73 wyraźnie postanawia, że urzędników Kasy mianuje i ustanawia Zarząd na podstawie regulaminu służbowego „zatwierdzonego przez Radę Kasy".

Wobec trafności poglądu prawnego Sądu Odwoławczego, że regulamin służbowy czyli pragmatyka i stanowiąca część jej składową umowa kollektywna, zatwierdzona przez Radę Kasy, są ważne i strony obowiązują, obojętnem jest dla rozstrzygnienia sporu, czy Okręgowy Urząd Ubezpieczeń je aprobował milcząco, a wobec tego odpada potrzeba rozważania wywodów rewizyjnych, dotyczących rzekomo błędnej oceny prawnej w tym kierunku.

Do orzekania o ważności i mocy obowiązującej regulaminu służbowego powołane są sady. Wobec tego nie uzasadnia przyczyny rewizyjnej z art. 30 L. 2 Rozp. o Sądach Pracy ani pominięcie przez Sąd odwoławczy odwołania się pozwanej Kasy do okólnika Min Pr. i Op. Sp. Nr. 85 z 1924 r. ani odmowa zasięgnięcia u Min. Pr. i O. Sp. wywiadu o ważności i mocy obowiązującej regulaminu służbowego dla urzędników pozwanej Kasy.

Podał adw. **Dr. Zygmunt Glücksmann** (Bielsko).

Uwaga Redakcji: Z uznaniem należy zaznaczyć, że wyrok sądu I. instancji zatwierdzony przez instancje wyższe, a którego uzasadnienie przytoczyliśmy dosłownie, z opuszczeniem jednak we wyrokach wszystkich 3 instancyj niektórych ustępów mniej istotnych, wykazuje niepospolitą sumienność opracowania. Tak staranne wyroki sądowe są wzorem i zarazem źródłem wiary społeczeństwa w istnienie sprawiedliwości w sądach państwowych. Oby tylko wyroków takich było znacznie więcej!

90) **Budynek administracyjny przedsiębiorstwa fabrycznego, zajęty czasowo na mieszkania służbowe, nie może być z tego powodu uważany za dom fabryczny familijny w rozumieniu art. 2 ust. 1 lit. c) ustawy o ochr. lok.**

Orzeczenie Izby III. S. N. S. 1 z 4. marca 1931 R. 11/31.

Sąd pracy we Lwowie (S. S. O. Fränkel ławn. Starek i Skoropada) postanowieniem z d. 21/10. 1930 III. cpr. 441/30 **uznał się niewłaściwym** do rozpoznania sporu o wypowiedzenie najmu mieszkania służbowego.

Z uzasadnienia: Pozwany zajmuje mieszkanie tytułem częściowego uposażenia w domu administracyjnym zabudowań fabrycznych strony powodowej, wybudowanych przed wojną, rozwiązanie zaś stosunku służbowego nastąpiło nie z przyczyn uprawniających pracodawcę do natychmiastowego zerwania umowy z winy pracownika, lecz z powodu braku pracy w powodowem przedsiębiorstwie, za normalnem wypowiedzeniem. Sąd opierając się na tem, przyjmuje zgodnie z brzmieniem art. 2 lit. e) ustawy o ochr. lok., że mieszkanie zajmowane przez pozwanego mieści się w domu fabrycznym powodowej firmy i pozostaje pod ochroną lokatorów. Skoro zaś w myśl art. 6 lit. f. Rozp. Prez. Rz. z d. 22/3. 1928 Sąd pracy jest właściwy tylko w sporach cywilnych, dotyczących wypowiadania mieszkań, stano-

wiących uposażenie służbowe, nieobjętych ustawą o ochronie lokatorów, Sąd pracy uznaje się za niewłaściwy do rozstrzygnięcia sporu.

Sąd Okręgowy we Lwowie uchwałą z d. 22/11. 1930 IV. R. 1428/30 **nie uwzględnił** zarzutu niewłaściwości Sądu pracy i polecił temuż rozpoznanie sporu.

Z uzasadnienia: Budynek administracyjny, w którym pozwany mieszka, a którego przeznaczeniem jest umieszczenie biur i w którym istotnie biura się znajdują, nie ma charakteru domu fabrycznego w myśl art. 2 lit. e) ust. o lok., lecz jest zwyczajnem mieszkaniem służbowem, stanowiącem część uposażenia służbowego i dlatego w myśl art. 6 lit. f. rozp. Prez. Rz. o sądach pracy, właściwy w obecnym sporze jest Sąd pracy.

Sąd Najwyższy (S. S. N. Dr. Dbałowski, Dyduszyński, Żurawski, — Prok. S. N. Staszewski) **nie uwzględnił** rekursu rewizyjnego pozwanego.

Z uzasadnienia: Gdyby nawet powyższy budynek administracyjny był obecnie czasowo zajęty na mieszkania służbowe, nie może on być z tego powodu uważany za dom fabryczny familijny w rozumieniu art. 2 ust. 1 lit e) ustawy z 11/4 1924 (Nr. 39 Dz. u. R. P.) ponieważ nie ma on stale służyć na mieszkania służbowe. Wykładnia przedstawiona w rekursie, że przymiotnik „familijny" odnosi się tylko do „domów kopalnianych", nie może się ostać tak pod względem logicznym, jak i gramatycznym. Nie można znaleźć żadnej racjonalnej podstawy do przyjęcia, że ustawodawca chciał robić różnicę między domami fabrycznemi, a domami kopalnianemi, ze względu na uprawnienia pracowników w nich zamieszkałych. Wykładnia gramatyczna przemawia również za tem, że zamieszczony w nawiasie po słowach „domów fabrycznych i kopalnianych" przymiotnik „familijnych" stanowi bliższe określenie do obydwu przymiotników bezpośrednio poprzedzających, ponieważ obydwa te przymiotniki są ze sobą połączone spółrzędnie (spójnikiem „i").

Z wydawnictw nadesłanych.

— Prof. Dr. E. S. Rappaport, Nowy system kodyfikacji ustawodawstwa kryminalnego. Kodeks karny wykonawczy, Bibljoteka Prawnicza, Warszawa, 1930, 4°, str. 34.

Rozprawa ta stanowi uzasadnienie wniosku Autora, przedstawionego dnia 31/10. 1930. r. sekcji prawa karnego Komisji Kodyfikacyjnej.

Zdaniem Autora niesłuszne jest traktowanie ustawy o wykonywaniu kar jako pomocniczej wobec kodeksu karnego, uważanego za ustawę naczelną. Nie powinny się przeto w tej ostatniej mieścić przepisy zasadnicze, których tylko uzupełnieniem jest k. k. wykonawczy. Ten ostatni musi być postawiony jako równorzędny obok k. k. materjalnego i kodeksu postępowania karnego. Stworzony w ten sposób trójpodział prawa karnego konieczny jest również dlatego, że od lat już pojawiły się tendencje przeniesienia ciężaru represji i polityki kryminalnej do wykonania kary. Uzasadnienia szuka też Autor w historycznym rozwoju środków penitencjarnych. Kara pozbawienia wolności jako kara samoistna pojawia się dopiero w XVIII. stuleciu. Gdy wiek oświecenia, a następnie Wielka Rewolucja z jej wiarą w dobrą ustawę, gdy okres pozytywistyczny z reakcją przeciwko krępowaniu sędziego ścisłemi przepisami nie dały oczekiwanych wyników, zwróciła się nowoczesna nauka walki z przestępstwem do nowego czynnika, do wykonawcy kary. Obok zagadnienia czynu i kary, pozostało zagadnienie jednostki przestępcy i zróżnicowanie reakcji społecznej na karę i środki zabezpieczające. Przeto: „Już nie przestępstwo i kara, lecz przestępstwo, przestępca i karany (względnie zabezpieczony) — oto trzy podstawowe pojęcia nowoczesnego prawa karnego" (str. 17), których odpowiednikami ustawodawczemi są kodeksy: karny materjalny, postępowania karnego i karny wykonawczy. Ma w ten sposób ustawodawstwo kryminalne trzy drogi wytknięte do doskonalenia się. Schemat k. k. wykonawczego przedstawia Autor na str. 7—8, zakres i podział na str. 30—31, ogólny rys pożądanych reform na str. 18—28.

Nie da się zaprzeczyć, że myśl Autora jest bardzo pociągająca, już choćby jako odpowiednik systemu istniejącego w dziedzinie prawa cywil-

nego. Wprowadzenie tej myśli w czyn rokowałoby też zapewne wiele korzyści, zarówno w praktyce przez należyty podział funkcyj i rozdział kompetencji w zakresie sprawiedliwości karzącej, jakoteż w nauce i w teorji przez ściślejsze rozgraniczenie pojęć i metod badania w poszczególnych działach kryminologji. Niemniej atoli wydaje się, że ani praktyka, ani teorja nie są jeszcze przygotowane i — że tak powiem — unowocześnione dostatecznie do wprowadzenia owej myśli w życie, czego wymownym dowodem jest i to, że nawet w omawianej rozprawie myśl ta obraca się jeszcze w dość ogólnikowych ujęciach.

Pozatem godzi się zaznaczyć, że nazwa „kodeks karny wykonawczy" budzi pewne zastrzeżenie. Wedle schematu przez Autora podanego, miałby się kodeks dzielić na 2 wielkie części: wykonywanie kar i wykonywanie środków zabezpieczających. Te ostatnie pod pojęcie kary nie podpadają, nie ich przeto miejsce w k. k. wykonawczym.

Wbrew wnioskowi Autora projekt k. k. w redakcji przyjętej w trzeciem czytaniu zachował nadal przepisy, o których przeniesienie do kod. kar. wykonawczego Autorowi chodzi, z tej też przyczyny projekt ustawy wprowadzającej k. k. i ustawę o wykroczeniach, przyjęty w pierwszem czytaniu (22/10. 1931) nie zamieścił tych postanowień. — I. Blei.

— **Stefan Rosenband, adwokat: Paserstwo,** z przedmową Prof. W. Makowskiego, Nakładem księgarni F. Hoesicka, Warszawa, 1930, 4°, str. 120.

Nader sumiennie opracowana rozprawa doktorska, składa się z dwóch części: historycznej i dogmatycznej (roz. IX. tej ostatniej należy właściwie do pierwszej części). Badania historyczne wykazują, że paserstwo, zasadniczo łączone z podstawowem przestępstwem (zwykle kradzieżą), tegoż mianem nazywane było, albo określane jako udział w niem. Dopiero nowsze ustawodawstwo jest tłem, na którem rozwija się paserstwo jako odrębne przestępstwo. W drugiej części pracy, po ustaleniu terminologji, omawia Autor przedewszystkiem istotę paserstwa. Jest nią zabroniony przez ustawę obrót rzeczami pochodzącemi z przestępstwa.

Niezgodne z tą definicją są wnioski Autora o bezzasadności uwzględniania dolus superveniens w ramach paserstwa (str. 109). Jego zdaniem nabywca w dobrej wierze rzeczy pochodzącej z przestępstwa, gdy wskutek dolus superveniens ukrył ją lub dalej pozbył, nie może być karany jako paser. Co najwyżej, dopatrzyć się można w czynie jego deliktu, polegającego na zaniechaniu zawiadomienia władzy o posiadaniu rzeczy pochodzącej z przestępstwa .Krótko: paserstwo nie zachodzi w tym wypadku. Jeżeli jednakże przypatrzymy się owemu nabywcy w dobrej wierze, pozbywającemu następnie rzecz już dolose, zauważymy w tym czynie: 1) obrót zakazany przez ustawę; 2) rzeczami pochodzącemi z przestępstwa. A te momenty składają się na wyżej przedstawioną istotę paserstwa.

Definicja Autora budzi również zastrzeżenia ze względu na obszerny zakres. Szczególnie, jeśli uwzględni się istnienie przedmiotów, któremi obrót jest przez ustawę ograniczony lub wogóle zakazany, choćby pochodzenie przedmiotów tych nie było przestępne. Zarzut, że zachodzi lex specialis (por. przykłady na str. 50) jest stuczny o tyle, o ile prawdziwa jest definicja paserstwa. Wskazane byłoby jej ograniczenie przynajmniej przez dodanie słów: o ile obrót temi rzeczami nie jest zabroniony wogóle (t. z. niezależnie od pochodzenia z przestępstwa).

Wszelkie dalsze zagadnienia, dotyczące paserstwa, rozwiązuje Autor pod kątem widzenia, uwzględniającym ochronę obrotu ekonomicznego. Dlatego zalicza paserstwo do przestępstw przeciwko zbiorowości. Przedmiot paserstwa stanowić winna rzecz (lub inne prawo majątkowe), ruchoma, pochodząca z jakiegokolwiek przestępstwa, lub przez nie wytworzona. Pośrednie pochodzenie z przestępstwa (przedmioty uzyskane za rzeczy pochodzące bezpośrednio z przestępstwa, płody i owoce tych ostatnich, przeróbki i t. d.) nie wchodzą tu w rachubę.

Autor odrzuca kazuistyczny sposób określenia działania, warunkującego przestępność czynu. Z pojęć ogólnych: nabycie, zbycie, ukrycie, przyjęcie, za odpowiednie kwalifikuje ostatnie, gdyż drugie i trzecie jest następstwem pierwszego, które mieści się w ramach czwartego pojęcia. Przy współdziałaniu natomiast dystynkcja między temi pojęciami musi być za-

chowana. Jako „działanie" nie może być posiadanie uważane, gdyż paserstwo nie jest przestępstwem trwałem. Cel działania jest obojętny. Od celu odróżnić należy dolus, wzgl. culpa przy paserstwie nieostrożnem.

Obok szeregu ustaw omówione są także przepisy projektu polsk. k. k. w redakcji przyjętej w drugiem czytaniu. Redakcja trzecia (V. t. 5 z. pojawił się już po ogłoszeniu pracy Autora) zawiera postanowienie o paserstwie umyślnem i nieostrożnem w art. art. 158 i 159. Zmiana zaszła tylko w wymiarze kary przy pierwszym typie paserstwa.

Na str. 60 w przypisku 92) zamiast „ograniczony" ma być „nieograniczony". W szeregu przypisków napotkaliśmy błędnie przytoczone liczby stronic pracy Autora. — I. Blei.

— **Dr. B. Schlager, Żydowskie prawo małżeńskie,** poprzedził słowem wstępnem **Dr. Ozjasz Thon,** Kraków, 1930, str. 272.

Prawne przedstawienie rodziny żydowskiej w sposób dostępny dla wszystkich — było zadaniem, które postawił sobie Autor. Nie jest przeto jego praca naukową w ścisłem tego słowa znaczeniu. To też zarzuty, (a były takie liczne), przeciwko niej podnoszone, niezupełnie wydają się słuszne, jeśli zważy się cel, który przyświecał Autorowi.

Rozpatrując pracę Autora z tego tylko punktu patrzenia, zrozumiałe się staje, dlaczego każda prawie instytucja prawna poprzedzona jest ogólnym wstępem, dla fachowca zgoła niepotrzebnym, dla laika — koniecznym. Tylko też w ten sposób wyjaśnić można, dlaczego Autor, powołując się na dotychczasową literaturę, albo nie cytuje jej wcale, albo jeśli nawet podaje nazwisko jakiegoś pisarza, nie wymienia jego dzieła, a jeśli wspomina o niem, to tylko ogólnikowo, zawsze bez wskazania odpowiedniej strony. Co zaś twierdzeń własnych się tyczy, nie powołuje Autor źródła, ich podstawą będącego, lub wymienia je w sposób zupełnie niewystarczający. Czy terminy „prawo talmudyczne, rabiniczne, żydowskie" dostatecznie konkretyzują źródła, z których czerpał Autor? Czy zresztą pojęcia te mają ustaloną treść, a w szczególności, co Autor rozumie przez wyrażenie „prawo żydowskie", a co przez termin „prawo talmudyczne"?

Liczne porównania, prowadzone między prawem żydowskiem a obcemi systemami prawnemi (niezawsze trafne, por. recenzję prof. Allerhanda, PPA, 1931 r., str. 161), są dowolnie wyławiane i bez jakiejkolwiek korzyści naukowej. Nie można bez zachowania wielkiej ostrożności szukać analogji między prawmi różnych narodów w różnych okresach czasu. Przyczem nie sięgał nawet Autor przy badaniu praw innych do wyczerpującej literatury, lecz zadowalał się kompendjami, służącemi do nauki uniwersyteckiej. Tak n. p. wiadomości swe z dawnego prawa polskiego oparł Autor na „Zarysie dawnego prawa pryw. pols." prof. Dąbkowskiego, będącym przeróbką, zastosowaną dla potrzeb uniwersyteckich, z większego, doskonałego dzieła tego uczonego p. t. „Prawo prywatne polskie". Ta zbyt pobieżna praca mściła się. Oto na str. 169 w przypisku identyfikuje Autor pojęcia „wiano" i „wieniec" w dawnem prawie polskiem. Jest to oczywiście mylne (por. Dąbkowski, Prawo pryw. pols., I, 401—404 i 406—412). Zresztą nawet pojęcia prawa małżeńskiego żydowskiego nie są w pracy ustalone. Wogóle cała terminologja prawnicza ucierpiała, por. np. wyrażenia „jednostronne kupno" i „dwustronny akt" kupna (str. 47). Por. też termin „gnewat daat", użyty na str. 96 zgoła niewłaściwie. Ma on bowiem inne znaczenie, zob. Baba mezia 59.

Jeśli nawet rozważamy książkę Autora ze wspomnianego punktu patrzenia, znajdujemy w niej uchybienia, na które musi się zwrócić uwagę. I tak, błąd (error) określa Autor jako niezastrzeżony wyraźnie warunek (por. początek t. 21). Atoli Talmud inaczej oznacza różnicę między błędem a warunkiem, wymagając przy pierwszym takiego działania jednej strony, by skutkiem tego strona druga nie powzięła mylnego mniemania o stanie rzeczy (Kiduszin, 50). Przyczem błąd traktowany jest tak rygorystycznie, że małżeństwo jest nieważne, choćby osoba w błąd wprowadzona oświadczyła, że małżeństwo byłaby zawarła, gdyby nawet w błędzie nie pozostawała (Kiduszin, 49, podany tu wypadek, gdy mąż przedstawia, że ma służącę, nie jest przykładem na niespełniony warunek, lecz jest wypadkiem błędu). Pozatem niespełniony warunek zawsze powoduje rozwiązanie małżeństwa, podczas

gdy błąd nie zawsze ten skutek wywiera (por. Szulchan Aruch Eben Ezer, 39).

Jeszcze wspomnę w związku z chalicą (t. 76), że — wbrew twierdzeniu Autora — nie jest wymagana dla jej ważności ani obecność aż pięciu rabinów ani 10 świadków. Chalica bowiem jest ważna, chociaż uczestniczyło przy niej tylko trzech rabinów (Szulchan Aruch Eben Ezer, 169). Obecność tylko takiej ilości rabinów wynika również z przepisu, że jedynie ci trzej nie mogą być krewnymi stron. Pozostali dwaj rabini są „dodani", fakultatywni, obecność ich jest jedynie pożądana (nie zaś wymagana!) dla spopularyzowania danego aktu chalicy. Dla tego samego celu wskazana jest ilość dziesięciu osób i chociażby nie byli obecni, chalica odbyła się w sposób ważny. Zresztą gdziekolwiek Talmud wymaga obecności świadków, zadowala się liczbą dwóch. Dwaj bowiem świadkowie mają tę samą moc dowodową co stu świadków (Baba mezia, 31). — I. Blei.

— Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej z oznaczeniem terytorjalnie im właściwych władz i urzędów oraz urządzeń komunikacyjnych, opracował komitet redakcyjny pod kierunkiem Inż. Tadeusza Bystrzyckiego, zeszyt 1., Wyd. Książnicy Naukowej w Przemyślu 1931, 4° str. 80, cena zeszytu 6 zł.

Dużym nakładem pracy, której metodę i przebieg przedstawia wydawca we „Wstępie", powstał skorowidz, mający zastąpić ogłoszony przed ośmioma laty „informator". Ten ostatni nie odpowiada już obecnym stosunkom — nie tylko wskutek zmian zaszłych w ciągu minionych lat, lecz także i z tej przyczyny, że powstał w okresie nieuregulowanych jeszcze stosunków administracyjnych. Obecny Skorowidz ma te braki uzupełnić, mogąc szczególnie korzystać z publikacji Głównego Urzędu Statystycznego, szeregu map, katalogów kościelnych, przewodników i skorowidzów oraz spisów przeprowadzonych i ogłoszonych w ostatnich latach (por. obfitą Literaturę, str. 9 i 10). Nad stworzeniem skorowidza pracował komitet redakcyjny, z którego członków podano do wiadomości poza nazwiskiem kierownika, jeszcze tylko p. Adolfa Klarenbacha.

Wydawnictwo niniejsze, mające zresztą charakter prywatnego, zawiera większą ilość rubryk, aniżeli poprzedni Skorowidz. Są one następujące: miejscowość i jej charakter, gmina, powiat polit., województwo, poczta i telegraf (telefon), najbliższa stacja kolejowa, linja autobusowa, sąd grodzki, okręgowy, urzędy parafjalne (siedmiu wyznań chrześcijańskich). Orjentację w wykazie ułatwiają wskazówki podane we Wstępie, dla skrótów jest osobne objaśnienie (str. 22 i 23). To ostatnie wymagałoby nieraz dodatkowego objaśnienia (por. np. borostwo, domek łąkowy, przewozowy, szosy, uroczysko, str. 22). Przed wykazem miejscowości zamieszczono spis powiatów i powiatowych władz politycznych z oznaczeniem terytorjalnie im właściwych urzędów wojewódzkich oraz Pow. K. U. Spis ten ma znaczenie ze względu na wymienienie siedzib P. K. U. i nazw powiatów, różniących się nieraz od nomenklatury siedzib starostwa (np. Grodzisko Mazowieckie, pow. błoński; Głębokie, pow. dziśnieński). Wydawnictwo jako staranne i bardzo pożyteczne jest godne polecenia. — I. Blei.

— Kalendarze Pillera i Neumanna. Firma ta wydała i w tym roku swoją różnorodną i od długiego szeregu lat rozpowszechnioną kolekcję kalendarzy i terminarzy, odznaczających się zarówno estetycznym wyglądem, jak i obfitością części informacyjnej przeznaczonej przeważnie dla zawodów prawniczych. Z tych „Terminarz" książkowy stał się już niezbędnym rekwizytem każdej kancelarji adwokackiej, sędziowskiej i notarjalnej. Dział informacyjny, opracowany przez adwokata Dra K. Strońskiego we Lwowie, zawiera w przejrzystych tabelach najkonieczniejsze wiadomości, które na każdym kroku prawnikowi są potrzebne. Także „Terminarz kieszonkowy" zawiera w odpowiedniem streszczeniu obszerny dział informacyjny.

Drugi wielki kalendarz od lat 78 wychodzący — to „Haliczanin", w którym znajdujemy również prócz części beletrystycznej i humorystycznej, szczegółowo opracowaną część informacyjną (Adresy Władz centralnych, spis Sądów, adwokatów, notarjuszy itd.).